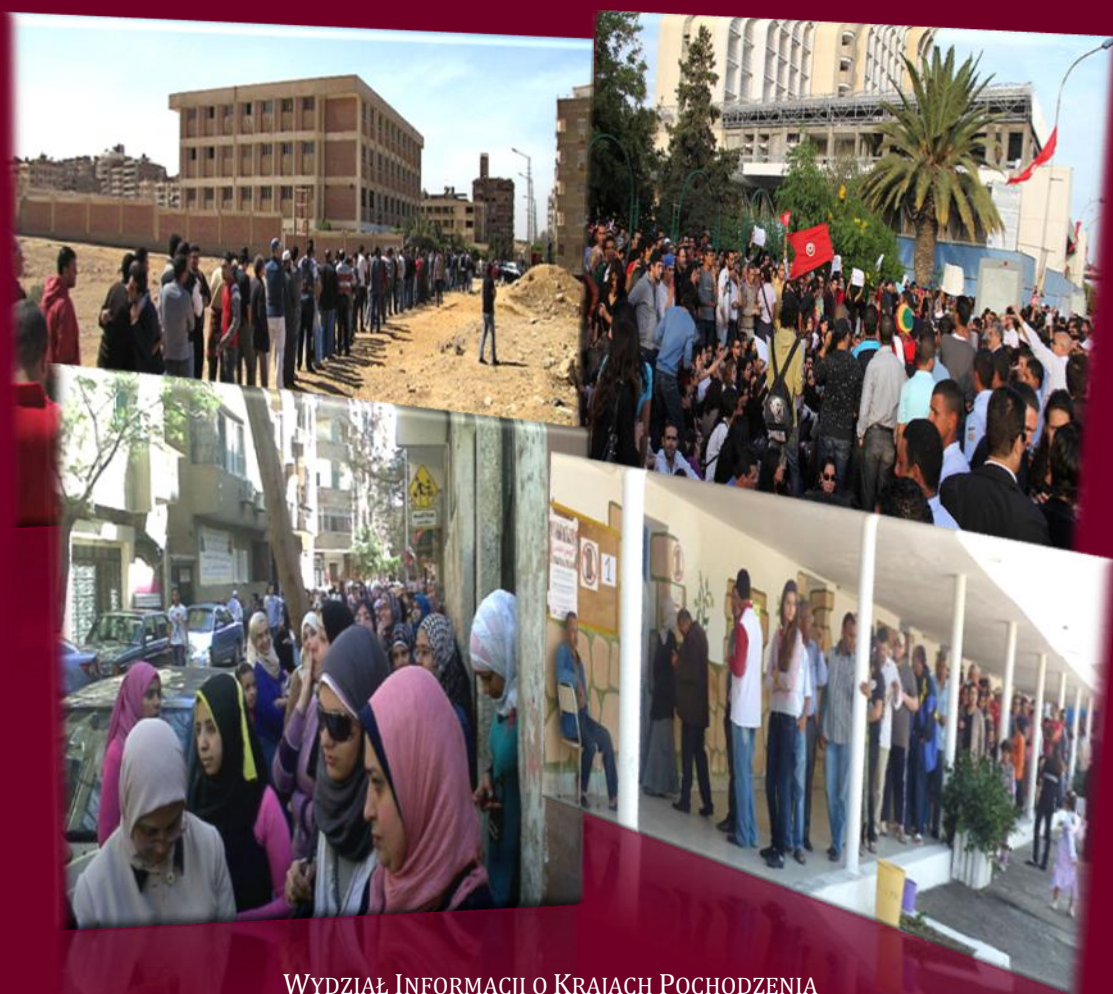


REWOLUCJE W ŚWIECIE ARABSKIM

ASPEKTY POLITYCZNE, SPOŁECZNE I HUMANITARNE

RADOSŁAW BANIA, MARTA WOŹNIAK, KRZYSZTOF ZDULSKI

PAŹDZIERNIK 2011



WYDZIAŁ INFORMACJI O KRAJACH POCHODZENIA
URZĄD DO SPRAW CUDZOZIEMCÓW
GRUDZIEŃ 2011



EUROPEJSKI FUNDUSZ
NA RZECZ
UCHODźCÓW



REWOLUCJE W ŚWIECIE ARABSKIM

ASPEKTY POLITYCZNE, SPOŁECZNE I HUMANITARNE

RADOŚLAW BANIA, MARTA WOŹNIAK, KRZYSZTOF ZDULSKI

PAŹDZIERNIK 2011



WYDZIAŁ INFORMACJI O KRAJACH POCHODZENIA
URZĄD DO SPRAW CUDZOZIEMCÓW
GRUDZIEŃ 2011



EUROPEJSKI FUNDUSZ
NA RZECZ
UCHODźCÓW





Zastrzeżenie

Niniejszy raport tematyczny jest dokumentem jawnym, a opracowany został w ramach projektu „Rozbudowa Biblioteki Wydziału Informacji o Krajach Pochodzenia” nr 1/7/2009/EFU, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu na rzecz Uchodźców.

W ramach wspomnianego projektu, WIKP UDSC zamawia u ekspertów zewnętrznych opracowania, które stanowią pogłębioną analizę wybranych problemów/zagadnień pojawiających się w procedurach uchodźczych/azytowych. Informacje znajdujące się w ww. raportach tematycznych pochodzą w większości z publicznie dostępnych źródeł, takich jak: opracowania organizacji międzynarodowych, rządowych i pozarządowych, artykuły prasowe i/lub materiały internetowe. Czasem oparte są także na własnych spostrzeżeniach, doświadczeniach i badaniach terenowych ich autorów.

Wszystkie informacje zawarte w niniejszym raporcie zostały zebrane i opracowane z największą starannością. Jednakże nie można wykluczyć, że niektóre dane, a nawet ogólny obraz prezentowanej w nim sytuacji, są nieaktualne, niekompletne lub nieścisłe. Dlatego też nie może on być traktowany jako jedyny i niepodważalny punkt odniesienia, na podstawie którego podejmowane są decyzje co do nadania bądź odmowy nadania statusu uchodźcy lub innych form ochrony międzynarodowej.

Niniejszy raport nie jest także i nie powinien być uważany za jakąkolwiek deklarację polityczną jego autorów czy polskich władz.

Wyłączna odpowiedzialność za treść raportu spoczywa na jego autorze. Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za sposób wykorzystania udostępnionych informacji.

ZDJĘCIA NA OKŁADCE POCHODZĄ Z PUBLICZNIE DOSTĘPNYCH ŹRÓDEŁ INTERNETOWYCH (CREATIVE COMMONS ATTRIBUTION-SHARE ALIKE 2.0 GENERIC)

ZDJĘCIE NA STRONIE TYTUŁOWEJ PRZEDSTAWIA OBÓZ DLA UCHODŹCÓW Z LIBII W CHOUCHA, TUNEZJA, FOT. GRZEGORZ SZYMANIK

AUTORAMI ZDJĘĆ ZAMIESZCZONYCH W RAPORCIE SĄ: MARTA WOŹNIAK, RADOŚLAW BANIA, EWA CYLWIK, AGATA GRZYBOWSKA, GRZEGORZ SZYMANIK, JUSTYNA JAKUBASZEK ORAZ MILENA MOŹDZIERZ

PRZYGOTOWANIE OPRACOWANIA DO DRUKU: MAGDALENA SZPINDLER



SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	5
UWARUNKOWANIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE REWOLUCJI W KRAJACH ARABSKICH.....	7
TUNEZJA	15
EGIPT	25
SYRIA	33
JEMEN.....	45
LIBIA	61
BAHRAJN	71
SYTUACJA W MONARCHIACH ARABSKICH	81
MAROKO	81
JORDANIA	83
MONARCHIE ZATOKI PERSKIEJ	85
PODSUMOWANIE.....	89
ZDJĘCIA.....	96





MARRAKESZ, MAROKO, FOT. EWA CYLWIK



RABAT, MAROKO, FOT. GRZEGORZ SZYMANIK



WPROWADZENIE

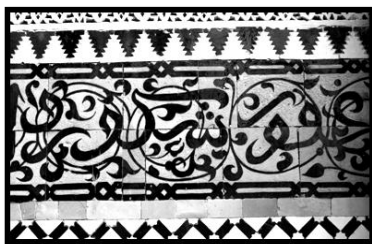
Wydarzenia, które obserwujemy w świecie arabskim na przestrzeni 2011 roku należy uznać za bezprecedensowe w jego współczesnych dziejach. Zapoczątkowane obaleniem rządów prezydenta Tunezji Zajna al-Abidina Ben Alego wrzenie rewolucyjne przeniosło się na inne państwa regionu. Żadnego z nich nie ominęły te wydarzenia, chociaż ich skala i zasięg miały i mają różny charakter, uzależniony od lokalnych uwarunkowań politycznych, społecznych i kulturowych. Niektóre z wystąpień przeciwko aktualnemu porządkowi politycznemu miały charakter niezwykle dynamiczny i doprowadziły do szybkiego przesilenia i usunięcia dotychczasowych przywódców politycznych (Tunezja, Egipt); inne przybrały charakter długotrwałego kryzysu wewnętrznego, osiągając poziom starcia zbrojnego (Libia, Syria, Jemen). W pozostałych państwach regionu wystąpienia antyrządowe miały charakter bądź krótkotrwały, bądź epizodyczny, nie powodując istotnych zmian w zakresie funkcjonowania systemu sprawowania władzy. Tym niemniej obraz regionu ze stabilnymi reżimami niedemokratycznymi uległ radykalnej zmianie. Wyjątkowość sytuacji podkreśla fakt, że po raz pierwszy w nowożytnych dziejach świata arabskiego mamy do czynienia z autentycznie masowymi, ludowymi wystąpieniami, skierowanymi przeciwko dotychczasowemu porządkowi politycznemu. Skala i zakres niestabilności politycznej skłania do postawienia licznych pytań, które będą stanowiły cel niniejszego raportu. Autorzy raportu będą dążyć do syntetycznego przedstawienia wydarzeń, które rozegrały i rozgrywają się w 2011 roku w państwach arabskich Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

Celem raportu jest przedstawienie sytuacji w regionie Bliskiego Wschodu, jaka powstała w wyniku rewolucji w państwach arabskich. Szczegółowej analizie zostaną poddane wydarzenia w krajach, w których doszło do największych wystąpień społecznych. Istotnym celem analitycznym będzie ustalenie przyczyn wystąpień rewolucyjnych, zarówno ogólnych, jak i szczegółowych, odnoszących się do konkretnego kraju, zaś w dalszej kolejności opisanie ich przebiegu oraz konsekwencji, jakie ze sobą przyniosły w wymiarze politycznym, społecznym i humanitarnym. Ważnym elementem każdej analizy będzie również przedstawienie uwarunkowań międzynarodowych, w tym reakcji mocarstw zewnętrznych, które posiadają swoje interesy gospodarcze, strategiczne i militarne ulokowane w regionie bliskowschodnim. Autorzy raportu będą dążyć przede wszystkim do ustalenia przyczyn i uwarunkowań aktualnych wydarzeń, ukazania ich przebiegu oraz wskazania konsekwencji, jakie niosą dla przyszłości państw i całego regionu.

Konstrukcja raportu ma charakter problemowy. W pierwszej kolejności zostanie przedstawiony zarys sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej regionu. Kolejne



części raportu zawierać będą analizę wydarzeń w poszczególnych państwach arabskich, w których doszło do największych wystąpień antyrządowych i gdzie wywołały one największe przeobrażenia w zakresie funkcjonowania systemu politycznego. Ostatnia część raportu zawierać będzie podsumowanie analizowanej problematyki. Konsekwencje aktualnych wydarzeń będą rozpatrywane na trzech poziomach: wewnętrznym – dotyczącym poszczególnych państw regionu; regionalnym – dotyczącym układu sił pomiędzy państwami regionu i międzynarodowym – dotyczącym reakcji aktorów zewnętrznych na zmianę sytuacji politycznej w regionie.





UWARUNKOWANIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE REWOLUCJI W KRAJACH ARABSKICH

Na początku XXI wieku Bliski Wschód i Północna Afryka stanowią obszar, na którym znajduje się dwadzieścia jeden państw zamieszkałych przez około 400 milionów ludzi. Zdecydowana większość współczesnych państw bliskowschodnich określa siebie jako arabskie, chociaż ich struktura narodowościowa nie zawsze jest aż tak homogeniczna. Współczesny system państw na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej jest efektem nałożenia się na siebie dwóch procesów. Pierwszym z nich jest lokalna, wielowiekowa rywalizacja o władzę pomiędzy rdzennymi siłami politycznymi, a drugim zderzenie regionu z europejską polityką imperialną i kolonialną. Obydwa te procesy wchodziły ze sobą w interakcję, której efektem jest współczesna struktura terytorialna, polityczna i społeczna tego regionu.

Okres dominacji europejskiej na obszarze Bliskiego Wschodu był stosunkowo krótki, jednak miał kluczowe znaczenie dla dalszych dziejów tego regionu. Powstały w tym czasie, głównie z uwagi na europejską politykę kolonialną, system państw przetrwał do dnia dzisiejszego. System mandatowy stał się podstawą istnienia takich państw jak: Liban, Syria, Irak czy Jordania. Ustalone przez Francuzów i Brytyjczyków granice ówczesnych obszarów mandatowych również nie uległy drastycznym zmianom. Jedyną poważną modyfikacją ładu terytorialnego było powstanie Izraela w 1948 roku. Utworzenie systemu nowożytnych państw arabskich miało także kapitalne znaczenie dla wewnętrznego systemu politycznego i społecznego. Władza mocarstw zachodnich wiązała się z kształtowaniem nowożytnych europejskich instytucji państwowych i społecznych, które stopniowo uzyskiwały lokalny charakter. Do najważniejszych procesów, jakim były poddane lokalne społeczności, należy zaliczyć:

- budowanie aparatu państwowego w postaci lokalnej administracji, sił policyjnych i wojskowych;
- proces zmian kulturowych i ideologicznych związanych ze światopoglądem sekularystycznym;
- powstawanie masowych ruchów politycznych (między innymi egipskiej partii Wafd, a w późniejszym okresie syryjskiej partii Baas);
- kształtowanie się tożsamości narodowej i związanego z nim zjawiska nacjonalizmu.

Wszystkie te procesy w ostateczności złożyły się na wyzwania, jakie po zakończeniu II wojny światowej rzucili, zarówno władzom kolonialnym, jak i lokalnym elitom, przedstawiciele nowych warstw społeczeństw arabskich otwarci w szczególności na oddziaływanie ideologii nacjonalistycznej.



Nowopowstałe lub usamodzielnione państwa poszukiwały ideologii, która dostarczałaby prawomocności ich rządóm. Doskonale do tego celu nadawał się zarówno nacjonalizm, jak i panarabizm. Należy jednak zauważyć dość istotną kwestię – poszczególne rządy państw arabskich akcentowały w swojej polityce wewnętrznej i zewnętrznej zainteresowanie tak zwaną „jednością arabską”, jednak bardzo często była to jedynie retoryka wykorzystywana w celu wewnętrznej konsolidacji i uprawomocnienia danego reżimu politycznego, jak również jako broń ideologiczna przeciwko innym współzawodnikom w świecie arabskim. Nacjonalizm arabski drugiej połowy XX wieku nie był zbiorem myśli i ideologii o jednolitym charakterze, przybierał w różnych krajach nieco odmienny charakter i formy. W tym czasie arabska doktryna nacjonalistyczna ulegała radykalizacji, akceptując różne formy autorytarnego socjalizmu. Idee te były prezentowane w formie ideologii Gamala Abd an-Nasira (Abdel Namera) w Egipcie czy też Arabskiej Partii Odrodzenia – Baas, zarówno w jej syryjskim, jak i irackim wydaniu. Przy czym wszystkie ruchy i ugrupowania nacjonalistyczne miały pewne cechy wspólne: akcentowały ideę ludu, który w ich odczuciu miał prawo reprezentować; podkreślały konieczność uwolnienia się od wpływów zewnętrznych, przede wszystkim zachodnich oraz potrzebę jedności wszystkich Arabów, do której dany ruch polityczny miał doprowadzić. Tak rozumiana postawa nacjonalistyczna dominowała w państwach arabskich od zakończenia II wojny światowej do lat siedemdziesiątych XX wieku. Wtedy świecka, modernistyczna ideologia nacjonalistyczna napotkała na potężnego konkurenta w postaci fundamentalizmu religijnego.

Państwa arabskie po uzyskaniu niepodległości borykały się z różnymi problemami takimi jak niestabilność polityczna, słaby rozwój gospodarczy, konflikty wewnętrzne i międzynarodowe. Niestabilność polityczna była ważną przesłanką ukształtowania się autorytarnych form sprawowania władzy¹. Żadne z państw bliskowschodnich nie zdołało wypracować demokratycznego ustroju politycznego w zachodnim rozumieniu tego pojęcia. Wprowadzenie nowych struktur politycznych przez państwa zachodnie nie zawsze było zgodne z lokalną strukturą społeczną i tradycyjnymi relacjami o charakterze politycznym. Ruchy nacjonalistyczne, które funkcjonowały w państwach arabskich, były zwrócone nie tylko przeciwko bezpośredniej władzy mocarstw zachodnich, ale także przeciwko elitom, które w okresie mandatowym musiały zaakceptować status podporządkowania władzy interesom państw zachodnich. Stąd ruchy polityczne drugiej połowy XX wieku były skierowane nie tylko przeciwko władzy europejskiej, ale także przeciwko rządóm dotychczasowych elit². Państwa powstałe na obszarze bliskowschodnim cierpiały również na brak wyrobionej klasy politycznej. Na ich scenie politycznej szczególną rolę odgrywała elita militarna, która jako jedyna dysponowała środkami umożliwiającymi wypowiedzenie posłuszeństwa dotychczasowym elitom politycznym, a w dalszej kolejności stosowała przemoc jako sposób sprawowania władzy. Przewroty wojskowe, które miały miejsce w regionie były

¹ J. Zając, *Role Unii Europejskiej w regionie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 2010, s. 73.

² R. Hinnebusch, *The International Politics of the Middle East*, Manchester-New York 2003, s. 54 i n.



oficjalnie podejmowane w imię wolności ludu, zmiany relacji społecznych, poprawy bytu ubogich mas społecznych. W rzeczywistości jednak prowadziły do powstania systemu rządów dyktatorskich i autorytarnych, pomimo przyjęcia formalnych struktur państwa demokratycznego takich jak: rząd, parlament czy system sądownictwa świeckiego. Na przestrzeni swych współczesnych dziejów niemal wszystkie państwa bliskowschodnie doświadczyły serii przewrotów wojskowych. Szczególnie często dochodziło do nich w okresie lat trzydziestych – sześćdziesiątych XX wieku. Miały miejsce wtedy trzy rewolucje w Sudanie, trzy w Iraku, pięć w Syrii, dwa w Algierii i trzy w Jemenie oraz jeden w Libii i Egipcie³. Szczególny jest w tym względzie przypadek Egiptu, którego przykład w szeroki sposób oddziaływał na pozostałe państwa arabskie. Przewrót Wolnych Oficerów w 1952 roku dostarczał ważnego wzorca dla działań w sąsiednich państwach arabskich. Egipt Gamala Abd an-Nasira piastującego urząd prezydenta w latach 1954-1970 stał się i w tym względzie inspiracją dla autorów licznych rewolucji wojskowych. Wielu dyktatorów usiłowało kopiować styl i charyzmę egipskiego przywódcy, z reguły z mizernym skutkiem. Warte podkreślenia jest jednak to, że w kraju, który stanowił niejako wzorzec zmiany politycznej, nie doszło do kolejnego przewrotu wojskowego. Odsunięcie od władzy prezydenta Husniego (Hosniego) Mubaraka w lutym 2011 roku, zaakceptowane przez elitę militarną kraju, odbyło się w okolicznościach autentycznego buntu masowego.

Począwszy od przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku następowała pewna stabilizacja systemów politycznych państw arabskich. Przejawiała się ona w długotrwałym sprawowaniu rządów przez prezydentów/dyktatorów. Do przywódców najdłużej sprawujących władzę należy zaliczyć byłe lub jeszcze aktualne głowy państw arabskich: prezydenta Tunezji Zajna al-Abidina Ben Alego (24 lata), prezydenta Egiptu Hosniego Mubaraka (30 lat), prezydenta Jemenu Alego Abd Allaha Saliha (21 lat), najwyższego przywódcę Libii Muammara al-Kaddafiego (42 lata), prezydenta Syrii Baszara al-Asada (10 lat; objął on urząd po swoim ojcu, który sprawował go przez 29 lat) czy prezydenta Algierii Abd al-Aziza Butiflikę (Abdelaziza Buteflikę, 12 lat)⁴.

Jak już wspomniano państwa arabskie wypracowały różne formy ustroju politycznego. W większości są one określane jako państwa niedemokratyczne, autorytarne, w przypadku niektórych monarchii – autokratyczne lub despotyczne. Poprzez odwoływanie się do idei demokracji w niektórych konstytucjach inny termin dla ich określenia to „demokracja fasadowa” lub „quasi demokracja”. Warto wspomnieć, że według klasyfikacji Freedom House w odniesieniu do roku 2010 większość z państw arabskich Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej to państwa uznawane za „pozbawione wolności” (*not free*); natomiast państwa „częściowo wolne” (*partly free*) to: Maroko,

³ W. L. Cleveland, *A History of Modern Middle East*, Boulder 2000, s. 314 i n.

⁴ *Mapping the Arab World*, http://www.economist.com/blogs/dailychart/2011/02/arab_league_map.

Wszystkie strony internetowe cytowane w raporcie były dostępne 27 października 2011 roku.



Kuwejt i Liban⁵. Ze względu na charakter najwyższej władzy współczesne państwa Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej dzielą się na republiki i monarchie.

Państwami republikańskimi są: Algieria, Tunezja, Libia, Egipt, Liban, Syria, Irak oraz Jemen. W republikach głową państwa jest prezydent, chociaż często występuje funkcja szefa rządu, przy czym ma on raczej uprawnienia o charakterze administracyjnym, a realna władza wykonawcza spoczywa w rękach prezydenta, którego okres sprawowania władzy jest kadencyjny. Wybór prezydenta następuje z reguły w wyborach powszechnych. Jednak zarówno zapisy konstytucyjne, jak i praktyczny sposób wyłaniania przywódcy, powodowały, że w przypadku analizowanej grupy państw regułą były długoletnie rządy osobiste.

Pozostałe państwa bliskowschodnie to monarchie. Są nimi: Maroko, Jordania, Kuwejt, Arabia Saudyjska, Bahrajn, Katar, Oman oraz emiraty tworzące federację Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Państwa te są określane jako dziedziczne monarchie konstytucyjne. Wszystkie z nich, poza Arabią Saudyjską i Omanem, posiadają konstytucje określające podstawowe zasady ustrojowe. Pamiętać przy tym należy, że pojęcie monarchia konstytucyjna też powinno być traktowane nieco odmiennie niż w zachodnich systemach politycznych. W świecie arabskim zasada „monarcha panuje, ale nie rządzi” nie ma zastosowania.

Kolejną cechą systemów politycznych państw bliskowschodnich jest niedemokratyczny system partyjny. Partie polityczne stały się na przestrzeni dziesięcioleci ważnym składnikiem życia politycznego. Biorąc pod uwagę klasyfikację systemów partyjnych przyjętą przez La Palombarę i Weinerja mogą być one sklasyfikowane jako systemy nieprzewidujące konkurencyjności. Nie występuje w ich przypadku realna rywalizacja polityczna przejawiająca się w walce wyborczej oraz zmianie w sprawowaniu władzy. Natomiast przyjmując klasyfikację opartą o kryterium realnej możliwości sprawowania władzy przez partię, systemy partyjne państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej mogą zostać sklasyfikowane jako monopartyjne, a zatem charakterystyczne dla państw niedemokratycznych. Należy przy tym pamiętać, że w systemie monopartyjnym mogą występować inne ugrupowania polityczne, jednak pozbawione są one szans na realne sprawowanie władzy⁶. Istotną cechą systemu partyjnego w państwach dopuszczających występowanie innych niż rządzące ugrupowań politycznych jest koncesjonowanie działalności politycznej. Prawa dotyczące partii politycznych wprowadzały szereg warunków, które w znacznej mierze ograniczały możliwość stworzenia realnie pluralistycznego systemu wielopartyjnego. Wśród państw regionu jedynie w Maroku istnieje konstytucyjnie zagwarantowana możliwość swobodnego tworzenia partii politycznych. Istotnym elementem prawa o partiach politycznych było wprowadzenie ograniczeń, które wykluczały tworzenie

⁵ *Freedom in the World 2011: Authoritarian Challenge to Democracy*, http://www.freedomhouse.org/images/File/fiw/FIW_2011_Booklet.pdf.

⁶ P. Uziębło, *Systemy partyjne*, http://pedrou.w.interia.pl/systemy_partyjne.pdf.



pewnych ugrupowań politycznych. W algierskim prawie partyjnym znajdują się zapisy wykluczające tworzenie partii, które opierają się na ideologii religijnej (muzułmańskiej) lub etnicznej (arabskiej, berberyjskiej). Podobne rozwiązania zostały w praktyce wprowadzone w Egipcie i Tunezji. Przyjęcie klauzuli wykluczającej może być argumentowane dwojako. Przede wszystkim ma na celu zintegrowanie wewnętrznego systemu politycznego poprzez dążenie do likwidacji podziałów o charakterze wyznaniowym. Z drugiej jednak strony, nie sposób nie zauważyć w takich rozwiązaniach działań zmierzających do wykluczenia ugrupowań politycznych, które mogłyby okazać się niebezpieczne dla sprawujących władzę i stanowić realną, a nie fasadową opozycję polityczną.

Przedstawiony powyżej zarys systemu politycznego państw arabskich wskazuje wyraźnie na niedemokratyczny charakter ich systemów politycznych. Należy jednak pamiętać, że sytuacja taka nie jest prostym efektem braku tradycji demokratycznych, ale wynika ze specyficznej drogi rozwoju instytucji politycznych, jaką przeszedł region na przestrzeni ostatniego stulecia. Jeszcze do niedawna modyfikacja poszczególnych systemów politycznych polegała jedynie na ograniczaniu lub wzmacnianiu stopnia represyjności rządów autorytarnych i dyktatorskich. Ostatnie wydarzenia rewolucyjne w świecie arabskim rodzą jednak nadzieję na to, że rządy autorytarne nie są jedyną opcją dla organizacji systemów politycznych państw Bliskiego Wschodu.

Represyjność, brak konkurencyjnego systemu politycznego nie mogą być traktowane jako jedyne przyczyny niezadowolenia społeczeństw państw arabskich. Wystąpienia przeciwko rządom aktualnych przywódców wynikały przede wszystkim z utrzymującej się trudnej sytuacji gospodarczej i społecznej. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku średni wzrost gospodarczy w państwach arabskich wyniósł 3,3 procent w skali rocznej. Wzrost gospodarczy w przeliczeniu na jednego mieszkańca kształtował się na poziomie 1,3 procent, co oznacza, że był wyższy jedynie od regionu Afryki Subsaharyjskiej i Azji Środkowej. Z kolei w latach 1980-2004 realny wzrost PKB w krajach arabskich wzrósł o zaledwie 6,4 procent, co daje 0,5 procent w skali rocznej⁷. Bliski Wschód posiada również jeden z najniższych wskaźników napływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych, który wyniósł pod koniec XX wieku 0,7 procent PKB. Kolejnym problemem jest niska konkurencyjność gospodarek, które wytwarzają produkty o niskim i średnim stopniu zaawansowania technologicznego, co przekłada się na niewielki wzrost eksportu. W ostatnich dekadach XX wieku wyniósł on jedynie 5 procent, podczas gdy w innych regionach świata notowano wzrost w skali kilkuset procent. Dodatkowo niekorzystna jest struktura eksportu. W większości stanowią go surowce i produkty rolne. Gospodarki państw arabskich cierpią również z powodu rosnącego zadłużenia zagranicznego⁸.

⁷ Arab Human Development Report 2009. Challenges to Human Security in the Arab countries, New York 2009, s. 9.

⁸ J. Zając, *op. cit.*, s. 79 i n.



Kolejnym ich problemem jest bezrobocie, które notowało stały wzrost na przełomie XX i XXI wieku. Na początku lat osiemdziesiątych stopa bezrobocia kształtowała się na poziomie 8 procent, by po dwóch dekadach osiągnąć poziom 15 procent. Przy czym są kraje, w których wynosi ono blisko 30 procent (Algieria, Jemen). Wskaźnik bezrobocia w państwach arabskich należy przy tym do najwyższych na świecie. W połowie pierwszej dekady XXI wieku światowa średnia stopa bezrobocia kształtowała się na poziomie 6,3 procent. W kilku krajach arabskich, jak chociażby w Egipcie, bez pracy pozostaje blisko połowa osób poniżej dwudziestego piątego roku życia. Z poziomem bezrobocia wiąże się również kwestia niskiej jakości siły roboczej. Konsekwencją jest niewielki wzrost wydajności pracy, który w latach dziewięćdziesiątych wynosił 0,7 procent i należał do najniższych na świecie⁹.

Problemem jest również struktura bezrobocia związana z przyrostem naturalnym. Państwa arabskie doświadczyły na przestrzeni kilkudziesięciu ostatnich lat ważnych przemian demograficznych. Można wręcz mówić o boomie demograficznym, który przeżywają państwa arabskie od lat pięćdziesiątych XX wieku. W roku 1980 populacja państw arabskich kształtowała się na poziomie 150 milionów. W roku 2007 wzrosła ona do poziomu 317 milionów. Szacunki instytucji międzynarodowych wykazują możliwy wzrost populacji do poziomu 455 milionów w roku 2025¹⁰. Tak istotny wzrost demograficzny, który należy do największych na świecie, był spowodowany wysokim wskaźnikiem dzietności, który utrzymywał się na poziomie 6,5 dla lat 1975-1980. Na początku XXI wieku uległ on znaczącemu zmniejszeniu do poziomu 3,6, co jednak nadal oznacza dodatni przyrost naturalny (Należy pamiętać o tym, że wskaźnik wymienialności pokoleń wynosi 2,1). Państwa arabskie wciąż doświadczają dużej dynamiki przyrostu naturalnego, co warunkuje ich strukturę demograficzną. A jest ona zdominowana przez ludzi młodych. Szacuje się, że osoby pomiędzy osiemnastym a dwudziestym czwartym rokiem życia stanowią 20-24 procent populacji. Przy czym osoby poniżej czternastego roku życia stanowią w chwili obecnej blisko 30 procent ogółu populacji. Tym samym osoby poniżej dwudziestego piątego roku życia stanowią blisko 60 procent populacji państw arabskich. Średnia wieku w świecie arabskim utrzymuje się na poziomie dwudziestu dwóch lat, przy średniej światowej wynoszącej dwadzieścia osiem lat¹¹. Sytuacja ta stwarza równocześnie wyzwania i zagrożenia dla stabilności państw arabskich. Liczna generacja młodych ludzi niesie ze sobą spory kapitał społeczny, który można wykorzystać dla przebudowy wewnętrznej. Natomiast pozostawiony sam sobie, w dłuższej perspektywie czasu, stwarza on zagrożenie dla wewnętrznego systemu państw regionu. Państwa arabskie znalazły się w stanie nagromadzenia energii społecznej, której nie były w stanie zagospodarować. Po stronie młodych ludzi budziło się niezadowolenie, które było pogłębiane przez dwa czynniki wzajemnie ze sobą powiązane.

⁹ *Ibidem*, s. 108 i n.

¹⁰ B. Hourou, *Promoting Human Security: Ethical, Normative and Educational Framework in the Arab States*, Paris 2005, s. 53.

¹¹ *Arab Human...*, *op. cit.*, s. 36.



Pierwszym z tych czynników był fakt, że duże rzesze młodych ludzi nie były w stanie znaleźć pracy. Przy czym nawet osoby z wykształceniem wyższym były zmuszone do wykonywania zawodów niewymagających wysokich kwalifikacji. Powstała w ten sposób frustracja ma swoje powiązanie z istotnym w świecie arabskim imperatywem społecznym, jakim jest założenie rodziny. Pozbawieni wystarczających dochodów młodzi ludzie coraz później zawierają związki małżeńskie i zakładają rodziny. W przypadku większości państw arabskich usamodzielnienie następuje dopiero po przekroczeniu trzydziestego roku życia, a zatem później niż ma to miejsce w bogatych państwach Zachodu. Obydwa te czynniki wywoływały frustrację, która znalazła swoje ujście w masowym sprzeciwie wobec dotychczasowego porządku politycznego¹².

Kolejnym czynnikiem, który należy wziąć pod uwagę analizując uwarunkowania aktualnych zaburzeń politycznych, jest postępujący proces urbanizacji. W latach siedemdziesiątych XX wieku odsetek osób zamieszkujących miasta wynosił 38 procent. Natomiast w połowie pierwszej dekady wzrósł on do poziomu 55 procent, a w roku 2020 może osiągnąć poziom 60 procent¹³. Trend ten wskazuje na konieczność dostosowania infrastruktury miejskiej do zwiększającej się liczby ludności. W tym względzie większość państw arabskich ma poważne trudności. Nie prowadzi skutecznej polityki mieszkaniowej ani nie jest w stanie zadbać o zrównoważony rozwój przestrzeni miejskiej. Efektem jest występowanie obok siebie stosunkowo nowoczesnych dzielnic centralnych, otoczonych obszarami o nieskoordynowanej i niepoddanej żadnej kontroli technicznej zabudowie, zamieszkiwanymi przez ludność o niskich dochodach. Przy czym większość populacji miejskiej jest ulokowana w tej drugiej przestrzeni. Zwrócenie uwagi na środowisko miejskie jest o tyle istotne, że stanowiło ono główny obszar rozgrywających się niepokojów politycznych.

Przedstawione wyżej czynniki sprawiły, że na przełomie XX i XXI wieku w państwach arabskich powstały poważne napięcia polityczne, społeczne i gospodarcze. Współczesne antydemokratyczne reżimy państw arabskich nie zdołały wykorzystać potencjału rozwojowego. Podsumowując, można wymienić kilka kompleksowych przyczyn, które uwarunkowały niepokoje w państwach arabskich. Są to: niewydolność systemu politycznego, który nie był w stanie realizować rosnących oczekiwań społecznych; niewydolność systemu gospodarczego, który nie potrafił zagospodarować dużej rzeszy młodych ludzi na rynku pracy oraz zapewnić im godziwego sposobu zarobkowania umożliwiającego wejście w dorosłość; wpływ przemian demograficznych związanych z wysokim poziomem przyrostu naturalnego oraz strukturą wiekową społeczeństwa, w którym pojawiła się liczna rzesza młodych ludzi znajdująca się w sytuacji społecznego i politycznego wykluczenia.

¹² K. Górak-Sosnowska, *Przymusowa młodość. Społeczno-ekonomiczne uwarunkowania Arabskiej Wiosny Ludów*, http://www.peacestudies.pl/niusy/photos/file/arabska_wiosna_ludow/krk%20demogf.pdf.

¹³ *Arab Human...*, *op. cit.*, s. 3.



TRYPOLIS, TUNEZJA 2011, FOT. JUSTYNA JAKUBASZEK



TUNEZJA

Kiedy w 1956 roku Tunezja odzyskała suwerenność zrzucając jarzmo francuskiego protektoratu, nikt nie przewidywał, że przez najbliższe pięćdziesiąt pięć lat na czele tego państwa stać będą jedynie dwie osoby. Gdyby Tunezja pozostała monarchią, wydawałoby się to bardziej naturalne, jednakże w rok po przywróceniu niezależności Muhammad al-Amin został obalony, państwo stało się republiką, a jej pierwszym prezydentem został Habib Burgiba, przywódca partii Neo-Dustur (Nowa Konstytucja)¹⁴. W sferze politycznej nowy przywódca sukcesywnie umacniał swoją pozycję. Pierwszym krokiem było wprowadzenie dyktatury partii rządzącej, która od 1964 roku przyjęła nazwę Partii Konstytucyjno-Socjalistycznej¹⁵. Działalność innych ugrupowań politycznych została zakazana, a wszelka opozycja stłumiona. Kolejnym etapem było osiągnięcie przez Burgibę roli niekwestionowanego lidera i przywódcy, czego zwieńczeniem była poprawka parlamentarna z 1974 roku, zgodnie z którą stał się on dożywotnim prezydentem państwa tunezyjskiego¹⁶. Na płaszczyźnie ekonomicznej, po krótkim okresie wolnorynkowym, ustrój gospodarczy zaczął zmierzać w kierunku rozwiązań socjalistycznych. Początkowo chodziło głównie o zwiększenie kontroli państwa nad gospodarką poprzez nacjonalizację przemysłu i górnictwa, z czasem jednak wprowadzono centralne planowanie oraz rozpoczęto program kolektywizacji rolnictwa¹⁷. Pod względem ideologicznym system ten różnił się zdecydowanie od systemu dominującego za żelazną kurtyną. Przede wszystkim odrzucono walkę klas na rzecz takich haseł jak: „współpraca”, „wolność” i „rozwój jednostki”¹⁸. Olbrzymią rolę w budowie nowego społeczeństwa zaczęły odgrywać organizacje związkowe zjednoczone w Tunezyjskim Powszechnym Związku Pracy (Union générale tunisienne du travail, dalej UGTT). Ich pozycja w społeczeństwie stała się bardzo silna i nie została zachwiana mimo represji z końca lat siedemdziesiątych, które były odpowiedzią na falę strajków. Od połowy lat siedemdziesiątych zaczęto odchodzić od socjalistycznego modelu. Co prawda państwo nadal kontrolowało najważniejsze gałęzie przemysłu, ale zlikwidowano bariery dla inwestycji zagranicznych, zezwolono na działalność przedsiębiorstw prywatnych, nawet w branży przemysłowej, o ile produkcja nastawiona była na eksport oraz zaczęto inwestować w rozwój turystyki w sektorze prywatnym¹⁹.

¹⁴ A. Dziubiński, *Historia Tunezji*, Wrocław 1994, s. 312.

¹⁵ G.W. White, J.P. Entails, M.A. Tessler, *Republic of Tunisia*, [w:] *The Government and Politics of the Middle East and North Africa*, D. E. Long, B. Reich (red.), Oxford 2002, s. 463.

¹⁶ *Ibidem*, s. 466.

¹⁷ A. Dziubiński, *op. cit.*, s. 320.

¹⁸ G.W. White, J.P. Entails, M.A. Tessler, *op. cit.*, s. 465.

¹⁹ *Ibidem*, s. 467.



Wszystkie przemiany, jakie dokonały się w społeczeństwie tunezyjskim w okresie rządów Burgiby doprowadziły do tego, że Tunezja stała się jednym z najbardziej zmodernizowanych i zsekularyzowanych społeczeństw muzułmańskich, zbliżonym w tym wymiarze do Turcji lub postsowieckich republik w Azji Centralnej²⁰. W celu uchwycenia tej specyfiki system społeczno-gospodarczy tego państwa niekiedy określano mianem burgibizmu.

W przeciwieństwie jednak do Kemala Atatürka w Turcji Habib Burgiba nie doczekał kresu swych dni w fotelu prezydenta. W 1987 roku opozycja wewnątrzpartyjna odsunęła go od władzy, a prezydentem został, stojący na czele służb bezpieczeństwa, generał Zajn al-Abidin Ben Ali²¹. Nowy przywódca zapowiedział liberalizację życia politycznego i przeprowadzenie reform. Sygnałem nadchodzących przemian miała być zmiana nazwy partii rządzącej na Zgromadzenie Demokratyczno-Konstytucyjne (dalej: ZDK), aktem dobrej woli było wypuszczenie na wolność Raszida al-Ghannusziego, przywódcy Ruchu Tendencji Muzułmańskiej, a pierwszą zmianą było wykreślenie poprawki o dożywotniej prezydenturze na rzecz trzech pięcioletnich kadencji²². Ustępstwa ze strony Ben Alego skończyły się jednak w momencie, gdy w 1989 roku członkowie Hizb an-Nahda (Partii Odrodzenia, w którą przekształcił się Ruch Tendencji Muzułmańskiej), startując w wyborach do parlamentu jako niezależni kandydaci, zdobyli 17 procent poparcia²³. W odpowiedzi, 30 tysięcy członków i sympatyków Partii Odrodzenia zostało aresztowanych, wielu udało się na emigrację, a dwa lata później partia została zdelegalizowana. Tym samym Ben Ali pokazał swoje prawdziwe oblicze. Okazało się, że jego rządy niczym nie będą różniły się od poprzednich. Tunezja pozostała państwem, w którym rządziła jedna partia, a nią jeden człowiek, krajem z rozbudowanym aparatem bezpieczeństwa, w którym wolność słowa była tępiąca przez wszechobecną cenzurę, a liberalizacja gospodarki oraz pozory demokracji miały zastąpić obywatelom swobody polityczne. Tym samym władza Ben Alego oraz wpływy jego rodziny przez następne przeszło dwadzieścia lat były niezagrożone do czasu, gdy dramatyczny czyn młodego człowieka z prowincjonalnej miejscowości nie wyzwolił reakcji łańcuchowej.

17 grudnia 2010 roku Muhammad Bu Azizi (Bouazizi) dokonał samospalenia przed komisariatem policji w miejscowości Sidi Bu Zajd. W ten sposób młody Tunezyjczyk zaprotestował przeciwko skonfiskowaniu przez lokalne władze straganu, który stanowił jedyne (nielegalne) źródło utrzymania jego ośmioosobowej rodziny oraz

²⁰ M. Marszewski, *Perspektywy rozwoju islamskiego aktywizmu w nowym ładzie politycznym porewolucyjnej Afryki Północnej*, „Peace and Development Studies”. Teksty z seminarium Arabska Wiosna Ludów, s. 14. <http://www.peacestudies.pl/niusy/photos/file/Islamski%20aktywizm%20Afryki%20Polnocnej.pdf>.

²¹ O przyczynach odsunięcia Habiba Burgiby zob. G.W. White, J.P. Entails, M.A. Tessler, *op. cit.*, s. 470-71.

²² *Ibidem*, s. 471.

²³ M. Dudkiewicz, P. Sasnal, *Scena polityczna w Tunezji przed wyborami do Narodowego Zgromadzenia Konstytucyjnego*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych”, 12.10.2011, s. 2534.



przede wszystkim przeciwko upokorzeniu, jakiego doznał ze strony policjantki, która go spoliczkowała oraz obraziła jego nieżyjącego ojca²⁴.

Desperacki akt okazał się przysłowiową iskrą na beczce prochu. Fala demonstracji, która przetoczyła się przez Tunezję miała oczywiście głębsze podłoże. Stanowiła je mieszanka czynników ekonomicznych i politycznych. Pogarszający się stan gospodarki tunezyjskiej, a zwłaszcza wzrost cen związany, między innymi, z obecnym kryzysem gospodarczym na świecie, zwiększył poziom niezadowolenia w społeczeństwie tunezyjskim. Bezrobocie na poziomie 16 procent może wydawać się nie aż tak wysokie, jednakże zjawisko to dotknęło przede wszystkim młodych ludzi, wśród których mogło być ono nawet trzykrotnie wyższe²⁵. Ponadto bez zatrudnienia pozostawało aż 37 procent absolwentów szkół wyższych²⁶. Dane te są o tyle istotne, że to właśnie młodzi ludzie stanowili motor napędowy protestów w Tunezji. Mimo że od lat notowany wzrost gospodarczy wynosił ponad 3,5 procent, to jednak rozwój państwa był bardzo nierównomierny. Największe inwestycje miały miejsce na terenach nadbrzeżnych i to głównie na północy kraju. Tymczasem środkowa i południowa część od lat znajdowały się na marginesie życia gospodarczego państwa²⁷. To właśnie na te rejony w pierwszej kolejności rozprzestrzeniły się protesty i występowały tutaj z największym natężeniem. Zresztą już w poprzednich latach nękały je niepokoje społeczne²⁸.

Niezadowolenie spowodowane warunkami gospodarczymi zostało spotęgowane przez względy polityczne. Jak zauważył Marwan Muasher z Carnegie Endowment: „Gdy obserwowano się slogany, jakie wykrzykiwano i wypisywano w Tunezji, tylko niewielka część skierowana była przeciwko drożyznie, natomiast zdecydowana większość oskarżała rząd, że porzucił swój naród”²⁹. Faktycznie społeczeństwo tunezyjskie było zmęczone już wieloletnim okresem rządów prezydenta Ben Alego i miało dość korupcji, która panowała na szczytach władzy. Ze skalą tego ostatniego zjawiska naród tunezyjski mógł się zapoznać dzięki ujawnionym przez portal Wikileaks amerykańskim dokumentom dyplomatycznym, co jedynie zwiększyło niechęć do Ben Alego³⁰.

²⁴ P. Biernacka, *Tunezja, czyli od czego się zaczęło*, „Stosunki Międzynarodowe”, nr 71-72, 2011, s. 8.

²⁵ *Popular Protest in North Africa and the Middle East (iv): Tunisia's Way*, Middle East/North Africa Report, no. 106, (dalej ICG, 106), oprac. International Crisis Group, 28.04.2011, s. 3.

²⁶ D. Liszczyk, *Francja wobec kryzysu politycznego w Tunezji*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych”, nr 14 (796), 10.02.2011, s. 2370.

²⁷ ICG, 106, s. 2.

²⁸ W 2008 roku doszło do rozruchów w górniczym regionie Kafsa i południowym mieście Ar-Rudajjif. Z kolei w 2010 roku protesty młodzieżowe objęły miejscowość Bin Kirdan. *Ibidem*.

²⁹ M. Muasher, *Tunisia's Crisis and the Arab World*, „Q&A”, 24.01.2011, <http://carnegieendowment.org/2011/01/24/tunisia-s-crisis-and-arab-world/69nu>.

³⁰ Według raportu z 2006 roku ponad połowa najbogatszych przedsiębiorców w Tunezji powiązana była z tak zwaną „Rodziną”, czyli z prezydentem Tunezji, jego żoną, trojgiem dorosłych dzieci, siedmiorgiem rodzeństwa oraz dziesięciorgiem braci i sióstr jego żony. Zob. L. Anderson, *Demystifying the Arab Spring*, „Foreign Affairs”, nr 3, 2011, s. 3.



Protesty, które pod koniec grudnia i na początku stycznia objęły Tunezję zostały wywołane oddolnie i stanowiły ruch żywiołowy. Partie opozycyjne miały jedynie marginalny wkład w ich przebieg³¹. Nie oznacza to, że nikt nimi nie kierował. Olbrzymią rolę odegrały bowiem związki zawodowe³², a zwłaszcza te zrzeszające nauczycieli i prawników. Pierwsi w dużym stopniu przyczynili się do rozszerzenia protestów w prowincji Sidi Bu Zajd, a drudzy, między innymi, zorganizowali pierwszą demonstrację w stolicy państwa, Tunisie³³. Poza tym, pierwszą grupą zawodową, która ogłosiła strajk byli adwokaci. Początkowo główną rolę odgrywali szeregowi związkowcy oraz kierownicy regionalni. Poza standardowymi instrumentami mobilizacji wykorzystywali oni media elektroniczne, dzięki którym udało się rozszerzyć skalę protestów w samym Tunisie³⁴. Główny zarząd UGTT starał się mediować oraz wstawiał się za uwięzionymi członkami protestów. Jednakże po krwawych zajściach w Al-Kasrajn, które miały miejsce 8 i 9 stycznia 2011 roku, poparł protestujących i zapowiedział na 14 stycznia strajk generalny³⁵.

Odpowiedzią władz tunezyjskich na protesty uliczne była próba zdławienia ich siłą. Policja i inne służby bezpieczeństwa rozpoczęły bezpardonową walkę z demonstrantami, używając niejednokrotnie ostrej amunicji³⁶. Kiedy środki te okazały się niewystarczające Ben Ali starał się osobiście wpłynąć na uspokojenie sytuacji, między innymi, dwukrotnie występując w telewizji z orędziem do narodu oraz odwiedzając w szpitalu Muhammada Bu Aziziego. Działania te okazały się z jednej strony spóźnione, a z drugiej niewystarczające³⁷. W tych okolicznościach 14 stycznia 2011 roku Ben Ali zrzekł się funkcji prezydenta i udał na emigrację.

Ustąpienia Ben Alego nie można tłumaczyć jedynie masowymi protestami, pomimo że odegrały one główną rolę. Zdecydowały również inne czynniki. Po pierwsze zapowiedź strajku generalnego przez UGTT musiała uświadomić przywódcy Tunezji, że występuje przeciwko niemu tron społeczeństwa. Po drugie bierna postawa ZDK, która nie zorganizowała ani jednej kontrdemonstracji, prawdopodobnie uzmysłowiła Ben Alemu, że nie posiada on faktycznego poparcia w partii rządzącej i to nie tylko pośród szeregowych członków, ale również na wyżynach partyjnych³⁸. Ostatecznie szalę

³¹ ICG, 102, s. 8.

³² L. Anderson, *op. cit.*, s. 2.

³³ ICG, 102, s. 5.

³⁴ *Ibidem*, s. 7. Więcej na temat roli Internetu zob. *ibidem*, s. 7-8.

³⁵ *Ibidem*, s. 6.

³⁶ Pierwszym odnotowanym przypadkiem użycia ostrej amunicji ze skutkiem śmiertelnym było zastrzelenie dwóch demonstrantów 24 grudnia w miejscowości Manzil Bu Zajjan w prowincji Sidi Bu Zajd. *Ibidem*, s. 4.

³⁷ Przykładowo pierwsze ustępstwa i to tylko natury gospodarczej (obietnica stworzenia 300 tysięcy miejsc pracy w ciągu dwóch lat) złożona została w drugim wystąpieniu telewizyjnym z 10 stycznia. Poza tym w tej samej mowie protesty określone zostały jako akty terrorystyczne, kierowane z zagranicy. *Ibidem*, s. 5.

³⁸ *Ibidem*, s. 9-10.



przeważała wola głównodowodzącego armią tunezyjską generała Raszida Ammara, który odmówił wykonania rozkazu spacyfikowania protestów³⁹. W tej sytuacji tunezyjski przywódca mógł liczyć jedynie na potężne służby bezpieczeństwa (ponad czterokrotnie liczniejsze od armii), aczkolwiek i w tym przypadku pojawiły się wątpliwości co do ich lojalności⁴⁰. Poza tym nie mogły zastąpić one całkowicie zaplecza politycznego.

Ucieczka prezydenta Ben Alego nie zakończyła masowych demonstracji. Władzę nadal sprawowali bowiem przedstawiciele reżimu. Zgodnie z konstytucją pełniącym obowiązki prezydenta został przewodniczący parlamentu Fuad Mubazza. Natomiast rząd jedności narodowej, do którego co prawda weszli przedstawiciele opozycji, związków zawodowych i kilku ekspertów, był kierowany przez dotychczasowego, wieloletniego premiera Muhammada al-Ghannuszi⁴¹, a najważniejsze resorty takie jak obrony, spraw zagranicznych czy finansów pozostały w rękach członków ZDK⁴². W tej sytuacji przeciwnicy reżimu ogłosili, że nie ustąpią i zjednoczyli się w tak zwany Ruch 14 stycznia. Równocześnie powołano bardziej sformalizowane ciało, to znaczy Narodową Radę Ochrony Rewolucji, która miała czuwać nad spełnieniem żądań protestujących⁴³. Przepychanki trwały półtora miesiąca. Wśród demonstrantów znowu były ofiary śmiertelne⁴⁴. Muhammad al-Ghannuszi dwa razy formował rząd i dwukrotnie ustępował, na początku lutego ZDK zawiesiło działalność, a po kilkunastu dniach ogłosiło swoje rozwiązanie, w końcu Fuad al-Mubazza ogłosił termin wyborów do nowego parlamentu, które zostały przewidziane na 24 lipca⁴⁵. Dopiero to ostatnie posunięcie uspokoiło opozycję, a demonstranci zaczęli znikać z ulic tunezyjskich miast.

Ofiarą tłumionych ponad trzymiesięcznych masowych protestów w Tunezji padło prawdopodobnie dwieście dziewiętnaście osób, a pięćset dziesięć zostało rannych⁴⁶. Do najkrwawszych rozruchów doszło jeszcze przed ustąpieniem prezydenta Ben Alego, a wydarzeniem szczególnym na tle pozostałych były dwudniowe zajęcia w miejscowościach Al-Kasrajn i Tala. Według oficjalnych informacji zginęło w nich

³⁹ M. Ottaway, *Who Will Lead Tunisia?*, 28.01.2011, <http://carnegieendowment.org/2011/01/28/who-will-lead-tunisia/5er3>.

⁴⁰ ICG, 102, s. 11.

⁴¹ Nie należy mylić z Raszidem al-Ghannuszim, przywódcą Partii Odrodzenia. Politycy nie są ze sobą spokrewnieni.

⁴² M. Ottaway, *op. cit.*

⁴³ Chodziło o rozwiązanie instytucji odziedziczonych po starym reżimie, a więc dwuizbowego parlamentu oraz Sądu Najwyższego, przeprowadzenie wyborów do nowego Zgromadzenia Narodowego w przeciągu jednego roku. ICG, 102, s. 13.

⁴⁴ W wyniku starć z policją 4 i 5 lutego na prowincji zginęło pięć osób. *Ibidem*, s. 17.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 17-18.

⁴⁶ Dane podane przez Al-Dżazirę na podstawie informacji pozyskanych przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Nie obejmują one jednak wydarzeń z lutego, które mogły nieznacznie zwiększyć bilans ofiar. *Timeline: Tunisia's uprising*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/indepth/spotlight/tunisia/2011/01/201114142223827361.html%29>.



dwadzieścia jeden osób; liczby te zakwestionowali związkowcy, którzy straty oszacowali na około pięćdziesięciu zabitych, co potwierdziły dane uzyskane ze szpitali⁴⁷. Rozruchy w Tunezji nie doprowadziły natomiast do ruchów migracyjnych na większą skalę.

Dla światowej opinii publicznej, podobnie jak dla rządów wielu państw, protesty w Tunezji, a zwłaszcza ich główny skutek, czyli ustąpienie prezydenta Ben Alego, były zaskoczeniem. Ministerstwa spraw zagranicznych poszczególnych krajów podchodziły z rezerwą i sceptycyzmem do tych wydarzeń. Probierzem postawy świata zachodniego było stanowisko Francji, któremu z racji szczególnych interesów tego państwa w Tunezji, wynikających z powiązań historycznych, warto przyjrzeć się bliżej. Rządy Ben Alego przez lata postrzegane były w Paryżu jako gwarancja wewnętrznej stabilizacji Tunezji, a zwłaszcza jako czynnik powstrzymujący rozwój fundamentalizmu muzułmańskiego w tym państwie⁴⁸. Z tego też względu nie może dziwić fakt, że francuskie MSZ zachowało bierność w tej sytuacji, a jego stanowisko ograniczało się jedynie do obserwacji wydarzeń oraz wezwań do rozładowania napięcia i podjęcia dialogu między stronami⁴⁹. Dopiero upadek Ben Alego zmusił władze francuskie do przededefiniowania własnej polityki. Nie obyło się przy tym bez zmian najwyższych przedstawicieli dyplomatycznych. Odwołano francuskiego ambasadora w Tunisie, a stanowisko ministra spraw zagranicznych utraciła Michèle Alliot-Marie⁵⁰. W ten sposób chciano stworzyć wrażenie, że odeszli ludzie, którzy byli odpowiedzialni za dotychczasową linię polityczną względem Tunezji. Straty odrabiano także w inny sposób. W lutym i marcu wysocy rangą przedstawiciele aparatu państwowego udali się do Afryki Północnej w celu przekonania miejscowych elit, że rejon ten odgrywa istotną rolę w polityce zagranicznej Francji⁵¹. Taktykę wizyt dyplomatycznych przyjęły również inne państwa europejskie, jak na przykład Niemcy czy Hiszpania⁵².

Analizując reakcje międzynarodowe, warto również odnotować, że wydarzenia w Tunezji zaktywizowały państwa europejskie zainteresowane południowym wymiarem europejskiej polityki sąsiedztwa. Z inicjatywy francuskiej, w lutym rządy Francji,

⁴⁷ ICG, 102, s. 5.

⁴⁸ D. Liszczyk, *op. cit.*, s. 2370.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 2371.

⁵⁰ *Ibidem*, *Francja wobec kryzysu w Afryce Północnej*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych”, nr 27 (776), 17.03.2011, s. 2398. Odejście minister spraw zagranicznych stało się konieczne, między innymi, z powodu jej propozycji udzielenia władzom Tunezji pomocy w zakresie szkolenia sił bezpieczeństwa. Zinterpretowano to jako ofertę wsparcia tunezyjskich władz, choć Michèle Alliot-Marie tłumaczyła się, że chodziło o ochronę prawa do manifestacji i pomoc w utrzymywaniu porządku na ulicach. *Ibidem*, s. 2371.

⁵¹ W Tunezji przebywali minister do spraw europejskich Laurent Wauquiez, minister gospodarki Christine Lagarde (oboje w lutym), a w Egipcie nowy minister spraw zagranicznych Alain Juppé (w marcu). *Ibidem*, s. 2398.

⁵² Tunezję odwiedził szef Auswärtiges Amt Guido Westerwelle oraz premier Hiszpanii José Luis Rodríguez Zapatero. R. Formusiewicz, *Niemcy wobec kryzysu w Afryce Północnej*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych”, nr 26 (775), 15.03.2011, s. 2396. B. Znojek, *Hiszpania wobec kryzysu w Afryce Północnej*, *Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych*, nr 28 (777), 17.03.2011, s. 2400.



Hiszpanii, Cypru, Grecji, Malty i Słowenii przedstawiły projekt, w którym wezwano do wzmocnienia polityki Unii Europejskiej wobec śródziemnomorskich sąsiadów⁵³. Krok ten spowodował kontrakcję ze strony Niemiec, które dążą do zrównoważenia wymiaru południowego i wschodniego⁵⁴. Obawa zachwianiem tej równowagi doprowadziła do wysunięcia przez Berlin własnej propozycji⁵⁵.

Zakończenie protestów w Tunezji rozpoczęło etap transformacji politycznej. Głównym zadaniem postawionym przed władzami tymczasowymi było rzetelne zorganizowanie wyborów do konstytuanty. W tym celu przyjęto nową ordynację wyborczą, zdecydowano się również przesunąć wybory na ostatnią dekadę października i przyjęto parytet płci, według którego 50 procent zarejestrowanych na listach wyborczych mają stanowić kobiety⁵⁶. Jednym z pierwszych podjętych kroków było wydanie dekretu w sprawie zalegalizowania partii religijnych, co uniemożliwiła dotychczasowa konstytucja. W tym zakresie największym beneficjentem była Partia Odrodzenia, która mimo lat prześladowań zachowała znaczne wpływy w społeczeństwie. Do kraju powrócił jej przywódca Raszid al-Ghannuszi witany z mieszanymi uczuciami na lotnisku w Tunisie przez społeczeństwo tunezyjskie⁵⁷. Mimo że partia ma rodowód fundamentalistyczny, to jednak jej ideologia przez lata uległa ewolucji. Jej program jest umiarkowany, a głównym hasłem jest „demokracja i sprawiedliwość w ramach tunezyjskiej tożsamości narodowej”⁵⁸. Sam Al-Ghannuszi jest przedstawicielem jednego z najbardziej liberalnych prądów w islamie. Jego poglądy nie kłócą się z zachodnimi wartościami dotyczącymi ustroju państwowego, praw kobiet czy swobód obywatelskich⁵⁹. Al-Ghannuszi zresztą porównuje swoje ugrupowanie polityczne do rządzącej Turcją Partii Sprawiedliwości i Rozwoju⁶⁰.

23 października odbyły się wybory do konstytuanty, w których startowało sto osiem ugrupowań politycznych, z czego sto to partie nowe lub reaktywowane, które nie były obecne na scenie politycznej za czasów autorytarnych rządów Ben Alego⁶¹. Przy bardzo wysokiej frekwencji, zgodnie z przewidywaniami wygrała je Partia Odrodzenia, chociaż rezultat, jaki osiągnęła jest dość zaskakujący. W porównaniu z sondażem z

⁵³ B. Znojek, *op. cit.*, s. 2401; D. Liszczyk, *Francja wobec kryzysu w Afryce Północnej...*, s. 2398.

⁵⁴ R. Formusiewicz, *op. cit.*, s. 2397.

⁵⁵ Główną linią podziału jest kwestia finansowania. Francja i popierające ją państwa postulują, między innymi, zwiększenie wsparcia kredytowego z Europejskiego Banku Inwestycyjnego oraz zwiększenie budżetu europejskiej polityki sąsiedztwa. Niemcy dążą do bardziej elastycznego rozdysponowywania funduszy, co miałyby umożliwić pozostawienie budżetu na niezmiennym poziomie. Więcej na temat obu propozycji zob. D. Liszczyk, *Francja wobec kryzysu w Afryce Północnej...*, s. 2399.

⁵⁶ ICG, 102, s. 20 i 30. M. Dudkiewicz, P. Sasnal, *op. cit.*, s. 2534.

⁵⁷ Feministki tunezyjskie witały przywódcę partii w kuszach strojach i bikini, wysyłając w ten sposób jasny sygnał, że w Tunezji nie ma miejsca na fundamentalizm religijny. P. Biernacka, *op. cit.*, s. 9.

⁵⁸ M. Dudkiewicz, P. Sasnal, *op. cit.*, s. 2535.

⁵⁹ P. Biernacka, *op. cit.*, s. 9.

⁶⁰ M. Dudkiewicz, P. Sasnal, *op. cit.*, s. 2535.

⁶¹ *Ibidem*.



początku sierpnia partia ta zdobyła prawie dwa razy więcej głosów – poparło ją 41,47 procent głosujących, co daje jej dziewięćdziesiąt miejsc w konstytuancie⁶². Drugie miejsce zajął Kongres na rzecz Republiki z wynikiem 13,82 procent (trzydzieści mandatów). Jest to partia istniejąca od 2001 roku, której większość przywódców znajdowało się na emigracji. Za rządów Ben Alego nie należała do tak zwanej formalnej opozycji, czyli partii posiadających swoich przedstawicieli w parlamencie. Trzecia w kolejności partia nie przekroczyła już 10 procent poparcia, a w parlamencie będzie miała dwudziestu jeden przedstawicieli. Mowa tu o centrolewicowym Demokratycznym Forum na rzecz Pracy i Wolności (At-Takattul/Ettakotol), które również nie wchodziło w skład formalnej opozycji. Znamienne, że partie, które zasiadały w parlamencie za czasów dominacji ZDK, teraz uplasowały się na dalszych miejscach. Dotyczy to zwłaszcza Ruchu Socjaldemokratów, który w wyborach z 2009 roku otrzymał największe poparcie spośród partii opozycyjnych i miał szesnastu posłów w starym parlamencie⁶³.

Zadania stojące przed nowymi władzami to przede wszystkim przygotowanie i uchwalenie w przeciągu roku konstytucji. Głównym wyzwaniem w tej materii będzie sposób wyboru prezydenta oraz kwestia rozdziału religii od państwa. Nowy parlament wybierze też tymczasową głowę państwa oraz premiera i rząd. Po uchwaleniu ustawy zasadniczej konstytuanta ulegnie rozwiązaniu i zostaną przeprowadzone nowe wybory do legislatury.

Czy trwająca transformacja zakończy się sukcesem, czy też okaże się, że pięćdziesiąt pięć lat rządów autorytarnych pozostawiło zbyt silne piętno w społeczeństwie tunezyjskim? Jest za wcześnie, aby jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Można natomiast przedstawić czynniki, które wydają się sprzyjać obranej przez Tunezyjczyków drodze. Według Bruce'a Maddy-Weizmanna są to: dobrze rozwinięta świadomość narodowa, daleko posunięty proces modernizacji, którego osiągnięciami są: wyedukowana klasa średnia, najniższy poziom analfabetyzmu wśród kobiet w całym świecie arabskim, najniższy przyrost naturalny spośród krajów arabskich oraz wysoki status kobiet, silne związki zawodowe oraz nieliczna, profesjonalna i apolityczna armia⁶⁴. Można do nich dodać jeszcze inne, jak relatywnie niski poziom korupcji na niższych szczeblach władzy⁶⁵ czy otwarcie na Zachód. Należy również zauważyć, że sprawdzian, którym były wybory do konstytuandy, wypadł pomyślnie. Po pierwsze wysoką frekwencją społeczeństwo tunezyjskie pokazało, że chce samo decydować o

⁶² Tunezja: Komisja wyborcza ogłosiła oficjalne wyniki wyborów, „Gazeta Prawna”, 28.10.2011, http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/561054,tunezja_komisja_wyborcza_oglosila_oficjalne_wyniki_wyborow.html. W sondażu tym określano poparcie dla Partii Odrodzenia na poziomie 21,1 procent. M. Dudkiewicz, P. Sasnal, *op. cit.*, s. 2534.

⁶³ M. Ottaway, *op. cit.*

⁶⁴ B. Maddy-Weizmann, *Tunisia's Morning After*, „Middle East Quarterly”, nr. 3, 2011, s. 11-12.

⁶⁵ L. Anderson, *op. cit.*, s. 3.



swoim losie, a po drugie obserwatorzy z ramienia Unii Europejskiej uznali je za zorganizowane w sposób transparentny⁶⁶.



⁶⁶ Głosowanie przebiegło bez zastrzeżeń aż w 97 procent lokali. *Obserwatorzy UE pozytywnie o wyborach w Tunezji*, „Rzeczpospolita”, 25.10.2011, <http://www.rp.pl/arttykul/11,739296-Obserwatorzy-UE-pozytywnie-o-wyborach-w-Tunezji.html>.



PAŹDZIERNIK 2011, EGIPT, FOT. AGATA GRZYBOWSKA



EGIPT

Ostatnie pięć lat przed „lotosową rewolucją” to z jednej strony czas umocnienia wizerunku Egiptu jako „turystycznego raj”, a z drugiej strony okres narastania społecznej frustracji. Proamerykańska polityka prezydenta Husniego Mubaraka⁶⁷ od wielu lat rozmijała się z oczekiwaniami społecznymi – względy ideologiczne zdecydowanie przeważały nad argumentacją ekonomiczną (Egipt jest obecnie na drugim miejscu – po Izraelu – pod względem wielkości militarnej i pomocy gospodarczej otrzymywanej przez bliskowschodnie państwa od Stanów Zjednoczonych). Na egipskiej gospodarce niekorzystnie odbił się globalny kryzys. Ceny żywności wzrosły, co uderzyło w pierwszym rzędzie w najbiedniejszych, czyli 40 procent osiemdziesięciomilionowego egipskiego społeczeństwa, które żyje za równowartość 2 dolarów dziennie. Minimalna pensja od dwudziestu siedmiu lat jest niezmienna i wynosi 51 euro⁶⁸, przy czym nierówności społeczne systematycznie rosną. Z kolei w efekcie procesów demograficznych na rynku pracy znalazły się miliony młodych bezrobotnych, w tym również absolwentów wyższych uczelni, spragnionych godnego życia.

Frustracja Egipcjan nie była bezzasadna. Szwajcarski bank UBS wyliczył, że kairczycy stali się najbardziej zapracowanymi mieszkańcami światowych metropolii. Na pracę musieli przeznaczać 9,2 godziny dziennie, podczas gdy w przeciętnej metropolii na świecie pracuje się przez 7,3 godziny. Rok przed wybuchem „lotosowej rewolucji” egipski ekonomista Hamdi Abd al-Azim ostrzegał, że jeśli ceny żywności nadal będą rosły w tym tempie, ludzie wystąpią przeciwko rządowi. Demonstracje liczące tysiące uczestników odbywały się zresztą w Kairze regularnie od maja 2010 roku. Światowe media się nimi nie interesowały, bo nie miały one podtekstu politycznego, a tylko ekonomiczny⁶⁹.

Na złą społeczno-ekonomiczną sytuację nałożył się brak mechanizmów i rozwiązań demokratycznych, niska partycypacja w życiu politycznym, wykluczenie niektórych ugrupowań i partii ze sceny politycznej, centralizacja władzy, utrzymywanie stanu wyjątkowego wprowadzonego w 1981 roku po zabójstwie As-Sadata, cenzura w mediach. Ponadto szerzyła się korupcja oraz nepotyzm (na przykład, szykowany na

⁶⁷ Objął władzę w 1981 roku, po śmierci poprzedniego prezydenta, Anawara as-Sadata, który zginął w zamachu przeprowadzonym przez muzułmańskich fundamentalistów. D. Madeyska, *Historia współczesna świata arabskiego*, Warszawa 2008, s. 122.

⁶⁸ W relacji do PKB przypadającego na jednego mieszkańca płała ta spadła w tym czasie z 60 do 13 procent, cyt. za: P. Karnaszewski, *Samotność Egipcjanina*, Forbes, <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/wydarzenia/samotnosc-egipcjanina,12488,1>. Zob. również T. Iwiński, *Rewolucja w Egipcie była nieuchronna*, <http://www.fakt.pl/Rewolucja-w-Egipcie-byla-nieuchronna,artykuly,94549,1.html>.

⁶⁹ P. Karnaszewski, *op. cit.*



następcę Mubaraka, jego syn Gamal otoczył się grupą biznesmenów o podejrzanej reputacji, czerpiących znaczne korzyści finansowe z reżimu). W oczach Zachodu polityczne konsekwencje protestów przesłoniły ich pierwotne, ekonomiczne przyczyny⁷⁰.

Iskrą, która spowodowała wybuch niezadowolenia społecznego w Egipcie, było samospalenie się Muhammada Bu Aziziego i „jaśminowa rewolucja” w Tunezji. Kilka grup działających za pośrednictwem Internetu, przede wszystkim Ruch 6 Kwietnia, wezwało do wyjścia na ulice 25 stycznia 2011 roku, czyli w Narodowy Dzień Policji – instytucji głęboko znienawidzonej przez zwykłych Egipcjan za swoją brutalność i bezkarność. Zaskoczeniem dla wszystkich, łącznie z organizatorami protestu, była jego skala – na Plac Tahrir (Plac Wyzwolenia) przybyło 15 tysięcy ludzi. Pierwsza demonstracja spowodowała drugą, a ta kolejną. Wkrótce protestujących było tylu, iż władze zostały zmuszone do wycofania policji. Z kolei wojsko zajęło pozornie przyjazne względem ulicy stanowisko; niektórzy żołnierze przyłączyli się nawet do demonstrantów⁷¹.

Młodzi Egipcjanie wzięli przykład z tunezyjskich rewolucjonistów i skrzykiwali się za pomocą mediów społecznościowych. Jak ujął to jeden z protestujących: „Używamy Facebooka, aby zaplanować protesty, Twittera, by je koordynować, zaś YouTube’a, aby informować świat”. Oliwy do ognia dolewały reportaże telewizji Al-Dżazira, która nadawała dwadzieścia cztery godziny na dobę, dziennikarstwo obywatelskie (istotną rolę odegrał, między innymi, wideoblog dwudziestosześcioletniej Asmy Mahfuz) oraz przecieki portalu Wikileaks. Kiedy służby specjalne zablokowały Internet, zwłaszcza strony: Al-Dżazira, Google, Twitter oraz SayNow, uruchomiono pozwalającą obejść blokady aplikację Speak-to-tweet, dzięki której można było nagrać telefoniczny komunikat audio na stronie internetowej. Poza tym zawodowi dziennikarze mimo ataków, a nawet porwań, nie dali się zastraszyć, walnie przyczyniając się do zwycięstwa rewolucji⁷². Część blogerów, dziennikarzy i politycznych aktywistów dopiero teraz jest zwalniana z więzień, gdzie byli bici i torturowani jak Ramy Essam – piosenkarz i autor tekstów, którego utwór „Irhal” („Odejdź”) stał się nieoficjalnym hymnem rewolucji (na portalu YouTube obejrzano go 500 tysięcy razy)⁷³.

Zgromadzeni w centrum Kairu i w innych dużych miastach egipskich domagali się ustąpienia prezydenta, ale również nowych miejsc pracy, wyższych zarobków, obniżenia cen chleba, wolności słowa, udziału we władzy, zakończenia umożliwiającego represje

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ Jednak byli też tacy, którzy bili protestujących, a nawet uprowadzali ich, by przetrzymywać i torturować. Zob. M. Levine, *Fears of a 'counter-revolution' in Egypt*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/indepth/opinion/2011/03/201132071452793639.html>.

⁷² N. Ramdani, T. Curzon Price, *Did the Internet matter in Tunisia and Egypt?*, <http://www.opendemocracy.net/tony-curzon-price-nabila-ramdani/did-internet-matter-in-tunisia-and-egypt>.

⁷³ M. Levine, *op. cit.*



stanu wyjątkowego. Wiadomość o rezygnacji prezydenta Hosniego Mubaraka⁷⁴ przyjęli z wielkim entuzjazmem, krzycząc: „Odszedł, odszedł!”, „Rewolucja zwyciężyła!”, „Naród obalił reżim!”, „Naród i wojsko, to jedno!”, „Bóg jest wielki!”. Płakali ze szczęścia, śpiewali, obejmując się ramionami w kręgach tanecznych⁷⁵.

Demonstranci to ludzie pragnący zmian, zachodniego standardu życia⁷⁶ znanego z telewizji (dzisiejsi czterdziesto- i pięćdziesięciolatekowie) oraz Internetu (dwudziesto- i trzydziestolatekowie). Facebookowa rewolucja dokonała się głównie dzięki blogerom i ich czytelnikom – ludziom bardzo młodym, nieposiadającym żadnego doświadczenia politycznego⁷⁷. Na czoło wydarzeń wysunęły się więc osoby będące symbolami oporu jak Wael Ghonim⁷⁸, nie zaś mężowie stanu, będący w stanie zaproponować myśl programową możliwą do zaakceptowania przez szersze masy⁷⁹.

Pamiętać przy tym należy, że wśród przeciwników reżimu nie ma jednego wyraźnego lidera. Muhammad al-Baradai, były szef Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, jest lepiej znany na Zachodzie niż we własnym kraju. Opozycja w Egipcie była i jest rozproszona – oprócz wzmiankowanych Ruchu 6 Kwietnia, Kifaji oraz Braci Muzułmanów działają partie Al-Ghad i Wafd, naseryści oraz socjaliści. Jak dotychczas egipska ulica nie ulega jednak radykalnym hasłom muzułmańskim, za to ciągle domaga się całkowitego upadku reżimu, czyli odejścia wszystkich związanych z nim urzędników oraz budowy „państwa obywateli, świeckiego i demokratycznego”⁸⁰.

Z drugiej strony są ludzie, którzy popierają dawny system i stają w jego obronie – i to nie tylko ci wywodzący się z establishmentu czy aparatu bezpieczeństwa. Szczególnie zapadający w pamięć był widok nacierających jeźdźców na koniach i wielbłądach, którzy w centrum Kairu tratowali młodzież „uzbrojoną” jedynie w telefony komórkowe. Jeźdźcami – jak się później okazało – były osoby utrzymujące się z wozienia turystów wokół piramid, a rewolucja odbiła się na ich zarobkach bardzo boleśnie⁸¹.

⁷⁴ Tego samego dnia Hosni Mubarak opuścił pałac prezydencki w Heliopolis i wraz z rodziną udał się do swojej rezydencji w Szarm asz-Szajch. Prokuratura zakazała mu wyjazdu z Egiptu i zamroziła jego konta bankowe w kraju, cyt. za: *Koniec krwawych reżimów. Jak upadł „Czarny Stalin”?*, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/koniec-krwawych-rezimow-jak-upadl-czarny-stalin,4,4229395,wiadomosc.html>.

⁷⁵ *Egipt oszalał z radości*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1023303,title,Egipt-oszalal-z-radosci,wid,13127180,wiadomosc.html>.

⁷⁶ Por. P. Kugiel, *Arabska wiosna ludów a solidarność międzynarodowa*, <http://www.arabia.pl/content/view/292878/61>.

⁷⁷ G. Kepel, *Zdejmowanie arabskiej klątwy*, „Kultura Liberalna” nr 113 (10/2011), 8 marca 2011.

⁷⁸ Internauta, aktywista polityczny, szef marketingu Google’a na Bliski Wschód, jedna z twarzy rewolucji ze względu na jego zatrzymanie oraz śledztwo, które ujawniło, iż administrował facebookową stroną „We are all Khaled Saeed” nawołującą do powstania.

⁷⁹ P. Wyciślik, *Szanse analogii, analogia szans*, „Kultura Liberalna” nr 113 (10/2011), 8 marca 2011.

⁸⁰ M. Tobała, *W Egipcie wciąż wrze! Krytycznie o rewolucji egipskiej*, <http://politykawschodnia.pl/?p=56>.

⁸¹ G. Kepel, *op. cit.*



Nie były to jedyne starcia wewnętrzne. Z więzień uciekło lub – jak twierdzą przeciwnicy reżimu – zostało wypuszczonych w celu szerzenia chaosu kilka tysięcy więźniów, między innymi, groźnych kryminalistów, którzy zaczęli napadać i grabić. Podobną negatywną rolę odegrały niesławne bandy *baltagijja* (bandytów, chuliganów). Mieszkańcy poszczególnych dzielnic Kairu sami organizowali patrole obywatelskie, gdyż włamania i kradzieże były w początkowym okresie rewolucji na porządku dziennym. Ucierpiało dziedzictwo kulturowe: splądrowano Muzeum w Kantarze pod Ismailiją oraz magazyny w pobliżu piramid w Sakkarze i Abu Sir; po włamaniu do Muzeum Kairskiego młodzi mieszkańcy stolicy utworzyli żywy łańcuch wokół budynku, aby chronić pozostałe skarby⁸².

Trudno oszacować koszty „lotosowej rewolucji”. Choć odbyła się ona relatywnie bezkrwawo (jeśli weźmie się pod uwagę miliony zaangażowanych), to i tak w wyniku zamieszek śmierć poniosło około osiemset pięćdziesiąt osób⁸³ (w egipskim dyskursie nazywanych „męczennikami”), sześć tysięcy czterysta zostało rannych, zaś kilkaset uznaje się za zaginione. Wśród ofiar znajdują się przede wszystkim pokojowi demonstranci i osoby postronne, być może również kryminaliści zastrzeleni przez wojsko lub policję. Koszty materialne obejmują zdemolowane budynki oraz samochody, splądrowane sklepy, zrabowane dobra. Same straty spowodowane wyjazdem blisko miliona turystów szacuje się na miliardy funtów egipskich⁸⁴, nie licząc tych wynikających z przerw w funkcjonowaniu przedsiębiorstw oraz transportu. Jak oszacowało Société Générale, w czasie demonstracji Egipt tracił 300 milionów euro dziennie. Międzynarodowy Instytut Finansów w Waszyngtonie skorygował prognozę wzrostu PKB z 6 procent do 1,5 procenta. Od początku stycznia egipski funt osłabił się o 9 procent⁸⁵.

Grupą, która kolejny raz ucierpiała w zamieszkach, są egipscy chrześcijanie. 8 marca w Kairze trzynastu Koptów zostało zabitych, zaś kilkudziesięciu rannych w starciach z salafitami (muzułmanami o poglądach bliskich wahhabitom z Arabii Saudyjskiej), czyli zwolennikami skrajnego nurtu w islamie, głoszącymi powrót do religii „przodków” (*salaf*) oraz oczyszczenie islamu z „nowinek” (do których *nota bene* zalicza się również demokracja). Koptowie domagali się osądzenia winnych spalenia kościoła w Sul w Helwanie (powodem podpalenia miała być „zakazana” miłość między Koptem a muzułmanką) oraz natychmiastowego wydania decyzji zezwalającej na jego odbudowę

⁸² *Chuligani plądrują muzealne magazyny w Egipcie. Snajperzy strzegą Muzeum Narodowego*, http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80576,9029777,Chuligani_pladruja_muzealne_magazyny_w_Egipcie_Snajperzy.html.

⁸³ *At least 846 killed in Egypt's revolution*, „Almasry alyoum”, <http://www.almasyalyoum.com/en/node/406169>.

⁸⁴ 1.00 EGP = 0.48 PLN wg kursu z 25 marca 2011.

⁸⁵ P. Karnaszewski, *op. cit.*



(decyzję taką wydano 13 marca). Salafici z kolei żądali uwolnienia przetrzymywanych rzekomo w klasztorach koptyjskich konwertytek na islam⁸⁶.

9 października w największych i najtragiczniejszych w skutkach zamieszkach w Egipcie od czasu obalenia prezydenta Mubaraka zginęły w Kairze co najmniej dwadzieścia cztery osoby, zaś ponad dwieście zostało rannych. Starcia z siłami bezpieczeństwa i muzułmańskimi radykałami zaczęły się, gdy tysiące Koptów, domagających się położenia kresu prześladowaniom religijnym w Egipcie i protestujących przeciwko zdemolowaniu kościoła w prowincji Asuan, dotarli pod gmach telewizji w stolicy. Z relacji wielu świadków wynika, że w tłum demonstrantów wjechały dwa opancerzone pojazdy armii egipskiej, powodując śmierć wielu uczestników protestu⁸⁷. Premier Essam Szaraf potępił akty przemocy i stwierdził, że inspirują je z zewnątrz „niszczyielskie siły”⁸⁸.

Wydarzenia te wpisują się w generalny trend, który – bazując na klasycznych interpretacjach szariatu – wyklucza niemuzułmanów z pełnienia najważniejszych w państwie funkcji i zabrania chrześcijanom zawierania związków z muzułmankami (muzułmanie natomiast mogą żenić się z chrześcijankami, a więc i Koptykami). Do niedawna jednak Koptowie, będący relatywnie liczną mniejszością chrześcijańską w obrębie muzułmańskiego społeczeństwa Egiptu⁸⁹, cieszyli się względnym spokojem. Sytuacja uległa zmianie w drugiej połowie XX wieku, znacznie pogarszając się za rządów Sadata⁹⁰.

Narastający w ostatnich latach antagonizm między muzułmańską większością a koptyjską mniejszością (mimo wielu przypadków współpracy czy nawet przyjaźni między członkami obu grup) nie przyniósł do tej pory refleksji ze strony rządzących ani narodowej debaty. Dopiero podłożenie bomby w kościele w Aleksandrii w Nowy Rok 2011 roku, w którym zginęło dwudziestu jeden wiernych, zaś około stu zostało rannych, stanowiło punkt zwrotny w takim sensie, iż uświadomiło wielu muzułmanom, jak długo byli obojętni na krzywdę swoich chrześcijańskich współobywateli⁹¹. Okazując solidarność z nimi, zorganizowali 11 marca „Ruch Jedności Narodowej”. Jednak mimo

⁸⁶ M. Tobała, *Walka o (nowy) Egipt*, <http://politykawschodnia.pl/?p=169>.

⁸⁷ *Krwawe zamieszki w Kairze, zginęły 24 osoby*, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/krwawe-zamieszki-w-kairze-zginely-24-osoby,1,4875463,wiadomosc.html>.

⁸⁸ Najprawdopodobniej miał na myśli Izrael. Taki rodzaj wyjaśnienia międzyreligijnych niesnasek jest popularny w krajach arabskich, gdyż pozwala na zachowanie pozorów jedności społecznej, na której generalnie rządzącym zależy.

⁸⁹ Trudno określić liczebność populacji koptyjskiej w Egipcie. Statystyki rządowe podają, iż jest ich około trzech milionów, natomiast według rejestrów kościelnych ochrzczonych jest jedenaście milionów. Najprawdopodobniej ich liczba oscyluje wokół siedmiu – ośmiu milionów i ma tendencje spadkowe. W ciągu jednego tylko wieku odsetek Koptów w społeczeństwie egipskim zmniejszył się z 8 procent do 6 procent, cyt. za: Y. Courbage, Ph. Fargues, *Christians and Jews under Islam*, London-New York 1998, s. 181.

⁹⁰ M. Woźniak, *Sytuacja Kościoła koptyjskiego w Egipcie. Zarys historyczny i chwila obecna*, [w:] *Arabowie – islam – świat*, M. Dziekan, I. Kończak (red.), Łódź 2007, s. 667-675.

⁹¹ Jednak sprawcy tego zamachu ciągle są nieznani.



takich pozytywnych manifestacji, mimo znaku krzyża wznoszonego obok półksiężyca na Placu Wyzwolenia, spodziewać się można dalszych ataków na chrześcijan⁹².

Wydarzenia w Egipcie postawiły rządy wielu zachodnich państw w wyjątkowo niewygodnej pozycji ze względu na wieloletnie poparcie, którym z ich strony cieszył się Hosni Mubarak. Zarówno prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama, jak i Sekretarz Stanu USA Hillary Clinton byli krytykowani za zwlekanie z udzieleniem poparcia demonstrantom⁹³. 25 stycznia 2011 roku Clinton stwierdziła, że administracja Stanów Zjednoczonych popiera „fundamentalne prawo wolności wypowiedzi i zgromadzeń” i wezwała wszystkie strony do zachowania powściągliwości. Wyraziła przekonanie, że rząd Egiptu jest „stabilny” i „znajdzie sposób, by odpowiedzieć na uzasadnione potrzeby i interesy narodu egipskiego”⁹⁴.

Z kolei Wysoka Przedstawiciel do spraw Zagranicznych i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej Catherine Ashton 27 stycznia zachęcała władze Egiptu do „pełnego poszanowania i ochrony praw obywateli do manifestowania swych politycznych aspiracji na drodze pokojowych demonstracji”, wyrażając ubolewanie z powodu śmierci demonstrantów i apelując o zwolnienie zatrzymanych w aresztach⁹⁵. Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek i przewodniczący Rady Europejskiej Herman Van Rompuy wezwali do spokoju, reform i poszanowania demokratycznych praw Egipcjan. Na znak protestu sekretarz generalny Unii na rzecz Regionu Morza Śródziemnego Ahmad Khalef Masadeh (Chalif Masada) zrezygnował ze stanowiska⁹⁶.

Po ustąpieniu Mubaraka Unia Europejska zapewniła, że Egipcjanie mogą liczyć na wszelkie wsparcie i pomoc ze strony Europy⁹⁷. Rada Unii Europejskiej wyraziła swoje wsparcie dla prodemokratycznych reform, które powinny respektować zasady rządów prawa i w pełni szanować prawa człowieka⁹⁸. Francuska minister spraw zagranicznych Michèle Alliot-Marie wyraziła żal z powodu ofiar śmiertelnych. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii William Hague zaapelował o zachowanie umiaru i

⁹² N. van Doorn-Harder, *Egypt: does the revolution include the Copts?*, <http://www.opendemocracy.net/5050/nelly-van-doorn-harder/egypt-does-revolution-include-copts>.

⁹³ A. Quinn, *Analysis: Egypt crisis a fresh dilemma for Obama team*, „Washington”, <http://www.reuters.com/article/2011/01/31/us-egypt-usa-dilemma-idUSTRE70U80420110131>.

⁹⁴ *Egypt protests: Three killed in 'day of revolt'*, „BBC News Africa”, <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-12272836>.

⁹⁵ *EU calls on Egypt to respect right to protest*, <http://www.eubusiness.com/news-eu/egypt-politics.8c2>.

⁹⁶ D. Witoń, *Śródziemnomorze w ogniu – rewolucja w bezpośrednim sąsiedztwie Europy*, <http://www.uniaeuropejska.org/srodziemnomorze-w-ogniu-rewolucja-w-bezposrednim-sasiedztwie-europy>.

⁹⁷ D. Gwóźdź, *Czy po Tunezji i Egipcie czas na Algierię?*, <http://www.uniaeuropejska.org/czy-po-tunezji-i-egipcie-czas-na-algerieya>.

⁹⁸ Ł. Bigoszewski, *Rada UE o sytuacji w regionie południowego sąsiedztwa*, <http://www.uniaeuropejska.org/rada-ue-o-sytuacji-w-regionie-poludniowego-sasiedztwa>.



unikanie przemocy. Wezwał egipski rząd do wysłuchania obaw demonstrujących oraz poszanowania prawa do wolności słowa i zgromadzeń⁹⁹.

Izraelski premier Benjamin Netanjahu 30 stycznia poinformował o swoim zaniepokojeniu wydarzeniami w Egipcie i w regionie. Oznajmił, że Egipt i Izrael pozostawały w pokoju przez ponad trzy dekady i celem jego rządu jest zachowanie takich stosunków¹⁰⁰, mimo obaw przed przejściem władzy w wyborach przez „zorganizowane grupy muzułmańskie”. Władze Izraela zezwoliły na rozlokowanie na granicznym terenie Półwyspu Synaj dodatkowych ośmiuset egipskich żołnierzy w celu wzmocnienia bezpieczeństwa¹⁰¹. Obawy Netanjahu nie były bezpodstawne – 9 września doszło w Kairze do antyizraelskiej demonstracji, której uczestnicy próbowali szturmem wziąć ambasadę Izraela; w czasie starć czterysta pięćdziesiąt osób zostało rannych, a jedna zmarła na atak serca. Szef resortu obrony Izraela Ehud Barak zwrócił się wówczas do Stanów Zjednoczonych Ameryki o pomoc w ochronie ambasady przed demonstrantami i otrzymał zapewnienie, że Biały Dom podjął odpowiednie kroki, by zakończyć incydent bez dalszej przemocy¹⁰².

„Dzień Gniewu”, jak okrzyknięto 25 stycznia 2011 roku, rozpoczął osiemnastodniową „rewolucję”, która pozornie zakończyła się sukcesem – wieloletni prezydent kraju, Hosni Mubarak, ustąpił, władzę przejęła armia, na jesień 2011 roku zaplanowano wybory parlamentarne, zaś na koniec 2012 lub na początek 2013 roku wybory prezydenckie. 28 listopada ma się zacząć wybieranie Zgromadzenia Ludowego (wybory odbędą się w trzech etapach), a 29 stycznia 2012 roku organu doradczego – Rady Konsultacyjnej¹⁰³.

Jednak istnieją obawy, że zdobycze „lotosowej rewolucji” okażą się pyrrusowym zwycięstwem. Według znawców problematyki bliskowschodniej, takich jak Adel Darwish, nawet postępowanie sądowe rozpoczęte wobec byłego dyktatora Egiptu oraz jego synów, Ala' i Gamala, to jedynie „zasłona dymna” odwracająca uwagę opinii publicznej od rzeczywistych problemów oraz tego, że władza nadal spoczywa w rękach wojska¹⁰⁴. Sposób, w jaki dotychczas prowadzony jest proces, pozwala domniemywać, że będzie on długi – główny oskarżony może nie dożyć wyroku.

⁹⁹ *Foreign Secretary on protests in Egypt*, <http://www.fco.gov.uk/en/news/latest-news/?view=News&id=539828682>.

¹⁰⁰ *Israeli PM says ties with Egypt must be preserved*, <http://www.ctv.ca/CTVNews/World/20110130/israeli-pm-says-ties-with-egypt-must-be-preserved-110130/>

¹⁰¹ *Egypt protests: Army rules out the use of force*, „BBC News Middle East”, <http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-12330169>.

¹⁰² *Szturm na ambasadę Izraela w stolicy Egiptu*, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/szturm-na-ambasade-izraela-w-stolicy-egiptu,1,4844903,wiadomosc.html>.

¹⁰³ *Egipt: początek wyborów parlamentarnych 28 listopada*, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/egipt-poczatek-wyborow-parlamentarnych-28-listopad,1,4863492,wiadomosc.html>. Reuters wskazuje, że w przypadku wyborów prezydenckich będzie to oznaczało spore opóźnienie w stosunku do dotychczasowych oczekiwań i nie zostanie zaakceptowane przez aktywistów opowiadających się za szybkim transferem władzy.

¹⁰⁴ A. Darwish, *Mubarks' Arrest: a Diversion by Egyptian Military Junta*, <http://www.adeldarwish.com/?p=52>.



Tymczasem cena dotychczasowych zmian, mimo generalnie pokojowej natury manifestacji, była wysoka: śmierć kilkuset osób w starciach z policją, strajki, bezprawie i grabieże¹⁰⁵. W chwili obecnej trudno oczekiwać, by „lotosowa rewolucja” znacząco, jeśli w ogóle, poprawiła los mieszkańców kraju nad Nilem¹⁰⁶. Wraz z wygasaniem szlachetnego zapału demonstrantów obawiać się można raczej narastania partykularyzmów i odnowienia dawnych konfliktów.

Sytuacja w Egipcie ciągle jest płynna, trudno przewidzieć kierunek zmian. Ten kto obejmie władzę w Kairze, będzie kontrolował Kanał Sueski i wielki kraj muzułmański związany sojuszem ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki oraz traktatem pokojowym z Izraelem, a z drugiej strony mający jedyną wewnętrzną zorganizowaną siłę opozycyjną, Braci Muzułmanów. Gdyby doszli oni do władzy po Mubaraku, byłby to mało korzystny scenariusz dla Zachodu¹⁰⁷.

Bardziej prawdopodobne jest jednak, że w wyniku wyborów parlamentarnych ukształtuje się podzielona i rozdrobniona scena polityczna, służąca interesom kręgów wojskowych, które będą mogły nadal odgrywać rolę arbitra – nawet po oficjalnym przekazaniu władzy cywilom. Tym samym siły prodemokratyczne będą musiały iść na kompromisy z przedstawicielami dawnego reżimu.

„Wolność ma swoją cenę” – powtarzają Egipcjanie, najwyraźniej – jako społeczeństwo – gotowi ją płacić¹⁰⁸. Nawet jeśli uda im się zdobyć tę wolność, nie będzie to równoznaczne z poprawą sytuacji ekonomicznej. Żadna, nawet najbardziej sprawna i demokratyczna władza nie jest w stanie w krótkiej perspektywie czasowej stworzyć wystarczającej liczby miejsc pracy, zniwelować społecznych nierówności w Egipcie ani zagwarantować jego zrównoważonego rozwoju. Dlatego też nie można oczekiwać rychłego powrotu do pełnej stabilizacji.



¹⁰⁵ M. Woźniak, *Ante et post Diem Irae. Koniec ery Mubaraka w Egipcie?*, „Histmag”, <http://histmag.org/?id=5154>.

¹⁰⁶ P. Kugiel, *op. cit.*

¹⁰⁷ A. Szostkiewicz, *Skutki arabskiego poruszenia. Cień nad placem Tahrir*, <http://www.polityka.pl/swiat/komentarze/1512816,1,skutki-arabskiego-poruszenia.read?backTo=http://www.polityka.pl/historia/1512840,1,naser-sadat-mubarak.read#ixzz1ZdKrXuHg>.

¹⁰⁸ M. Tobała, *W Egipcie wciąż wrze!*, *op. cit.*



SYRIA

W dniu 10 czerwca 2000 roku zmarł Hafiz al-Asad sprawujący władzę od 1970 roku. Parlament jednogłośnie obniżył wymagany przez konstytucję wiek prezydencki z czterdziestu na trzydzieści cztery lata – czyli tyle, ile miał wówczas syn zmarłego, Baszar, by zagwarantować gładkie przejście władzy i uniknąć nowej ery niestabilności¹⁰⁹. Baszar piastował stanowisko głównodowodzącego armii, a walny kongres partii Baas wybrał go na sekretarza generalnego partii. Referendum potwierdziło jego władzę jako prezydenta (spotkało się to zresztą z krytyką w krajach arabskich).

Obiecywane przez nowego przywódcę reformy mające zmodernizować kraj, nazwane przedwcześnie „damasceńską wiosną”, okazały się skromne i ostrożne. Kontynuacja, bardziej niż zmiana, stała się porządkiem dnia. Mimo zyskania większej popularności po ślubie z urodziwą i wykształconą Asmą al-Ahras, która pracowała wcześniej jako analityk finansowy w Anglii, Baszar musiał liczyć się z ludźmi ojca oraz poplecznikami wuja. Jedyne przeprowadzone przezeń rzeczywiste reformy miały charakter ekonomiczny – dzięki nim lepiej usytuowani mieszkańcy Syrii mogli się bogacić. Natomiast w polityce wewnętrznej niemal wszystko pozostało po starym. Zamieszki kurdyjskie w mieście Al-Kamiszli w marcu 2004 roku zostały stłumione, ujawniły jednak mobilizacyjny potencjał wspólnoty kurdyjskiej, domagającej się poszanowania swojej odrębności etniczno-kulturowej¹¹⁰.

W polityce zagranicznej młody Asad zyskał sympatię Amerykanów oraz Europejczyków. Wybuch intifady al-Aksa poprawił stosunki z Arafatem; nastąpiło oficjalne pojednanie. Jednak zabójstwo w 2005 roku libańskiego premiera znanego z antysyryjskiego nastawienia, Rafika al-Haririego¹¹¹, co do którego istniały uzasadnione podejrzenia, że stała za nim Syria, spowodowały wybuch tak zwanej „cedrowej rewolucji” w Libanie. Pod naciskiem Zachodu Syria po niemal trzydziestoletniej okupacji musiała stamtąd wycofać swoje siły zbrojne, zostawiła jednak siatkę swoich tajnych agentów.

Kiedy w styczniu 2011 roku w Tunezji, Egipcie i Libii na ulice wyszli sfrustrowani obywatele, w Syrii było spokojnie. Dopiero dwa miesiące później rozpoczęły się masowe

¹⁰⁹ R.A. Hinnebusch, *The Foreign Policy of Syria*, [w:] R.A. Hinnebusch, A. Ehteshami (red.), *The Foreign Policies of Middle East States*, Lynne Rienner Publishers 2002, s. 161.

¹¹⁰ Zob. więcej w J. Gauthier, *The 2004 Events in Al-Qamishli: Has the Kurdish question erupted in Syria?*, [w:] F.H. Lawson (red.), *Demystifying Syria*, SAQI 2009, s. 105-119.

¹¹¹ J. Pace, J. Landis, *The Syria Opposition: The struggle for unity and relevance, 2003-2008*, [w:] F.H. Lawson (red.), *op. cit.*, s. 128.



manifestacje¹¹². Główną przyczyną powstania w Syrii było rozczarowanie dziesięcioletnimi rządami Baszara al-Asada. Tak w Syrii, jak za granicą, objęcie władzy przez Baszara było postrzegane jako świeży powiew w polityce, żywiono nadzieję, że młody następca zliberalizuje twardy kurs ojca w polityce oraz gospodarce. Wielu Syryjczyków oczekiwało otwarcia swojego kraju na szerszy świat i pozwolenia Syrii na dołączenie do „globalnej wioski”, tymczasem spotkało ich rozczarowanie. Warunki społeczno-ekonomiczne w Syrii pogorszyły się¹¹³. Zmniejszyła się pomoc państwa dla biednych, wolność handlu była notorycznie łamana, lokalny przemysł nie mógł liczyć na rządowe wsparcie, zaś bezrobocie – zwłaszcza wśród młodych Syryjczyków – rosło.

Na domiar złego od 1963 roku nieprzerwanie trwał stan wyjątkowy umożliwiający notoryczne łamanie praw człowieka i swobód obywatelskich (teoretycznie zagwarantowanych w konstytucji). Utrzymywanie stanu wyjątkowego pozwalało na aresztowania i represje w stosunku do opozycjonistów. W świetle systemu monopartyjnego wybory były fikcją. Mniejszości narodowe (między innymi Kurdowie) doświadczały dyskryminacji. U progu XXI wieku – według Human Rights Watch – sytuacja praw człowieka w Syrii uległa poprawie, jednak i tak należała do jednych z najgorszych na świecie.

Pod wpływem jaśminowej rewolucji w Tunezji, 1 stycznia 2011 roku w Syrii zablokowano dostęp do stron internetowych, takich jak Facebook, Wikipedia oraz YouTube. 26 stycznia, czyli dzień po wybuchu rewolucji w Egipcie, Hasan Ali Akleh w mieście Al-Hasaka dokonał samospalenia, naśladując czyn Tunezyjczyka Muhammada Bu Aziziego.

Pierwsze demonstracje, okrzyknięte – podobnie jak w Egipcie – „Dniem Gniewu”, przypadły na 4 i 5 lutego, lecz były niewielkie, a reakcja władz natychmiastowa: aresztowania objęły działaczy politycznych i dziesiątki demonstrantów z Al-Hasaki, zaostrożono środki bezpieczeństwa. Na początku marca po raz pierwszy pojawiły się twierdzenia, że Syria jest kolejnym krajem po Tunezji, Egipcie i Libii w arabskim „efekcie domina”. Dwanaście organizacji praw człowieka wezwało rząd syryjski, aby zniósł stan wyjątkowy.

15 marca uznaje się za początek masowych wystąpień, wtedy bowiem tysiące demonstrantów zgromadziło się w Aleppo, Al-Hasace, Darze, Dajr az-Zaurze i Hamie¹¹⁴. Wszędzie doszło do starć z policją oraz aresztowań. 18 marca miały miejsce poważniejsze zamieszki – protestujący wyszli na ulice miast w całej Syrii po piątkowych modłach, ich manifestacje przebiegające, między innymi, pod hasłami walki z korupcją,

¹¹² *Krwawe domino. Ostatni człowiek do „zdjęcia”*, <http://wiadomosci.onet.pl/kiosk/krwawe-domino-ostatni-czlowiek-do-zdjecia,1,4831575,kiosk-wiadomosc.html>.

¹¹³ E. Zisser, *What does the future hold for Syria?*, „The Middle East Review of International Affairs”, Vol. 10, No. 2, Article 6, June 2006.

¹¹⁴ *Middle East unrest: Syria arrests Damascus protesters*, „BBC News”, <http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-12757394>.



zostały brutalnie stłumione, a kilka osób zginęło. Dwa dni później ponad sto osób zostało rannych w mieście Dara, demonstranci (zgromadzeni w liczbie dziesięciu tysięcy) podpalili miejscową siedzibę partii Baas. Kolejne dni przyniosły następne ofiary. Zdymisjonowano gubernatora Dary, lecz to nie powstrzymało policji przed zabiciem około stu osób 24 marca.

Prezydenckie zapewnienia o możliwości zniesienia trwającego od czterdziestu ośmiu lat stanu wyjątkowego oraz cenzury nie uspokoiły sytuacji. Nastąpił okres tłumienia protestów w miastach, gdzie odbywały się marsze wyrażające solidarność z protestującymi w Darze. W całym kraju tysiące żałobników brało udział w pogrzebach ofiar zastrzelonych podczas protestów. 1 kwietnia upłynął pod znakiem rozruchów w Damaszku¹¹⁵ – dla uczczenia dotychczasowych ofiar nazwano go „Piątkiem Męczenników”¹¹⁶. Kolejnego dnia dwa tysiące ludzi protestowało na Wzgórzach Golan¹¹⁷.

Opisane wydarzenia wpłynęły na zmiany w rządzie – 29 marca premier Muhammad Nadzim al-Utrim podał się do dymisji wraz z całym gabinetem. Dwa tygodnie później prezydent powołał nowy rząd, na którego czele stanął Adil Safar¹¹⁸. 7 kwietnia ukazał się prezydencki dekret przyznający obywatelstwo Kurdom zarejestrowanym dotychczas jako cudzoziemcy w prowincji Al-Hasaka. Odwołani zostali gubernatorzy prowincji Hims i Dara¹¹⁹.

Tymczasem władze szukały odpowiedzialnych za rozruchy – syryjskie MSW ogłosiło, że za antyrządowymi manifestacjami stoją uzbrojone grupy radykalnych salafitów. Wskazano również zewnętrznych winowajców – Liban i fundamentalistyczne ugrupowania muzułmańskie. 21 kwietnia Baszar al-Asad podpisał dekret o zniesieniu trwającego od czterdziestu ośmiu lat stanu wyjątkowego¹²⁰.

Następny dzień okazał się wyjątkowo krwawy – co najmniej osiemdziesiąt osiem osób zginęło, zaś dziesiątki zostały ranne od kul i gazu łzawiącego. Pogrzeby ofiar przekształciły się w kilkutyśieczne manifestacje, które ostrzeliwali snajperzy i policjanci – zginęło wówczas około stu dwudziestu osób¹²¹. Pod koniec kwietnia rozpoczęło się

¹¹⁵ *At least 10 killed in Syria*, <http://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-4050879,00.html>.

¹¹⁶ *Śmierć pod Damaszkiem. „Dzień Męczenników” w Syrii*, <http://www.tvn24.pl/12691,1697824,0,1,smierc-pod-damaszkiem-dzien-meczennikow-w-syrii,wiadomosc.html>.

¹¹⁷ *Golan Heights: Thousands of Druze protest in solidarity with Assad*, <http://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-4050968,00.html>.

¹¹⁸ *Assad keeps Moualem as foreign minister in new government*, <http://af.reuters.com/article/worldNews/idAFTRE73D40720110414>.

¹¹⁹ G. Mazurczak, *Spóźniony krok w dobrą stronę*, <http://www.psz.pl/tekst-37501/Grzegorz-Mazurczak-Spozniony-krok-w-dobra-strone>.

¹²⁰ *Syria: Baszar el-Asad zniósł trwający od 1963 roku stan wyjątkowy*, <http://www.psz.pl/tekst-37660/Syria-Baszar-el-Asad-zniosl-trwajacy-od-1963-roku-stan-wyjatkowy>.

¹²¹ *W ciągu dwóch dni w demonstracjach zginęło 120 osób*, <http://konflikty.wp.pl/kat,1356,title,W-ciagu-dwoch-dni-w-demonstracjach-zginelo-120-osob,wid,13348543,wiadomosc.html?ticaid=1d242>.



oblężenie Dary; ostrzał artyleryjski uśmiercił kolejne kilkadziesiąt osób¹²². Pragnąc uniemożliwić ucieczkę z miasta, władze Syrii zamknęły wszystkie przejścia graniczne z Jordanią¹²³; czterem tysiącom ludzi udało się zbiec do Libanu¹²⁴.

Władze syryjskie z jednej strony ogłosiły program reform, z drugiej nasiliły represje w Damaszku, gdzie na początku maja aresztowano trzysta osób¹²⁵. Powstanie w Darze zostało skutecznie stłumione, czołgi wysłano do Himsu i Banijas – rozpoczęły się oblężenia kolejnych miast¹²⁶. Rząd zwlekał z dostarczeniem pomocy humanitarnej i żywności do Dary; odkryto tam masowy grób rewolucjonistów zabitych przez bezpieczeństwo¹²⁷. Na granicy z Libanem rozstawiono piętnaście czołgów syryjskich, mimo tego do sąsiedniego państwa uciekło pięć tysięcy cywilów. Armia zdusiła powstanie w tym mieście, podobnie jak wcześniej w Banijas¹²⁸. W Himsie otworzono ogień do żałobników – zginęło około pięćdziesięciu osób¹²⁹. Żołnierze, którzy odmawiali rozkazów strzelania do powstańców, byli zabijani przez dowódców¹³⁰.

24 maja znaleziono zmasakrowane ciało Hamzy al-Chatiba, trzynastoletniego chłopca, który zaginął miesiąc wcześniej w pobliżu Dary. Drastyczność tortur, jakim został poddany przed śmiercią przez żołnierzy, wywołała szok u powstańców i zachęciła ich do dalszych walk¹³¹. Trzy dni później przez kilkanaście miast przetoczyły się protesty, w których brały udział dziesiątki tysięcy osób. Do ich stłumienia użyto ostrej amunicji oraz artylerii. Zginęły kolejne osoby, w tym dzieci i nastolatki. W wielu

¹²² *Czołgi w centrum miasta. „Ciała leżą na ulicach”*, <http://konflikty.wp.pl/kat,1356,title,Czolgi-w-centrum-miasta-Ciala-leza-na-ulicach,wid,13349379,wiadomosc.html>.

¹²³ *Syria zamknęła przejścia graniczne z Jordanią*, <http://konflikty.wp.pl/kat,1356,title,Syria-zamknela-przejscia-graniczne-z-Jordania,wid,13349491,wiadomosc.html>.

¹²⁴ R. Fisk, *We will never cease our struggle until we bring down Assad*, <http://www.independent.co.uk/opinion/commentators/fisk/robert-fisk-we-will-never-cease-our-struggle-until-we-bring-down-assad-2277704.html>.

¹²⁵ *Syria: Security forces, officials attempt to head off protests*, <http://latimesblogs.latimes.com/babylon-beyond/2011/05/syria-damascus-uprising-students-freedom-human-rights.html>.

¹²⁶ *More deaths on Syria's 'day of defiance'*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2011/05/2011566163239760.html>.

¹²⁷ *Syria 'tightens security grip' in border area*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2011/05/201151613739330881.html>.

¹²⁸ *Syryjskie wojsko oblega miasto - 34 zabitych*, <http://konflikty.wp.pl/kat,127354,title,Syryjskie-wojsko-oblega-miasto-34-zabitych,wid,13423491,wiadomosc.html>.

¹²⁹ *Syrian protests draw deadly fire*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2011/05/201152013723847215.html>.

¹³⁰ *Syria rights group: 1,100 civilians killed since start of uprising*, <http://www.haaretz.com/news/international/syria-rights-group-1-100-civilians-killed-since-start-of-uprising-1.363793>.

¹³¹ *Zabili 13-latka, bo „chciał zgwałcić żony oficerów”*, <http://konflikty.wp.pl/kat,127354,title,Zabili-13-latka-bo-chcial-zgwalcic-zony-oficerow,wid,13685303,wiadomosc.html>.



miejscach odcięto dostęp do Internetu, by nagrania z brutalnych pacyfikacji nie wydostały się poza kraj¹³².

31 maja prezydent Asad ogłosił amnestię generalną obejmującą więźniów politycznych, uwolnione zostały wówczas setki osób. Od czerwca trwały walki w mieście Dżisir asz-Szughur, powstańcy wysadzili w powietrze urząd pocztowy, podpalili budynki administracji rządowej oraz kaleczyli zwłoki zabitych, między innymi policjantów. W masakrze z 6 czerwca zginęło ponad sto dwadzieścia osób¹³³.

Rozpoczęły się masowe ucieczki Syryjczyków do Turcji. 7 czerwca z Dżisir asz-Szughur zbiegło dwa tysiące czterysta osób, przy czym były wśród nich osoby ranne. Premier Recep Tayyip Erdoğan wezwał do łagodniejszego traktowania cywilów i oświadczył, że Turcja nie zamknie drzwi przed uciekinierami z Syrii¹³⁴. 9 czerwca świat obiegły zdjęcia zmasakrowanego ciała piętnastoletniego chłopca, kolegi Hamzy al-Chatiba, który zginął wraz z nim z rąk bezpieczeństwa¹³⁵. W połowie czerwca trwały operacje w miejscowościach Dżisir asz-Szughur, Busra al-Harir, Idlib, Marat an-Numan, Latakia, Ariha, Dajr az-Zaur, Abu Kamal i Chan Szajchun. W tym pierwszym mieście odkryto masowe groby. Większość spoczywających w nich ofiar miało obcięte głowy i ręce za pomocą maczet. Z miasta uciekło łącznie ponad siedem tysięcy cywilów¹³⁶.

Syryjski minister spraw zagranicznych Walid al-Muallim zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa ONZ, żeby nie uchwałała proponowanej rezolucji potępiającej Syrię za brutalne tłumienie protestów. Demonstrantów nazwał terrorystami i obarczył winą za destabilizację kraju¹³⁷. 20 czerwca Baszar al-Asad wygłosił oświadczenie do narodu, obiecując rozpoczęcie dialogu narodowego, przeprowadzenie wyborów parlamentarnych w sierpniu oraz przygotowanie projektów reform do września. Wezwał obywateli do przywrócenia normalności, a uchodźców do powrotu do Syrii¹³⁸. Ogłosił drugą amnestię dla więźniów politycznych za przestępstwa popełnione przed 20 czerwca¹³⁹.

¹³² *Dramatycznie w Syrii - wojsko zabija, odcięto Internet*, <http://konflikty.wp.pl/kat,127354,title,Dramatycznie-w-Syrii-wojsko-zabija-odcieto-internet,wid,13474200,wiadomosc.html>.

¹³³ *Syria troops 'killed in clashes' in Jisr al-Shughour*, „BBC News”, <http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-13672725>.

¹³⁴ *European powers step up pressure on Syria*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2011/06/2011685648824776.html>.

¹³⁵ *Syrians decry 'torture' of teenage protester*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2011/06/2011696563111657.html>.

¹³⁶ *More Syrians waiting to cross Turkey border*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/news/middle-east/2011/06/201161313657153837.html>.

¹³⁷ *Rewolucjoniści w Syrii to terroryści i ekstremiści?*, <http://konflikty.wp.pl/kat,127354,title,Rewolucjoniści-w-Syrii-to-terroryści-i-ekstremiści,wid,13521518,wiadomosc.html>.

¹³⁸ *„Krwawy prezydent” wystąpił przed kamerami – będą zmiany*, <http://konflikty.wp.pl/kat,127354,title,Krwawy-prezydent-wystapil-przed-kamerami-beda-zmiany,wid,13526529,wiadomosc.html>.

¹³⁹ *Opozycja i zwolennicy prezydenta walczą na śmierć i życie*, <http://konflikty.wp.pl/kat,127354,title>,



23 czerwca trzydzieści czołgów syryjskiej armii wjechało do wioski Chirbat al-Dżuz leżącej przy granicy z Turcją. Przed armią uciekło tysiąc pięciuset cywilów; łącznie liczba uchodźców osiągnęła wówczas liczbę jedenastu tysięcy siedemset osób¹⁴⁰. Wojsko syryjskie zajęło kilka następnych wiosek przy granicy z Turcją, chcąc ją uszczelnić.

1 lipca przez Syrię przetoczyła się kolejna fala protestów. Największa demonstracja miała miejsce w Hamie. Następnego dnia prezydent odwołał gubernatora miasta, a dzień później armia rozpoczęła oblężenie Hamy¹⁴¹. Pół miliona osób wzięło udział w tamtejszej manifestacji. Do wielkich demonstracji doszło też w Himsie, Idlibie, Dajr az-Zaurze, Latakii, Al-Kamiszli, Darze oraz – po raz pierwszy – w centrum Damaszku. Światło dzienne ujrzały filmy ukazujące służby bezpieczeństwa zabijające cywilów w stolicy¹⁴².

1 sierpnia rozpoczął się ramadan, święty miesiąc w kalendarzu muzułmańskim. Armia nie zaprzestała jednak działań zbrojnych, nadal brutalnie pacyfikowała Hamę (liczba zabitych w mieście przekroczyła dwieście osób) i otwierała ogień do demonstrantów w Damaszku, Himsie, Abu Kamal, Latakii oraz Madami¹⁴³. Ponieważ organizatorzy protestów zapowiedzieli, że podczas ramadanu będą demonstrować co noc, by ich powstrzymać, czołgi ostrzeliwały późnym wieczorem głównie okolice meczetów. Wojsko strzelało również po zakończeniu modłów do cywilów z Damaszku, Al-Hasaki i Latakii¹⁴⁴. W Dajr az-Zaurze doszło do trzydziestotysięcznej demonstracji, po której do miasta weszła armia; zginęło pięćdziesiąt osób¹⁴⁵.

Tymczasem prezydent mianował nowego ministra obrony, którym został Dawud Radziha; nie poprawiło to jednak sytuacji. Trwała ofensywa w wielu regionach kraju. Mimo deklaracji prezydenta, że operacje wojskowe zostaną zaniechane, 19 sierpnia wojsko znów otworzyło ogień do demonstrantów. Najwięcej ofiar odnotowano w prowincji Dara¹⁴⁶. Pod koniec sierpnia armia prowadziła operacje przy granicy z Irakiem. W ostatni piątek ramadanu (26 sierpnia), zorganizowano masowe demonstracje w Damaszku, Dajr az-Zaurze, Darze, Hamie i Himsie. Zabito łącznie osiem

Opozycja-i-zwolennicy-prezydenta-walczą-na-smierc-i-zycie,wid,13530631,wiadomosc.html.

¹⁴⁰ *US 'concerned' at Syria border move*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2011/06/2011623134246255582.html>.

¹⁴¹ *Bezpieka zabija ludzi - czołgi wokół miasta*, <http://konflikty.wp.pl/kat,127354,title,Bezpieka-zabija-ludzi-czolgi-wokol-miasta,wid,13569186,wiadomosc.html?ticaid=1d251>.

¹⁴² *'Half a million' protest on streets of Hama*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2011/07/2011780473138345.html>.

¹⁴³ *Krwawy początek ramadanu w Syrii - dziesiątki zabitych*, <http://konflikty.wp.pl/kat,127354,title,Krwawy-poczatek-ramadanu-w-Syrii-dziesiatki-zabitych,wid,13649137,wiadomosc.html>.

¹⁴⁴ *ONZ odwraca się od Syrii. Tymczasem masakra trwa*, <http://konflikty.wp.pl/kat,127354,title,ONZ-odw-raca-sie-od-Syrii-Tymczasem-masakra-trwa,wid,13652264,wiadomosc.html>.

¹⁴⁵ *Dozens reported dead during Syria protests*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/video/middleeast/2011/08/20118513171562502.html>.

¹⁴⁶ *W Syrii giną dzieci*, <http://www.tvn24.pl/12691,1714617,1,1,w-syrii-gina-dzieci,wiadomosc.html>.



osób. 30 sierpnia, w pierwszym dniu Święta Ofiarowania (Aid al-Adha), syryjskie siły bezpieczeństwa otworzyły ogień do antyrządowych manifestantów, zabijając siedmiu cywilów¹⁴⁷. Świat dowiedział się o porwaniu i pobiciu karykaturzysty Alego Ferzata, któremu zamaskowani napastnicy połamali ręce. Aresztowania dotknęły innych ludzi kultury, w tym aktorów i pisarzy¹⁴⁸.

Dokładna liczba ofiar nie jest znana ze względu na sprzeciw władz syryjskich wobec obecności zagranicznych dziennikarzy na miejscach walk, jednak szacuje się, że do tej pory zginęło około trzy tysiące osób¹⁴⁹, a kilkanaście tysięcy zostało rannych. Do walki z powstańcami wojsko wysłało czołgi oraz snajperów. W zbuntowanych miastach odcięto dostęp do wody oraz elektryczności. Ponadto siły bezpieczeństwa konfiskowały dobra materialne oraz żywność. Do najpoważniejszych starć doszło w miastach: Damaszek, Dara, Aleppo, Hama, Latakia, Hims, Banijas, Tall Kalach; w nich też straty są najpoważniejsze.

6 lipca organizacja Amnesty International wezwała ONZ do zbadania zbrodni popełnionych przez reżim Asada. W raporcie odnotowano m.in. przypadki zgonów w areszcie, tortur i arbitralnych zatrzymań, a także gaszenie przez żołnierzy papierosów na plecach zatrzymanych¹⁵⁰. Z kolei organizacja obrońców praw człowieka Human Rights Watch ujawniła, że syryjskie służby bezpieczeństwa torturowały setki osób zatrzymanych podczas antyrządowych demonstracji: poddawano je elektrowstrząsom, pozbawiano snu i wody¹⁵¹. Podobnie jak w Libii odnotowano przypadki dokonywanych przez żołnierzy syryjskich gwałtów na kobietach, szczególnie tych, które próbowały uciec do Turcji¹⁵².

Działania władz syryjskich spotkały się z międzynarodowym potępieniem, za którym jednak do tej pory nie szły żadne realne działania. W marcu sekretarz stanu USA Hillary Clinton wykluczyła zaangażowanie militarne Stanów Zjednoczonych w Syrii, wzywając syryjskie władze do niestosowania przemocy, zezwolenia na pokojowe protesty, a także apelując o wdrożenie reform gospodarczych i politycznych. W sierpniu Biały Dom wystosował oświadczenie, w którym napisano, że Syrii będzie lepiej bez prezydenta Asada. Waszyngton oskarżył również władze w Damaszku o celowe

¹⁴⁷ *Wielkie święto skończyło się masakrą - zginęło 7 osób*, <http://konflikty.wp.pl/kat,127354,title,Wielkie-swieto-skonczylo-sie-masakra-zginelo-7-osob,wid,13731779,wiadomosc.html>.

¹⁴⁸ E. Flock, *Syrian security forces break hands of political cartoonist Ali Ferzat*, „The Washington Post National”, http://www.washingtonpost.com/blogs/blogpost/post/syrian-security-forces-break-hands-of-political-cartoonist-ali-ferzat/2011/08/25/gIQAmF9idJ_blog.html.

¹⁴⁹ Władze syryjskie twierdzą natomiast, że śmierć poniosło ponad 250 żołnierzy i policjantów, a starcia zostały sprowokowane przez „wywrotowców”, cyt. za: *Krwawe domino...*, *op. cit.*

¹⁵⁰ *Amnesty accuses Syria of crimes against humanity*, „BBC News”, <http://www.bbc.co.uk/news/world-middle-east-14032765>.

¹⁵¹ *W Syrii brutalnie torturowano setki zatrzymanych*, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/w-syrii-brutalnie-torturowano-setki-zatrzymanych,1,4243626,wiadomosc.html>.

¹⁵² *Syrian army defectors recall horrific massacre*, <http://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-4080895,00.html>.



powodowanie kryzysu humanitarnego i zażądał natychmiastowego zakończenia represji wobec własnych obywateli, jak również zagwarantowania ekipom Czerwonego Krzyża nieograniczonego dostępu do północnych obszarów kraju. Amerykańskie Ministerstwo Skarbu ogłosiło wprowadzenie nowych sankcji wobec Syrii wymierzonych w jej największy bank (zamrożenie aktywów bankowych), zajęcie majątków w Stanach Zjednoczonych niektórych prominentów reżimu syryjskiego¹⁵³ oraz zakaz importu ropy naftowej i innych produktów naftowych pochodzących z Syrii. Pod koniec sierpnia Prezydent Barack Obama napiętnował brutalność reżimu i wezwał Baszara al-Asada do natychmiastowego ustąpienia.

Podobnie jak Obama, tak i sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon kilkakrotnie potępił krwawe stłumienie protestów. 6 sierpnia rozmawiał telefonicznie z Asadem, żądając zakończenia represji. Dzień później przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek zaapelował do syryjskiego przywódcy o zakończenie ataków na cywilów. Tego samego dnia po raz pierwszy sytuację w Syrii potępiła Liga Arabska. Unia Europejska objęła sankcjami trzynaście najważniejszych osób w państwie, w tym brata prezydenta Syrii, Mahira al-Asada¹⁵⁴. Kanclerz Niemiec Angela Merkel, prezydent Francji Nicolas Sarkozy i premier Wielkiej Brytanii David Cameron napisali we wspólnym oświadczeniu, że uciekając się do brutalnej przemocy militarnej przeciwko własnemu narodowi Asad „utracił wszelką legitymizację”¹⁵⁵.

Za położeniem kresu rozlewowi krwi w Syrii opowiedział się król Arabii Saudyjskiej, który pod wpływem Stanów Zjednoczonych odwołał swojego ambasadora z tego kraju (podobnie jak Bahrajn i Kuwejt). Minister spraw zagranicznych Turcji wezwał Syrię do natychmiastowego przerwania operacji wojskowych, grożąc niesprecyzowanymi krokami. Wreszcie opór Syryjczyków przeciw reżimowi poparł lider Al-Kaidy Ajman az-Zawahiri.

17 sierpnia z Syrii wyjechało dwudziestu sześciu pracowników ONZ wraz z rodzinami¹⁵⁶; odwrót zarządzono, między innymi z obleganej Latakii¹⁵⁷. Wysoki Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka opublikował raport, z którego wynikało, że naruszenia praw człowieka w Syrii mogą zostać uznane za zbrodnie przeciwko ludzkości. Jak donosi raport w państwie syryjskim doszło do tortur oraz innego poniżającego i nieludzkiego traktowania cywilów przez siły bezpieczeństwa i armię, co

¹⁵³ 62 osoby zostały zabite podczas demonstracji w Syrii, <http://konflikty.wp.pl/kat,1356,title,62-osoby-zostaly-zabite-podczas-demonstracji-w-Syrii,wid,13367021,wiadomosc.html>.

¹⁵⁴ Brat prezydenta Syrii na czele listy osób objętych sankcjami UE, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/brat-prezydenta-syrii-na-czele-listy-osob-objetych,1,4266944,wiadomosc.html>.

¹⁵⁵ *Krwawe domino...*, op. cit.

¹⁵⁶ ONZ wycofuje część personelu z Syrii, <http://konflikty.wp.pl/kat,127354,title,ONZ-wycofuje-czesc-personelu-z-Syrii,wid,13695340,wiadomosc.html>.

¹⁵⁷ Turkish FM: 'Syrian army still in key towns', „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/news/middle-east/2011/08/20118175632478698.html>.



narusza międzynarodowe zobowiązania Syrii w ramach konwencji przeciwko torturom¹⁵⁸.

Po masakrze w Hamie z 31 lipca Wielka Brytania opowiedziała się za większym naciskiem dyplomatycznym na reżim Asada, lecz wykluczono ewentualność operacji militarnej. 23 sierpnia Rada Praw Człowieka ONZ przyjęła rezolucję, w której domagała się od władz Syrii współpracy z niezależną komisją do zbadania działań przeciwko uczestnikom protestów antyrządowych, w tym możliwych zbrodni przeciwko ludzkości.

Przeciwko rezolucji wystąpiły jednak Chiny i Rosja, tym samym do tej pory Rada Bezpieczeństwa ONZ nie potępiła aktów przemocy syryjskiego reżimu. Weto Rosji i Chin, które opowiadają się za dialogiem¹⁵⁹, przy wstrzymaniu się od głosu Brazylii, RPA, Indii oraz Libanu, doprowadziło do ostrego sporu między członkami Rady Bezpieczeństwa ONZ; szczególnie niezadowolone z obrotu sprawy były Stany Zjednoczone, podobnie jak Francja i Wielka Brytania¹⁶⁰.

Jako porażkę administracji prezydenta Obamy można również traktować poparcie Iraku dla Syrii. Podczas gdy Amerykanie próbują odizolować Asada i zmusić go do ustąpienia, Irak pod rządami premiera Nuriego al-Malikiego (który zresztą zawdzięcza swoją pozycję Stanom Zjednoczonym), dostarcza kluczowej pomocy politycznej i finansowej reżimowi baasistowskiemu. Poparcie Iraku dla Syrii jest prawdopodobnie dowodem na dojście w nim do głosu szyickiej większości, zaś pośrednio wskazuje na rosnące wpływy irańskie. Trzeba bowiem pamiętać, że Syria jest głównym sprzymierzeńcem Iranu na Bliskim Wschodzie¹⁶¹.

Na wybuch powstania w marcu 2011 roku w Syrii reżim początkowo zareagował niepewnie – prezydent obiecał reformy, wprowadzenie systemu wielopartyjnego, podniósł płace i próbował wyjść naprzeciw postulatam protestujących. Zorganizowano również kontrdemonstracje. To jednak nie spotkało się z aprobatą społeczeństwa. Ucząc się niejako na „błędach” obalonych przywódców tunezyjskiego i egipskiego, Baszar al-Asad doszedł do wniosku, że jedynym sposobem na utrzymanie władzy jest siłowe stłumienie protestów¹⁶². W rezultacie zginęły tysiące ludzi.

¹⁵⁸ *Torturowali, strzelali, by zabić – dramatyczny raport*, <http://konflikty.wp.pl/kat,127354,title,Torturowali-strzelali-by-zabic-dramatyczny-raport,wid,13699334,wiadomosc.html>.

¹⁵⁹ Syria jest ważnym sojusznikiem Rosji w świecie arabskim, zaś Chiny są odbiorcą syryjskiej ropy naftowej. Ponadto Rosja oraz Chiny są głównymi dostawcami broni dla armii syryjskiej.

¹⁶⁰ *Chiny i Rosja bronią reżimu? USA są wściekłe*, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/chiny-i-rosja-bronia-rezimu-usa-sa-wsciekle,1,4870754,wiadomosc.html>.

¹⁶¹ *Irak wspiera reżim w Syrii? Porażka Obamy*, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/irak-wspiera-rezim-w-syrii-porazka-obamy,1,4875221,wiadomosc.html>.

¹⁶² H. Al-Moustafa, *The Syrian uprising: concerns and pathways*, <http://english.dohainstitute.org/Home/Details?entityID=5ea4b31b-155d-4a9f-8f4d-a5b428135cd5&resourceId=e6c33eb6-f0bd-4ae5-9245-6b98ba73dc45>.



Mimo pogarszającej się sytuacji w Syrii jej prezydent nie traci wiary w stabilność reżimu baasistowskiego, faktycznie dużo bardziej skonsolidowanego i efektywniejszego niż miało to miejsce w Tunezji czy Egipcie. Baszar al-Asad twierdzi, że podległe mu siły bezpieczeństwa czynią postępy w tłumieniu trwających od pół roku antyreżimowych demonstracji, zaś komitet przygotowujący reformy potrzebuje jeszcze co najmniej sześciu miesięcy. Przywódca syryjskiego państwa zapowiada wybory parlamentarne na luty 2012 roku. Jednocześnie krytykuje kraje wzywające go do ustąpienia, zarzucając im, że zachowują się, jakby były „panami Syrii”. Przestrzega przed interwencją militarną, mówiąc, że ingerowanie przez którekolwiek z państw w syryjskie sprawy wewnętrzne pociągnie za sobą „reperkusje”¹⁶³.

Po zabójstwie libijskiego przywódcy Muammara al-Kaddafiego, Baszar al-Asad pozostaje ostatnim bliskowschodnim dyktatorem, któremu grozi obalenie. Szanse na taki scenariusz zwiększają się wraz z kolejnymi informacjami o masakrach, których dopuszcza się reżim. Jeśli Asad upadnie, będzie to naturalna konsekwencja „efektu domina”, czyli sytuacji, gdy koniec jednego władcy pociąga za sobą ustąpienie bądź też obalenie kolejnego¹⁶⁴. Z drugiej strony w przypadku Syrii nie musi zadziałać wcale zasada analogii (choćby ze względu na specyfikę krajów Maszriku, stanowiących mozaikę wyznań i grup etnicznych)¹⁶⁵.

Zakładając nawet preferowany przez Stany Zjednoczone rozwój akcji (a więc obalenie Asada rękami samych Syryjczyków), trudno będzie zbudować alternatywny system w ramach promowanej przez Biały Dom „demokratycznej transformacji”. Poza prezydentem realną władzę dysponuje bowiem partia Baas, generałowie i prominenci bezpieki; aparat biurokratyczny jest wyjątkowo potężny, zaś opozycja nieliczna, słaba i rozproszona (mimo stworzenia Narodowej Rady Syryjskiej na zjeździe w sierpniu 2011 roku w Turcji). Co więcej, społeczeństwo syryjskie jest nastawione nieufnie w stosunku do Zachodu i forsowanej przez niego „demokracji” (którą przeważnie utożsamia z westernizacją czy też mcdonalizacją). Dodatkowo mniejszości niemuzułmańskie (między innymi chrześcijanie i alawici) obawiają się wybuchu wrogości w razie upadku chroniącego ich reżimu. Widmo „irackiego scenariusza”, czyli zdestabilizowania jednego z najspokojniejszych przez cztery dekady państw regionu, jest realne.

Można zastanawiać się, czy w przypadku interwencji międzynarodowej, reżim zdecyduje się bronić za pomocą posiadanej broni chemicznej (jądrową nie dysponuje). Nie ma precedensów w historii sugerujących, że Baszar al-Asad mógłby użyć broni chemicznej przeciw swym wrogom. Inaczej niż w przypadku Saddama Husajna, który sięgnął po broń chemiczną przeciw Kurdom w marcu 1988 roku i przeciw Iranowi

¹⁶³ *Krwawe domino...*, *op. cit.*

¹⁶⁴ *Ibidem.*

¹⁶⁵ H. Al-Moustafa, *op. cit.*



podczas wojny iracko-irańskiej, Syria najprawdopodobniej nigdy nie skorzystała ze swego chemicznego arsenału¹⁶⁶.

Scenariusz, w którym Baszar al-Asad utrzymuje władzę, lecz nie przeprowadza reform, również nie jest korzystny, gdyż wiąże się z dalszymi prześladowaniami ludności cywilnej, łamaniem praw człowieka, oraz prawdopodobnym umocnieniem Iranu w regionie. Utrzymywanie względnego spokoju za pomocą armii przez dłuższy czas może tylko pogłębić psychologiczną przepaść między rządzącymi a rządzonymi, a w rezultacie zniszczyć legitymację partii Baas.

Jeśli zaś ani rządowi, ani protestującym nie uda się osiągnąć wyraźnej przewagi, kraj czeka chaos i być może ujawnienie się napięć międzyetnicznych i międzywyznaniowych. Prognozy na najbliższą przyszłość Syrii są pesymistyczne – oczekiwać należy pogłębienia się kryzysu, nie tylko politycznego, ale również społeczno-ekonomicznego, m.in. spadku wartości funta syryjskiego, pogorszenia warunków życiowych już teraz ubogich mieszkańców syryjskich wsi i przedmieść, zwiększenia bezrobocia, odstraszenia zagranicznych inwestorów¹⁶⁷.

Jedynie w przypadku przeprowadzania rzeczywistych reform przez obecny reżim można by uniknąć powyższych niebezpieczeństw. Z pewnością wielu Syryjczyków przywitałoby taki „transformacyjny” scenariusz z ulgą, jako że bardziej niż na obaleniu władzy zależy im na spokoju i bezpieczeństwie. Z drugiej strony powrót do stanu sprzed powstania nie jest już możliwy ze względu na kontekst międzynarodowy – przewroty, które zaszły w Tunezji, Egipcie i Libii.



¹⁶⁶ M. Jouejati, *The Strategic Culture of Irredentist Small Powers: The Case of Syria*, From Science to Solutions 2006, s. 19.

¹⁶⁷ H. Al-Moustafa, *op. cit.*



ALEPPO, SYRIA, FOT. GRZEGORZ SZYMANIK



SYRYJSKIE AKTYWISTKI W GENEWIE, SZWAJCARIA, FOT. RADOŚLAW BANIA



JEMEN

Na politycznej mapie świata Republika Jemenu pojawiła się w 1990 roku. Wcześniej istniały dwa odrębne państwa: Ludowo-Demokratyczna Republika Jemenu oraz Jemeńska Republika Arabska, zwane potocznie Jemenem Południowym i Północnym. Pierwsze powstało na obszarze znajdującym się pod zwierzchnictwem Brytyjczyków, którzy pod koniec lat trzydziestych XIX wieku zajęli miasto portowe Aden i sukcesywnie rozszerzali kontrolę nad leżącymi wokół niego terenami nadmorskimi. W 1904 roku Wielka Brytania osiągnęła porozumienie z Turcją odnośnie podziału stref wpływów w tym rejonie, a wytyczona wówczas linia stała się w przyszłości granicą pomiędzy państwami jemeńskimi¹⁶⁸. Władza Londynu opierała się na porozumieniach o protektoracie z lokalnymi władcami, głównie przywódcami plemiennymi, a więc posiadała ona bardzo luźny charakter. Gdy w wyniku procesu dekolonizacyjnego, który nabrał rozpędu po II wojnie światowej, Imperium Brytyjskie zaczęło się szybko kurczyć, w Londynie postanowiono wzmocnić kontrolę nad terenami Jemenu Południowego. Poza prestiżowym zadecydował czynnik gospodarczy, gdyż Aden był wówczas jednym z największych portów świata¹⁶⁹. W związku z tym w 1958 roku utworzono Federację Południowej Arabii. Okazała się ona jednak tworem bardzo słabym, który nie przetrwał próby czasu. Po wycofaniu się Brytyjczyków w 1967 roku proklamowana została niepodległość Jemenu Południowego, a miejscowe władze, wywodzące się z Narodowego Frontu Wyzwolenia, rozpoczęły proces budowy nowego państwa w oparciu o ideologię socjalistyczną i współpracę z Moskwą. Zdelegalizowano wszystkie partie polityczne poza rządzącą Socjalistyczną Partią Jemenu, ogłoszono reformę rolną, upaństwowiono całą działalność gospodarczą oraz wprowadzono zlaicyzowany system oświaty. Pod koniec lat osiemdziesiątych reżim uległ złagodzeniu, co było wynikiem zmniejszenia wsparcia ze strony chylącego się ku upadkowi Związku Radzieckiego. Przeprowadzone wówczas reformy oraz poszukiwanie przez przedstawicieli establishmentu sposobu utrzymania się przy władzy umożliwiły podjęcie z północą rozmów o zjednoczeniu.

Terytorium Jemeńskiej Republiki Arabskiej historycznie znajdowało się na południowych kresach Imperium Osmańskiego. Władza sułtańska nad tym obszarem była jedynie nominalna. W rzeczywistości znajdował się on pod rządami imamów zajdyckich¹⁷⁰, którzy tradycyjnie stali na czele lokalnych konfederacji plemiennych. W

¹⁶⁸ F.G. Gause III, *Republic of Yemen*, [w:] *The Government and Politics of the Middle East and North Africa*, D.E. Longa, B. Reich (red.), Oxford 2002, s. 177.

¹⁶⁹ W 1957 r. zajmował czwarte miejsce po Londynie, Liverpoolu i Nowym Jorku pod względem zawijających statków. J. Zdanowski, *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*, Wrocław 2010, s. 336.

¹⁷⁰ Zajdyci to ugrupowanie szyickie wyodrębnione w VIII wieku i uznające pięciu imamów szyickich, z których ostatnim jest według nich Zjad ibn Ali ibn al-Husajn. Ich doktryna jest bliższa sunnitom niż



drugiej połowie XIX wieku Turcy próbowali zacieśnić kontrolę nad Jemenem Północnym, ale udało im się to jedynie połowicznie¹⁷¹. Imamat zajdycki przeżył Imperium Osmańskie, które upadło po I wojnie światowej i utrzymał się aż do 1962 roku, kiedy to doszło do wojskowego zamachu stanu i proklamowania Jemeńskiej Republiki Arabskiej. Przez kolejne osiem lat w państwie toczyła się wojna domowa, w której po jednej stronie znajdowało się stronnictwo Wolnych Oficerów wspierane militarnie i politycznie przez Egipt, a z drugiej poplecznicy zdetronizowanego imama posiadający poparcie Arabii Saudyjskiej¹⁷². Konflikt zakończył się ostatecznie kompromisem. Nowy rząd utrzymał się przy władzy, a zwolennicy obalonego reżimu, poza imamem i jego rodziną, otrzymali wysokie stanowiska w administracji państwowej. Na długotrwałych walkach skorzystali również szajchowie (szejkowie) plemienni, których niezależność wzmocniła się, a ich i tak już silne wpływy znacznie wzrosły¹⁷³. Pod koniec pierwszej połowy lat siedemdziesiątych władze centralne ponownie zostały zdominowane przez wojskowych. Dwaj pierwsi prezydenci – pułkownicy zginęli w zamachach zorganizowanych na ich życie i dopiero trzeci z nich – pułkownik Ali Abd Allah Salih, który stanął na czele państwa w 1978 roku, zdołał utrzymać się przy władzy, głównie dzięki przeprowadzonym reformom oraz załagodzeniu napięcia między najważniejszymi grupami plemiennymi¹⁷⁴.

Po zjednoczeniu obu państw Salih utrzymał fotel prezydenta. Jednakże na terenach południowych rósł w siłę ruch separatystyczny, którego członkowie obawiali się zdominowania struktur państwowych przez mieszkańców z północy¹⁷⁵. W 1994 roku wybuchła wojna secesyjna, po tym jak na południu ogłoszono powstanie Demokratycznej Republiki Jemenu. Zwycięstwo w tym konflikcie odniosła północ, co oznaczało koniec krótkiego żywota państwa separatystów. Od tego momentu rządy Saliha ulegały dalszemu umacnianiu, a jego partia – Powszechny Kongres Ludowy – zdominowała parlament jemeński. Poza oficjalnymi strukturami państwowymi prezydenta wspierał autorytet Abd Allaha al-Ahmara, szejka Haszidów, jednej z dwóch najbardziej wpływowych konfederacji plemiennych na terytorium Jemenu, do której zresztą należy rodzinne plemię Saliha¹⁷⁶.

szytom. Zajdyci zdominowali terytorium Jemenu już w X wieku. *Arabowie. Słownik encyklopedyczny*, M. Dziekan (red.), Warszawa 2001, s. 363.

¹⁷¹ J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 29.

¹⁷² Bilans wojny domowej to około dwieście tysięcy ofiar śmiertelnych. Więcej na temat wojny domowej zob. *ibidem*, s. 339-340.

¹⁷³ F.G. Gause III, *op. cit.*, s. 180.

¹⁷⁴ J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 552-553.

¹⁷⁵ W momencie zjednoczenia w Jemenie Północnym zamieszkiwało dziesięć milionów ludzi, a w południowym jedynie dwa miliony. *Ibidem*, s. 555.

¹⁷⁶ C. Schmitz, *Yemen's Tribal Showdown. Saleh's Last Ditch Attempt to Hold Onto Power*, „Foreign Affairs”, <http://www.foreignaffairs.com/articles/67877/charles-schmitz/yemens-tribal-showdown>. P. Kukuła, *Jemen w stronę zmian*, Arabia.pl, <http://www.arabia.pl/content/view/292894/151/>.



XXI wiek nie przyniósł Jemenowi stabilizacji. Odżyły bowiem stare i pojawiły się nowe zagrożenia dla bezpieczeństwa tego państwa. Pierwszym z nich jest tak zwana „rebelia szyicka”¹⁷⁷ w północnej części kraju, trwająca z przerwami od 2003 roku. Na jej czele stał Husjan al-Husi przywódca ruchu Wierzącej Młodzieży (Asz-Szabab al-Mumin) i były parlamentarzysta jemeński, oskarżony przez władze o dążenie do przywrócenia imamatu zajdyckiego. W 2004 roku został on pojmany i stracony, co zakończyło pierwszy okres starć. Jego zwolennicy, zwani ugrupowaniem Al-Husich, popierani przez plemiona z okolic miasta Sada nie złożyli jednak broni. Praktycznie w każdym roku walki wybuchały na nowo i dopiero po zbrojnej interwencji Arabii Saudyjskiej na przełomie 2009 i 2010 roku udało się opanować sytuację i utrzymać względną kontrolę nad zbuntowanym rejonem¹⁷⁸. Drugie zagrożenie stanowią ekstremiści muzułmańscy. Początkowo wykorzystywali oni terytorium Jemenu do organizowania zamachów wymierzonych jedynie w świat zachodni, a zwłaszcza w Stany Zjednoczone, czego najbardziej spektakularnym przykładem był atak bombowy na amerykański okręt USS Cole w 2000 roku. Jednakże, gdy po 11 września 2011 roku Salih zdecydował się opowiedzieć po stronie koalicji antyterrorystycznej i wykorzystał ten fakt do ograniczenia wpływów partii Islah, grupującej fundamentalistów muzułmańskich, na celowniku zamachowców znalazły się również jemeńskie organy państwowe¹⁷⁹. Obecnie najsilniejszą grupą terrorystyczną w Jemenie jest istniejąca od początku 2009 roku tak zwana Al-Kaida Półwyspu Arabskiego, uważana za jedną z najbardziej aktywnych komórek w skali globalnej¹⁸⁰. Wreszcie trzecie zagrożenie to odradzający się separatyzm w południowej części państwa. W 2006 roku rozpoczęły się pokojowe protesty zwane „Ruchem Południa” (Al-Harak al-Dżanubi, dalej: Harak), podczas których domagano się większego zainteresowania sprawami południowej części państwa oraz uzyskania ograniczonej autonomii. Brak odzewu ze strony władz oraz brutalne traktowanie protestujących przez służby bezpieczeństwa doprowadził do radykalizacji poglądów i głoszenia haseł secesjonistycznych¹⁸¹.

„Historia polityczna Jemenu składa się z dychotomii: zajdyci przeciwko szafitom¹⁸², zwolennicy republiki przeciw stronnikom imamat, plemiona przeciw

¹⁷⁷ L. Winter, *Conflict in Yemen: Simple People, Complicated Circumstances*, „Middle East Policy”, 2011, nr 1, s. 105.

¹⁷⁸ Więcej na ten temat zob. *ibidem*, s. 102-120.

¹⁷⁹ J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 559.

¹⁸⁰ J. Spencer, *A False Dawn for Yemen's Militants, Why Saleh's Departure Will Not Give Free Rein to Al Qaeda*, „Foreign Affairs”, 8.06.2011, <http://www.foreignaffairs.com/articles/67883/james-spencer/a-false-dawn-for-yemens-militants> (dostęp z 1.10.2011).

¹⁸¹ Więcej na ten temat zob. *Breaking Point? Yemen's Southern Question*, Middle East Report No 114 (dalej: ICG, 114), oprac. International Crisis Group, 20.10.2011, s. 6-9.

¹⁸² Szafici – zwolennicy szkoły prawa muzułmańskiego, którą założył Asz-Szafi'i. Słynie ona z umiarkowania między tradycjonalizmem i racjonalizmem. Szafici uznają cztery źródła prawa muzułmańskiego: Koran, sunnę, kijas (analogię) i idżmę (powszechną zgodę). Bardzo wysoką rangę przyznają Koranowi i sunnie proroka, twierdząc, że ważne są tylko te zasady prawne, które od niego bezpośrednio pochodzą. *Arabowie*, *op. cit.*, s. 338.



państwu, północ przeciwko południu” – tymi słowami określił warunki kształtujące oblicze państwa jemeńskiego F.G. Gause III¹⁸³. Stwierdzenie to jest nadal aktualne i świetnie oddaje skomplikowany system zależności i podziałów panujący w południowo-zachodniej części Półwyspu Arabskiego. Dopełnieniem tego obrazu jest ciężka sytuacja gospodarczo-społeczna państwa jemeńskiego.

Jemen jest najbiedniejszym krajem bliskowschodnim z wszechobecną korupcją¹⁸⁴. Dochód narodowy na jednego mieszkańca wynosi 2700 dolarów rocznie¹⁸⁵. Szacuje się, że 42 procent społeczeństwa żyje poniżej granicy ubóstwa, to znaczy za nie więcej niż 2 dolary dziennie¹⁸⁶. Oficjalnie bezrobocie wynosi 16,5 procent¹⁸⁷, jednakże przed rozpoczęciem protestów szacowano je na 36 procent, a wśród ludzi, którzy nie ukończyli dwudziestego dziewiątego roku życia nawet na 50 procent¹⁸⁸. Ponadto przeszło połowa mieszkańców to analfabeci. Gospodarcze problemy Jemenu pogłębiają się każdym rokiem. Zyski z ropy naftowej, która jest najważniejszym produktem wywozowym (około 90 procent eksportu), dostarcza 70 procent wpływów do budżetu oraz generuje 25 procent produktu krajowego brutto¹⁸⁹, zmniejszając się ze względu na wyczerpywanie się jemeńskich zasobów tego surowca. Podczas gdy w 2003 roku produkcja wynosiła 450 tysięcy baryłek dziennie, to już sześć lat później oscylowała jedynie w okolicach 180 tysięcy baryłek na dzień. Przewiduje się, że jeżeli nie zostaną odkryte nowe źródła, to złoża ropy naftowej w Jemenie mogą wyczerpać się w przeciągu jednej dekady¹⁹⁰. Jeszcze większym wyzwaniem jest niedobór wody pitnej. Z 70 procent ludności państwa, która żyje na terenach pozamiejskich, zaledwie 45 procent posiada dostęp do wody pitnej. Odnawialne źródła wody w Jemenie wynoszą zaledwie 10 procent średniej dla krajów bliskowschodnich¹⁹¹. Sytuację pogarsza jeszcze dynamicznie wzrastająca populacja, która w przeciągu dwudziestu lat prawdopodobnie ulegnie podwojeniu i osiągnie poziom około czterdzieści milionów ludzi¹⁹².

To właśnie problemy gospodarcze i społeczne Jemenu legły u podstaw wzrostu niezadowolenia mieszkańców tego kraju. Jak zazwyczaj w tego typu sytuacjach winą

¹⁸³ F.G. Gause III, *op. cit.*, s. 185.

¹⁸⁴ Jemen znajduje się na 146. miejscu z 178. sklasyfikowanych krajów, jeżeli chodzi o wysokość korupcji zgodnie z Indekssem Percepcji Korupcji Transparency International. L. Achy, *Economic Roots of Social Unrest in Yemen*, „Los Angeles Times”, 10.03.2011, <http://carnegieendowment.org/2011/03/10/economic-roots-of-social-unrest-in-yemen/69o1>.

¹⁸⁵ Yemen, [w:] *The World Factbook*, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/ym.html>.

¹⁸⁶ *Popular Protest in North African and Middle East (II): Yemen between Reform and Revolution, Middle East/North Africa*, Report No. 102 (dalej: ICG, 102), oprac. International Crisis Group, 10.03.2011, s. 10.

¹⁸⁷ L. Achy, *op. cit.*

¹⁸⁸ ICG, 102, s. 10.

¹⁸⁹ L. Achy, *op. cit.*

¹⁹⁰ K. Fattah, *Yemen: A Social Intifada In a Republic of Sheikhs*, „Middle East Policy”, 2011, nr. 3, s. 80.

¹⁹¹ *Ibidem*.

¹⁹² L. Achy, *op. cit.*



zaczęto obarczać establishment, a zwłaszcza pozostającego od ponad trzydziestu lat u steru władzy prezydenta Alego Abd Allaha Saliha. Niechęć do przywódcy państwa jeszcze wzrosła, gdy pod koniec ubiegłego roku partia rządząca, czyli Powszechny Kongres Ludowy, zapowiedziała usunięcie limitu kadencyjności w zaplanowanych na 2013 rok wyborach prezydenckich, co potencjalnie umożliwiłoby Salihowi sprawowanie dożywotniej władzy w Jemenie¹⁹³. Jednakże sam wzrost nastrojów antyprezydenckich nie był warunkiem wystarczającym do rozpoczęcia protestów. Potrzebny był bodziec, który pobudziłby społeczeństwo jemeńskie i wydobył je z marazmu. Tym czynnikiem okazało się obalenie prezydenta Ben Alego przez zbuntowany naród tunezyjski.

15 stycznia, w dzień po ustąpieniu przywódcy Tunezji kilkadziesiąt osób zorganizowało w stolicy Jemenu Sanie wiec solidarności z demonstrantami tunezyjskimi¹⁹⁴. Ta niewielka manifestacja stała się zaczątkiem protestów, które powoli zaczęły ogarniać inne miasta¹⁹⁵. W samej stolicy istotną rolę w zwiększeniu skali wystąpień ulicznych odegrała opozycja parlamentarna. Konfederacja Połączonych Partii, która powstała w 2003 roku i stanowi luźną koalicję pięciu klubów parlamentarnych na czele z fundamentalistyczną partią Islah oraz Socjalistyczną Partią Jemenu, zorganizowała 29 stycznia cztery wiece, które przyciągnęły tysiące protestujących. O ile jednak opozycji udało się zmobilizować mieszkańców stolicy, o tyle niepowodzeniem zakończyła się próba przejęcia politycznej kontroli nad tłumem i wykorzystania go jako narzędzia dla osiągnięcia własnych celów. W przeciwieństwie bowiem do młodych demonstrantów, którzy zainspirowani wydarzeniami w Tunezji i Egipcie domagali się natychmiastowego oddania władzy przez Saliha, partie opozycyjne wzywały jedynie do przeprowadzenia reform w ramach obowiązującego reżimu. W tej sytuacji zaczął kształtować się nowy obóz zrzeszający ludzi młodych, wykształconych, aktywistów społecznych oraz mieszkańców miast, których zaczął łączyć wspólny cel – zmuszenie prezydenta Jemenu do ustąpienia. Kolejne protesty stawały się coraz bardziej spontaniczne i ztracały zorganizowany charakter, a ich kulminacją stały się demonstracje, które przetoczyły się przez kraj 11 lutego, w noc ustąpienia prezydenta Mubaraka w Egipcie¹⁹⁶. Tak zwany „ruch młodzieżowy” zaczął rosnać w siłę, a jego zapleczem stały się centralne i południowe prowincje Jemenu, gdzie poziom wykształcenia i świadomości politycznej jest zdecydowanie wyższy niż w pozostałych częściach kraju¹⁹⁷. Za jego główny ośrodek można uznać miasto Taiz, gdzie powstał wielotysięczny obóz, w którym stale koczowali uczestnicy protestów, a stojąca na jego czele grupa przyjęła nazwę Irhal (Ustąp, dosł: Odejdź)¹⁹⁸.

¹⁹³ ICG, 102, s. 1, p. 2.

¹⁹⁴ *Ibidem*, s. 2.

¹⁹⁵ W Jemenie Internet odegrał marginalną rolę w mobilizacji mas. W państwie tym dostęp do sieci posiada niecałe 10 procent, a konto na Facebooku zaledwie 0,74 procent obywateli. *Ibidem*, s. 13.

¹⁹⁶ *Ibidem*, s. 2-3.

¹⁹⁷ K. Fattah, *op. cit.*, s. 82.

¹⁹⁸ A. al-Qubati, *Letter From Sana'a. Saleh on the Edge*, „Foreign Policy”, <http://www.foreignaffairs.com/>



Władze jemeńskie od samego początku starały się przeciwdziałać rozszerzeniu się protestów. W dniu upadku reżimu Ben Alego w Tunezji Salih ogłosił projekt zmian gospodarczych. Pierwszy pakiet w zamyśle miał umocnić lojalność administracji państwowej, a zwłaszcza aparatu przymusu, natomiast drugi skierowany był do całego społeczeństwa¹⁹⁹. Jednakże obietnice ekonomiczne okazały się niewystarczające, w związku z czym na początku lutego prezydent Jemenu zapowiedział przeprowadzenie reform politycznych. W przemówieniu parlamentarnym oświadczył, że nie zamierza ubiegać się o reelekcję w zaplanowanych na 2013 rok wyborach prezydenckich. Stwierdził również, że do wyścigu o fotel głowy państwa nie wystartuje jego syn generał Ahmad Ali Abd Allah Salih, stojący na czele Gwardii Republikańskiej. Ponadto ogłosił zamrożenie przyjętej poprawki konstytucyjnej, która znosiła limit kadencji prezydenta, obiecał decentralizację kraju (władze prowincji miały być wyłaniane w wolnych wyborach, a nie jak dotychczas nominowane przez rząd) oraz wezwał opozycję do stworzenia rządu jedności narodowej²⁰⁰.

Ustępstwa ze strony Saliha wychodziły co prawda naprzeciw oczekiwaniom opozycji, ale były nie do zaakceptowania dla protestujących. W tej sytuacji władzom jemeńskim pozostały dwa rozwiązania: natychmiastowe ustąpienie prezydenta lub postawienie na rozwiązanie siłowe. Ta druga opcja okazała się bardziej kuszącą perspektywą.

W lutym nasiliły się represje ze strony policji i aparatu bezpieczeństwa. Co prawda aresztowania, bicie i nękanie aktywistów miały miejsce od samego początku protestów, jednak teraz osiągnęły one nowy wymiar²⁰¹. Przede wszystkim zaprzestano ochraniać protestujących, wystawiając ich tym samym na ataki ze strony cywilnych zwolenników reżimu. Ponadto pojawiły się oskarżenia pod adresem służb porządkowych, że same zachęcają, a nawet biorą udział w tym procederze. Skutkowało to pierwszymi ofiarami śmiertelnymi wśród demonstrantów²⁰². Władze jemeńskie przeprowadziły również akcję prewencyjną, która uniemożliwiła demonstrantom

features/letters-from/letter-from-sanaa-0.

¹⁹⁹ Pierwszy pakiet ograniczał się do podwyżek płac dla żołnierzy, policjantów i członków służb bezpieczeństwa oraz miał zapewnić im darmową żywność i paliwo. Przyśpieszone miały zostać również podwyżki dla urzędników państwowych, które pierwotnie planowane były na październik 2011 roku. W drugim pakiecie zapowiadano: obniżenie o połowę podatku dochodowego, zniesienie czesnego dla studentów, ogłoszenie planu na rzecz zatrudnienia absolwentów wyższych uczelni, zmiany w kontroli cen oraz rozciągnięcie pomocy społecznej państwa na kolejne pół miliona rodzin. C. Boucek, M. Revkin, *The Unraveling of the Salih Regime in Yemen*, „CTC Sentinel”, <http://carnegieendowment.org/2011/03/31/unraveling-of-salih-regime-in-yemen/69o4>.

²⁰⁰ *Ibidem*.

²⁰¹ ICG, 102, s. 6.

²⁰² Między 11 a 16 lutego sześć osób zginęło, a sto zostało rannych w wyniku starć z demonstrantami. *Ibidem*.



zajęcie Placu Wyzwolenia (Tahrir) w Sanie²⁰³. Zmobilizowano lojalne wobec reżimu plemiona, zasiedlające okolice stolicy, których członkowie wspierani przez służby specjalne zamienili zamieszkiwany przez siebie region w główny obóz poparcia dla reżimu.

Środki te odniosły jednak odwrotny skutek od pożądanego. Z jednej strony opozycja parlamentarna zradycalizowała swoje poglądy, które zaczęły dryfować w kierunku postulatów ulicy. Na początku marca w porozumieniu z wpływowymi ulemami przedłożyła pięciopunktowy plan, którego najważniejszym postulatem było żądanie ustąpienia Saliha do końca roku, a który oczywiście został odrzucony przez władze jemeńskie²⁰⁴. Z drugiej strony demonstranci nie dali się sterroryzować, a w odpowiedzi na okupację Placu Wyzwolenia, zajęli skrzyżowanie przed uniwersytetem w Sanie, które stało się centralnym punktem protestującej młodzieży i nazwane zostało „Placem Zmiany” (Taghjr)²⁰⁵.

Najpoważniejsze wyzwanie zostało jednak rzucone reżimowi z zupełnie innej strony. 26 lutego Husajn al-Ahmar wystąpił z rządu oraz Powszechnego Kongresu Ludowego. Podanie się do dymisji ministra ds. młodzieży i sportu mogłoby się wydawać mało istotne, gdyby nie fakt, że Husajn jest jednym z dziesięciu synów Abd Allaha al-Ahmara, którzy po jego śmierci stanęli na czele konfederacji Haszidów. Znamienne, że rezygnacji tej towarzyszył wielki wiec stronników plemiennych braci Al-Ahmar, podczas którego Husajn wezwał Saliha do natychmiastowego ustąpienia²⁰⁶. Nie był on jedynym z braci, który opowiedział się przeciwko władzy urzędującego prezydenta. Jako pierwszy protesty poparł Hamid al-Ahmar, potężny biznesmen i członek partii Islah. Natomiast 18 marca dołączył do nich najbardziej wpływowy z braci, obecny szejek konfederacji Haszidów Sadik al-Ahmar²⁰⁷. Tym samym Salih utracił poparcie większości tych plemion, które do tej pory stanowiły podporę reżimu.

Jawne wystąpienie rodu Al-Ahmar przeciwko urzędującemu prezydentowi nie było dziełem przypadku. Spór między Salihem, a synami Abd Allaha al-Ahmara, rozpoczął się wraz ze śmiercią wieloletniego przywódcy konfederacji Haszidów. Młodsze pokolenie nie potrafiło się pogodzić z coraz większą koncentracją władzy i

²⁰³ Nazwa nieprzypadkowo nawiązuje do nazwy placu w Kairze, który zasłynął z tego, że stał się centralnym punktem protestów przeciwko Mubarakowi. Plac Wyzwolenia w Sanie powstał w latach sześćdziesiątych i zbudowany został przez Egipcjan, którzy wspierali reżim wojskowych w walce ze stronnikami imamaty zajdyckiego. K. Fattah, *op.cit.*, s. 81.

²⁰⁴ Salih zgodził się jednak na pozostałe dezyderaty, to znaczy gwarancje bezpieczeństwa dla pokojowych demonstracji, postawienie przed sądem odpowiedzialnych za przemoc wobec uczestników protestów, formalne potwierdzenie zrzeczenia się przez prezydenta i jego syna kandydowania w wyborach, przywrócenie dialogu narodowego. ICG, 102, s. 9.

²⁰⁵ K. Fattah, *op. cit.*, s. 81.

²⁰⁶ ICG, 102, s. 5.

²⁰⁷ A.L. Alley, *Yemen on the Brink. Will Saleh's Resignation Lead to democratic Reform?*, „Foreign Affairs”, <http://www.foreignaffairs.com/articles/67699/april-longley-alley/yemen-on-the-brink>.



bogactwa wokół rodziny głowy państwa²⁰⁸. W związku z tym bracia Al-Ahmar zaczęli krytykować Saliha i kontestować jego władzę. Przykładowo pod koniec zeszłego roku Sadik na wieść o przyjęciu przez parlament poprawki potencjalnie umożliwiającej prezydentowi dożywotnie sprawowanie władzy stwierdził, że „zniszczy ona Jemen, a z Saliha uczyni „faraona”²⁰⁹. Zdecydowanie dalej gotów był się posunąć Hamid. Według dokumentów udostępnionych przez Wikileaks planował on usunąć urzędującego prezydenta już co najmniej dwa lata temu. W rozmowie z amerykańskim dyplomatą mówił o zorganizowaniu masowych demonstracji w całym kraju, które poprzec miała armia²¹⁰. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że to właśnie Hamid był *spiritus movens* cofnięcia poparcia dla Saliha przez konfederację Haszidów.

W wyniku wolty braci Al-Ahmar wielu dotychczasowych przedstawicieli establishmentu opuściło szeregi prezydenckie²¹¹. Jako pretekst posłużyły im krwawe wydarzenia z 18 marca, kiedy to zwolennicy prezydenta Saliha otworzyli ogień do demonstrantów zgromadzonych przed uniwersytetem w Sanie, w wyniku którego zginęły pięćdziesiąt dwie osoby²¹². Najważniejszą postacią, która zmieniła wówczas front, był gen. Ali Muhsin al-Ahmar, głównodowodzący Północno-Zachodniego Okręgu Wojskowego oraz komendant elitarniej 1 Dywizji Pancerniej, której żołnierze pozostali lojalni wobec swojego dowódcy i wraz z nim wypowiedzieli posłuszeństwo rządowi. Ponadto na rozkaz swojego przełożonego otoczyli „Plac Zmian” w celu zapewnienia bezpieczeństwa protestującym²¹³. Mimo, że jemeński generał nie jest spokrewniony z rodem Al-Ahmar to ma powody, żeby pragnąć upadku Saliha. Fakt, że jego plemię należy do konfederacji Haszidów wydaje się tu mieć drugorzędne znaczenie. Prawdopodobnie kierują nim pobudki osobiste i chęć sięgnięcia po władzę²¹⁴.

²⁰⁸ A.L. Alley, *op. cit.*

²⁰⁹ ICG, 102, s. 1.

²¹⁰ No. 001617, *American Embassy to Secretary of State, Sanaa*, s. 2-4. <http://wikileaks.org/cable/2009/08/09SANAA1617.html>.

²¹¹ C. Boucek, M. Revkin, *op. cit.*

²¹² A.L. Alley, *op. cit.*

²¹³ K. Fatah, *op. cit.*, s. 82.

²¹⁴ Posiadający olbrzymie wpływy w armii generał Ali Muhsin al-Ahmar uważany był za największego potencjalnego rywala Saliha lub jego syna w mających się odbyć w 2013 roku wyborach prezydenckich. To, że stanowił on zagrożenie dla dotychczasowego reżimu potwierdza próba zdyskredytowania jego poczynań, jako naczelnego dowódcy wojsk tłumiących rebelię ugrupowania Al-Husich w północnych prowincjach. W rozstrzygającej fazie walk jego oddziały zostały wycofane z frontu i zastąpione przez Gwardię Republikańską dowodzoną przez syna Saliha Ahmada. Decyzja ta została uzasadniona nieefektywnością jednostek podległych gen. Alemu Muhsinowi. Poza tym w rządowej gazecie Ath-Thawra (Rewolucja) pojawił się artykuł oskarżający niewymienionych z imienia i nazwiska przedstawicieli władz, którzy rzekomo działali na rzecz przedłużenia konfliktu na północy, szkodząc tym samym interesom państwa. Więcej na ten temat zob. L. Winter, *op. cit.*, s. 111-112. Zdaniem strony saudyjskiej Salih posunął się jeszcze dalej, tzn. próbował zlikwidować gen. Alego Muhsina al-Ahmara. Zastępca ministra obrony i lotnictwa książę Chalid ibn Sultan w rozmowie z ambasadorem amerykańskim oznajmił, że podczas interwencji saudyjskiej przeciwko rebeliantom Al-Husich jemeński sztab generalny, który przekazywał



W konsekwencji tych wydarzeń zaczęła słabnąć również pozycja prezydenta Saliha na arenie międzynarodowej. Ze względu na strategiczne położenie Jemenu rządy wielu państw od samego początku bacznie obserwowały rozwój wydarzeń w tym kraju²¹⁵. Szczególnie zainteresowane są dwa państwa: Stany Zjednoczone i Arabia Saudyjska. Dla Waszyngtonu priorytetem jest wojna z terroryzmem i głównie przez ten pryzmat Biały Dom patrzy na państwo jemeńskie. Wybuch antyrządowych protestów był nie na rękę stronie amerykańskiej, albowiem osłabiał władzę centralną, a zwłaszcza jej kontrolę nad terytorium państwa jemeńskiego, na którym działają różne radykalne ugrupowania, w tym wspomniana już Al-Kaida Półwyspu Arabskiego²¹⁶. Poza tym należy podkreślić, że Salih współpracował ze Stanami Zjednoczonymi w zwalczaniu ugrupowań o charakterze terrorystycznym, co czyniło z niego cennego sojusznika.

Rozwój sytuacji w Jemenie wywołał zaniepokojenie również w Arabii Saudyjskiej. Wynikało to z dwóch względów. Po pierwsze protesty, które ogarnęły nie tylko terytorium jemeńskie, ale również cały Bliski Wschód i kraje Maghrebu stanowią pośrednie zagrożenie dla dynastii Su'udów (Saudów) jako przedstawicielki starego porządku. Dlatego też Rijad negatywnie ustosunkował się do rozgrywających się w świecie arabskim wydarzeń, a nawet wystąpił w roli obrońcy *status quo*, o czym najlepiej świadczył przypadek Bahrajnu²¹⁷. Po drugie sytuacja w Jemenie ma duże znaczenie dla bezpieczeństwa Arabii Saudyjskiej, a to chociażby ze względu na fakt, że państwa te z sobą sąsiadują. Od lat Rijad z lepszym lub gorszym skutkiem starał się wywierać wpływ na sytuację Jemenu. Obecnie przejawia się to w rozciągnięciu patronatu nad częścią plemion²¹⁸ oraz w utrzymywaniu bliskich kontaktów z

Saudyjczykom namiary, wskazał jako cel kwaterę główną generała Alego Muhsina al-Ahmara. Do bombardowania ostatecznie nie doszło, albowiem jak stwierdził książę Chalid ibn Sultan: „piloci zorientowali się, że coś jest nie tak i przerwali atak”, przy czym nie omieszkał dodać, że jemeński generał uważany jest za politycznego przeciwnika Saliha. No. 000159, *American Embassy to Secretary of State*, Riyadh s. 4. <http://wikileaks.org/cable/2010/02/10RIYADH159.html>. W związku z powyższym można zaryzykować hipotezę, że chęć zemsty bądź też obawa o własną pozycję, a nawet życie pchnęła gen. Alego Muhsina al-Ahmara do jawnego opowiedzenia się przeciwko Salihowi. Niewykluczone jednak, że równie silnym bodźcem jest chęć przejęcia przez niego władzy. Poza pewnymi argumentami przytoczonymi powyżej, które oczywiście pozostają w sferze domysłów, świadczyć może o tym decyzja o ochronie demonstrantów, co w odbiorze społecznym może wykreować wizerunek generała jako obrońcy narodu.

²¹⁵ Terytorium Jemenu przylega do cieśniny Bab al-Mandab łączącej Morze Czerwone z Zatoką Adeńską. Przechodzi przez nią jeden z ważniejszych morskich szlaków handlowych i komunikacyjnych świata, którym odbywa się wymiana towarowa z Indiami i krajami Azji Południowo-Wschodniej oraz płynie nim ropa z krajów Zatoki Perskiej. Znaczenie tego rejonu dobrze ilustruje fakt, że dziennie wzdłuż wybrzeży Jemenu przepływa 3 mln baryłek ropy naftowej. *Senate Committee on Foreign Relations. Subcommittee on Near Eastern and South and Central Asian Affairs*, U.S. Policy in Yemen. Testimony by Dr. Christopher Boucek, s. 1.

²¹⁶ Więcej o obawach Amerykanów i działaniach podjętych w ich wyniku zob. K. Fattah, *op. cit.*, s. 84.

²¹⁷ B. Haykel, *Saudi Arabia's Yemen Dilemma, How to Manage an Unruly Client State, How to Manage an Unruly Client State*, „Foreign Affairs”, <http://www.foreignaffairs.com/articles/67892/bernard-haykel/saudi-arabias-yemen-dilemma>.

²¹⁸ O plemionach objętych patronatem czyt. w K. Fattah, *op. cit.*, s. 83.



wpływowymi osobistościami z kręgów władzy, w tym z gen Alim Muhsinem al-Ahmarem oraz Hamidem i Sadikiem z rodu Al-Ahmar²¹⁹. Zasadniczym celem tej polityki jest przeciwdziałanie przeistoczeniu się południowo-zachodniego sąsiada w rywala, który mógłby zagrozić pozycji Arabii Saudyjskiej na Półwyspie Arabskim. W związku z tym dąży się do tego, aby rząd centralny był słaby, a aktorzy na jemeńskiej scenie politycznej podzieleni²²⁰. Patrząc przez ten pryzmat, można założyć, że protesty w Jemenie służą interesowi Arabii Saudyjskiej. Jest to jednak zbyt ryzykowna teza. Wydaje się, że dla Rijadu słaby rząd to taki, na który można wpływać przy pomocy nacisków zewnętrznych i wewnętrznych, a nie taki, któremu grozi utrata kontroli nad państwem. Destabilizacja Jemenu oznaczałaby bowiem dla Arabii Saudyjskiej wzrost zagrożenia dla bezpieczeństwa wewnętrznego, na przykład, ze strony ugrupowań terrorystycznych, z którymi toczy ona walkę, czy też obozu Al-Husich, którego rebelię w minionych latach pomagała zwalczać.

W związku z powyższym wydawać by się mogło, że Stany Zjednoczone i Arabia Saudyjska nie będą działać na szkodę reżimu Saliha. Tymczasem stało się zupełnie inaczej. To przede wszystkim strona saudyjska stała za planem zaproponowanym przez Radę Współpracy Zatoki, który zakłada ustąpienie Saliha w zamian za zapewnienie prezydentowi i jego rodzinie azylu politycznego²²¹. Natomiast Stany Zjednoczone poparły tę inicjatywę, co stanowiło jasny sygnał, że rząd jemeński przestał się cieszyć poparciem amerykańskim²²². Wygląda na to, że zarówno Waszyngton, jak i Rijad doszły do wniosku, iż pozycja Saliha stała się na tyle słaba, że nie jest on już w stanie kontrolować sytuacji, a jedynie ją dalej zaogniać, czyli inaczej rzecz ujmując, przestał on być gwarantem, a stał się zagrożeniem dla politycznej stabilizacji Jemenu²²³. Ponadto w przypadku Stanów Zjednoczonych pewną rolę odegrać mogły krwawe zajścia z 18 marca²²⁴, a w przypadku Arabii Saudyjskiej fakt, że przeciwko reżimowi wystąpił ród Al-Ahmar oraz generał Ali Muhsin al-Ahmar, z którymi, jak to już zostało wspomniane, Saudyjczycy utrzymują bliskie kontakty.

Masowe demonstracje, naciski ze strony opozycji i społeczności międzynarodowej, wypowiedzenie posłuszeństwa przez konfederację Haszidów, bunt części armii z wpływowym gen. Alim Muhsinem al-Ahmarem na czele oraz utrata poparcia ze strony Stanów Zjednoczonych i Arabii Saudyjskiej zachwiały co prawda władzę Saliha, ale nie były w stanie zmusić go do rezygnacji. Jego przeciwnicy nie byli skonsolidowani, co dawało reżimowi pewne nadzieje na przyszłość. Co prawda zaplecze prezydenta niebezpiecznie się skurczyło, ale nie rozpadło się całkowicie. Mógł on nadal liczyć na część sił wojskowych, na czele z Gwardią Republikańską kierowaną przez jego

²¹⁹ B. Haykel, *op. cit.*

²²⁰ *Ibidem.*

²²¹ *Ibidem.*

²²² C. Schmitz, *op. cit.*

²²³ B. Haykel, *op. cit.*

²²⁴ C. Schmitz, *op. cit.*



syna Ahmada, służby specjalne pozostające pod kontrolą jego bratanków²²⁵, czy na część plemion należących do konfederacji Haszidów, nie licząc oczywiście jego własnego oraz drugiej najważniejszej konfederacji plemiennej – Bakil²²⁶. Mimo tego, sytuacja stawała się krytyczna. Czas grał na jego niekorzyść. Im dłużej trwały protesty, tym szybciej malało poparcie dla reżimu. Poza tym Salih stracił pole manewru, gdyż każdy do kogo się zwracał, domagał się jego ustąpienia. Można domniemywać, że w tej sytuacji jemeński prezydent doszedł do wniosku, iż jedynie zdecydowane działania mogą uratować jego władzę. W dużym stopniu świadczą o tym wydarzenia, jakie miały miejsce pod koniec maja.

22 maja Salih po raz trzeci i tym razem definitywnie odmówił podpisania planu zaproponowanego przez Radę Współpracy Zatoki²²⁷. Dzień później Gwardia Republikańska zaatakowała posiadłości należące do braci Al-Ahmar w Sanie. Szturm, który zakończył się zresztą niepowodzeniem, był brzemienny w skutkach. W jego wyniku uzbrojone oddziały plemienne uderzyły na stolicę i zaczęły oblegać najważniejsze budynki państwowe, w tym dziewięć ministerstw. Rozpoczęły się regularne walki, których bilans po tygodniu wyniósł sto pięć zabitych i czterysta sześćdziesiąt siedem rannych²²⁸. Tym samym oblicze sytuacji w Jemenie uległo przeistoczeniu – konflikt zbrojny o podłożu plemiennym stał się faktem.

Postawienie na rozwiązanie siłowe okazało się fatalnym błędem, którego przywódca państwa jemeńskiego o mało nie przypłacił życiem. 3 czerwca na skutek eksplozji w meczecie prezydenckim Salih został ranny. Obrażenia okazały się na tyle poważne, iż uniemożliwiły mu sprawowanie dalszej władzy – prezydent został przetransportowany do Arabii Saudyjskiej na leczenie²²⁹. Dni reżimu wydawały się policzone, jednakże rodzina Saliha, a prawdopodobnie głównie jego syn Ahmad, skutecznie zapobiegła dalszemu rozkładowi obozu rządzącego²³⁰. Sytuacja stała się patowa. Nikt nie był w stanie przejąć kontroli nad stolicą. Sana została podzielona pomiędzy zwolenników ugrupowania prezydenckiego, a stronników rodu Al-Ahmar. Trzecią siłą pozostawał ruch protestacyjny, który nadal okupował kampus uniwersytecki oraz tak zwany „Plac Zmian” i był osłaniany przez oddziały lojalne generałowi Alemu Muhsinowi al-Ahmarowi.

²²⁵ A.L. Alley, *op. cit.*

²²⁶ ICG, 102, s. 5.

²²⁷ B. Haykel, *op. cit.*

²²⁸ K. Fattah, *op. cit.*, s. 82.

²²⁹ Senate Committee on Foreign Relations..., *op. cit.*, s. 3.

²³⁰ L. Tayler, Yemen's Hijacked Revolution. New Protests Pushed Aside By Old Rivalries in Sanaa, „*Foreign Affairs*”, 26.09.2011, <http://www.foreignaffairs.com/articles/68298/letta-tayler/yemens-hijacked-revolution>, Amid Renewed Violence in Yemen, It's Unclear Who is in Charge, wywiad z Christopherem Boucekim w „*Newshour*” z 19.09.2011, <http://carnegieendowment.org/2011/09/19/amid-renewed-violence-in-yemen-it-s-unclear-who-is-in-charge/6907>.



Słabnąca pozycja rządu i rozkład struktur państwowych nie mogły pozostać bez wpływu na sytuację w pozostałej części kraju. Terytoria plemienne stały się jednym polem walki, gdzie oddziały Gwardii Republikańskiej starły się z miejscowymi wojownikami²³¹. Na północy kontrolę nad miastem i prowincją Sada przejęło ponownie stronnictwo Al-Husich²³². W południowym Jemenu z siłami rządowymi walczą co najmniej od marca radykalne ugrupowania muzułmańskie, a zwłaszcza tzw. Partyzanci Prawa Muzułmańskiego (Ansar asz-Szaria) wspierane przede wszystkim przez Al-Kaidę Półwyspu Arabskiego²³³. Pod koniec maja, a więc w momencie, kiedy toczyły się ciężkie walki w stolicy, ekstremiści zajęli Zindżibar oraz kilka innych miast w prowincji Abjan. Co prawda pod koniec pierwszej dekady września rząd jemeński ogłosił, że odbił Zindżibar, ale nie oznaczało to opanowania sytuacji w tym rejonie²³⁴. Poza tym aktywność zbrojna wspomnianych radykalnych ugrupowań została stwierdzona również w środkowo-wschodniej i wschodniej części Jemenu, a mianowicie w prowincjach: Marib, Szabwa i Hadramaut²³⁵. Na południu w siłę zaczął rosnąć Harak. Co prawda początkowo większość członków tego ruchu zobowiązała się nie głosić haseł secesjonistycznych, tylko wspomóc protestujących w żądaniu ustąpienia Saliha, jednak różnice polityczne okazały się zbyt duże i od kwietnia podczas demonstracji w południowych prowincjach, a zwłaszcza w mieście portowym Aden zaczęto nawoływać do stworzenia odrębnego państwa²³⁶.

Pod koniec drugiej dekady września doszło do ponownej eskalacji konfliktu w stolicy. Ruch protestacyjny sfrustrowany utrzymującym się impasem politycznym zdecydował się wyjść poza „Plac Zmian”. W odpowiedzi służby bezpieczeństwa zaatakowały demonstrantów, co w rezultacie doprowadziło do walk z wojskami gen. Alego Muhsina al-Ahmara. Sytuację zaognił dodatkowo powrót Saliha z Arabii Saudyjskiej 23 września²³⁷. Mimo że protesty i walki w Sanie trwały dalej, to po raz kolejny okazało się, że żadna ze stron nie była w stanie przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę.

Początek października nie zapowiadał większych zmian. Po serii starć z końca poprzedniego miesiąca nastąpił ponowny impas. Przeciwnicy reżimu nadal domagali się natychmiastowego ustąpienia Saliha, aczkolwiek nie byli w stanie wymusić realizacji swojego żądania. Na arenie międzynarodowej nie odnotowano również żadnych godnych uwagi działań. Jednak gdy 7 października Tawakkul Karman, jemeńska

²³¹ L. Tayler, *op. cit.*

²³² K. Fatah, *op. cit.*, s. 79.

²³³ L. Tayler, *op. cit.*

²³⁴ ICG, 114, s. 27.

²³⁵ Ibidem. C. Boucek, M. Revkin, *op. cit.*

²³⁶ Hirak domagał się gwarancji w formie pisemnej, że po ustąpieniu Saliha kwestia południowa zostanie rozwiązana jak priorytetowa. Nie chciała się na to zgodzić opozycja parlamentarna i przedstawiciele protestujących na północy, co ostatecznie doprowadziło do zaniku deklarowanej początkowo solidarności. ICG, 114, s. 11-12.

²³⁷ L. Tayler, *op. cit.*



dziennikarka i aktywistka społeczna, została nagrodzona pokojową nagrodą Nobla²³⁸ był to znak, który wróżył zwiększenie aktywności wobec konfliktu w Jemenie. Faktycznie 21 października Rada Bezpieczeństwa ONZ wydała rezolucję, w której potępiła łamanie praw człowieka przez reżim jemeński oraz nadużycia ze strony innych „aktorów”, wezwała strony do powstrzymania się od dalszej przemocy oraz do przyjęcia planu rozwiązania konfliktu zaproponowanego w kwietniu przez Radę Współpracy Zatoki²³⁹. Zanim jeszcze wspomniany dokument ujrzał światło dzienne, Salih oświadczył, że jest gotowy zaakceptować plan Rady Współpracy Zatoki, o ile jego implementacja zostanie zagwarantowana przez państwa należące do tej organizacji, Stany Zjednoczone oraz Unię Europejską²⁴⁰. Co przez to chciał osiągnąć? Czy miał nadzieję, że jeżeli ubiegnie decyzję Rady Bezpieczeństwa ONZ, to rezolucja nie zostanie przegłosowana (znamienne, że oświadczenie zostało wydane bezpośrednio po pogłoskach o rozpatrywaniu na forum ONZ projektu rezolucji)? Czy jest to kolejny manewr taktyczny, dzięki któremu chce zyskać na czasie, tak jak to czynił już trzykrotnie wiosną tego roku? A może tym razem deklaracja jest szczerą i faktycznie zamierza ustąpić? Poznanie odpowiedzi na te pytania to kwestia albo dni, albo tygodni. Na razie oświadczenie Saliha oraz rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ stały się pretekstem do ponownego wybuchu walk w Sanie, w których służby bezpieczeństwa i Gwardia Republikańska starła się z demonstrantami, oddziałami wiernymi generałowi Alemu Muhsinowi al-Ahmarowi oraz bojownikami plemiennymi spod sztandarów rodu Al-Ahmar²⁴¹.

Blisko dziesięciomiesięczny kryzys polityczny w Jemenie doprowadził do pogłębienia problemów ekonomicznych i społecznych tego państwa. W marcu w prowincji Marib, gdzie znajduje się większość jemeńskich złóż ropy naftowej i gazu ziemnego, zbuntowane przeciwko rządowi plemiona wysadziły w powietrze elektrownie i linie przesyłowe, praktycznie pozbawiając w ten sposób kraj dostaw obu surowców²⁴². Tym samym kryzys energetyczny stał się faktem. Przykładowo ceny paliw wzrosły o 900 procent²⁴³. W tych warunkach firmy i fabryki nie były w stanie funkcjonować. Szacuje się, że co najmniej 50 procent przedsiębiorstw²⁴⁴ i 60-70 procent fabryk²⁴⁵ wstrzymało swoją działalność. W niektórych sektorach, jak np. budownictwo

²³⁸ O Tawakkul Karman zob. P. Kukuła, *Tawakkul Karman - pierwsza Arabka nagrodzona Pokojową Nagrodą Nobla*, „Arabia.pl”, <http://www.arabia.pl/content/view/292968/151/>.

²³⁹ SC/10418, Resolution 2014 (2011), <http://www.un.org/News/Press/docs//2011/sc10418.doc.htm>.

²⁴⁰ *Yemen president seeks guarantees on exit*, „Al Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2011/10/2011101919339964119.html>.

²⁴¹ *Fierce fighting erupts in Yemen's capital*, „Al Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2011/10/20111022101744709230.html>. *Attacks on Yemen protests continue in Sanaa*, „Al Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/news/middleeast/2011/10/2011102310438603928.html>.

²⁴² C. Schmitz, *op. cit.*

²⁴³ A. Zamłyńska, *Kryzys humanitarny w Jemenie*, „Pomoc Rozwojowa”, 2011, nr 1-2, s. 9.

²⁴⁴ *Ibidem.*

²⁴⁵ P. Kukuła (tłum.), *Rozruchy w Jemenie pchają kraj w stronę zapaści gospodarczej*, Arabia.pl, <http://www.arabia.pl/content/view/292944/52/>.



odsetek ten sięgnął nawet 90 procent²⁴⁶. Gospodarka stanęła na skraju przepaści, a paraliz władzy centralnej i trwające w prowincjach walki uniemożliwiają przeciwdziałanie tej sytuacji.

W konsekwencji pogorszeniu uległy warunki bytowe ludności. Szacuje się, że bezrobocie mogło sięgnąć 60 procent, a odsetek osób żyjących poniżej granicy ubóstwa może wynosić nawet 70 procent²⁴⁷. Utrata miejsc pracy oraz wzrost cen żywności zwiększyło liczbę głodujących. Według brytyjskiej organizacji OXFAM, w czerwcu 2011 roku z powodu głodu cierpiało ponad siedem milionów mieszkańców Jemenu²⁴⁸.

Ciężko jest oszacować liczbę dotychczasowych ofiar konfliktu w Jemenie. Według Human Rights Watch w wyniku ataków służb bezpieczeństwa wymierzonych w uczestników protestów zginęło 225 osób²⁴⁹. Są to dane z połowy września, a więc nie obejmują zabitych w rozruchach z końca zeszłego miesiąca, których liczba według doniesień prasowych wyniosła sześćdziesiąt osiem osób²⁵⁰. Nie określają one również liczby poległych po stronie gwardii republikańskiej, armii, służb bezpieczeństwa, zbuntowanych oddziałów wojskowych, bojowników plemiennych, ekstremistów muzułmańskich, zwolenników ugrupowania Al-Husich oraz osób postronnych. W tym przypadku do dyspozycji pozostają jedynie częściowe dane. Przykładowo wiadomo, że w trakcie walk w stolicy państwa na przełomie maja i czerwca było 105 zabitych i 467 rannych²⁵¹. Jednakże na ten moment oszacowanie ogólnej liczby strat jest zadaniem niewykonalnym.

Trwające od wiosny walki w Jemenie pociągnęły ze sobą również migracje ludności cywilnej. Na razie UNHCR nie opublikował żadnych danych określających liczbę uchodźców, którzy opuścili terytorium Jemenu. Biorąc to pod uwagę, można domniemywać, że jest to zjawisko marginalne. Znane natomiast są dane dotyczące uchodźców wewnętrznych. Według raportu IDMC ogólna ich liczba szacowana jest na około sto tysięcy. Są to przede wszystkim mieszkańcy prowincji Abjan, w której doszło do walk między siłami rządowymi, a ekstremistami muzułmańskimi. Według tych informacji 62 tysiące osób zbiegło do Adenu, a 16 tysięcy do prowincji Lahidż. Ponadto stolicę Abjanu Zindżibar opuściło około 13 tysięcy osób. W pozostałych częściach

²⁴⁶ *Ibidem* (tłum.), *Jemeńskie firmy budowlane zagrożone bankructwem*, <http://www.arabia.pl/content/view/292957/52/>.

²⁴⁷ *Idem* (tłum.), *Rozruchy w Jemenie...*

²⁴⁸ A. Zamłyńska, *op. cit.*, s. 9.

²⁴⁹ *UN Human Rights Council: Yemen Resolution Falls Far Short*, <http://www.hrw.org/news/2011/10/01/un-human-rights-council-yemen-resolution-falls-far-short>.

²⁵⁰ *Death toll since Sunday rises to 68 in Yemen*, „RTE News”, <http://www.rte.ie/news/2011/0920/yemen.html>.

²⁵¹ K. Fattah, *op. cit.* s. 82.



państwa ruchy te wystąpiły na zdecydowanie mniejszą skalę. Wiadomo, że 6 tysięcy osób opuściło swoje siedziby w prowincji Szabwa oraz 1 tysiąc w prowincji Taiz²⁵².

Kryzys polityczny w Jemenie trwa nadal i mimo ostatnich oświadczeń prezydenta Abd Allaha Saliha można przypuszczać, że nieprędko się skończy. Do tej pory przywódca państwa jemeńskiego udowodnił, że nie zamierza się łatwo rozstać z władzą. Opozycja nadal nie posiada ani wystarczających sił, ani nie dysponuje odpowiednimi środkami nacisku. Międzynarodowa interwencja zbrojna wydaje się bardzo mało prawdopodobna. Trudno byłoby znaleźć usprawiedliwienie dla tego typu akcji. W przeciwieństwie bowiem do Libii, w Jemenie strona rządowa nie jest w stanie siłowo zdławić protestów i buntu plemiennego, albowiem nie posiada przewagi nad swoimi przeciwnikami. Zresztą wydana niedawno rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nie jest jednoznaczna w kwestii określenia odpowiedzialnego za krew przelaną w Jemenie. Co prawda z jednej strony wzywa reżim do zaprzestania przemocy wobec demonstrantów, ale z drugiej strony apeluje o to samo do tak zwanych innych aktorów. Mimo, że Stany Zjednoczone i Arabia Saudyjska są najbardziej zaniepokojone sytuacją w Jemenie, albowiem w największym stopniu wydarzenia mające tam miejsce wpływają na poziom ich bezpieczeństwa narodowego, wątpliwe wydaje się, aby samotnie były w stanie zdecydować się na podjęcie działań zakrojonych na szeroką skalę. Oczywiście im więcej państw byłoby zainteresowanych interwencją, tym rosłoby prawdopodobieństwo jej przeprowadzenia. Jednakże, gdyby miało do tego dojść, musiałyby zostać zagrożone interesy większej ilości państw. Inaczej mówiąc musiałyby pojawić się zagrożenie dla żeglugi na wodach Zatoki Adeńskiej i Morza Czerwonego, a taki scenariusz byłby możliwy w przypadku „somalizacji” Jemenu, czego zresztą nie można wykluczyć.

Odejście Saliha niekoniecznie oznaczać będzie koniec kryzysu władzy w Jemenie. Na razie opozycję jednoczy tylko wspólny wróg. Kiedy go zabraknie, z całą mocą ujawnią się rozbieżności pomiędzy partiami politycznymi, ruchem protestacyjnym, plemionami, armią, secesjonistami itd. Przykładowo, przejęcie władzy przez najsilniejszą obecnie partię polityczną Islah nie zostanie zaakceptowane przez Harak z obawy przed odrzuceniem postulatów dotyczących większych swobód dla południa kraju²⁵³. Z kolei ród Al-Ahmar, który co prawda nie będzie dążył do objęcia oficjalnych stanowisk w państwie, albowiem wystarczającym zyskiem będzie utrzymanie i poszerzenie wpływów politycznych i gospodarczych, nie zgodzi się, aby nowym prezydentem został generał Ali Muhsin al-Ahmar²⁵⁴. Takich przykładów jest jeszcze wiele, jednakże nie ma

²⁵² *Yemen. New displacement due to unrest, displacement due to Sa'ada conflict*, Report Internal Displacement Monitoring Centre, 3.10.2011, s. 4. Nie są to jedyni uchodźcy wewnętrzni w Jemenie. W wyniku wieloletniego konfliktu z ugrupowaniem Al-Husich na terytorium całego kraju nadal znajduje się około sto sześćdziesiąt tysięcy mieszkańców prowincji: Sada, Al-Dżauf, Amran i Hadżdża. *Ibidem*, s. 5.

²⁵³ Więcej na ten temat zob. ICG, 114, s. 17.

²⁵⁴ W cytowanej już wcześniej rozmowie z amerykańskim dyplomatą Hamid al-Ahmar stwierdził, że gen. Ali Muhsin al-Ahmar to „dobry i uczciwy człowiek, ale ostatnią rzeczą, jaką chcemy, to kolejny wojskowy



sensu ich dalej wymieniać. Warto jedynie dodać, że niezależnie od tego, kto dojdzie do władzy w Jemenie, będzie zmuszony stawić czoło olbrzymiej ilości wyzwań natury politycznej (odbudowa struktur państwowych, konfrontacja lub ugoda ze stronnictwem Al-Husich, rozwiązanie kwestii separatyzmu południa, kontynuowanie lub zarzucenie walki z ugrupowaniami terrorystycznymi) oraz gospodarczej (odbudowa kraju, kwestia wody oraz zasobów energetycznych).





LIBIA

Mimo pewnych sukcesów gospodarczych na tle innych krajów arabskich²⁵⁵, część społeczeństwa była jednak niezadowolona z długoletnich rządów Muammara al-Kaddafiego²⁵⁶, zaś reformy przeprowadzane przez jego syna Saif al-Islama uznawała za pozorne. Udane rewolucje w Tunezji i Egipcie spowodowały ujawnienie się opozycji, która od 15 lutego 2011 roku rozpoczęła protesty przeciw złej sytuacji materialnej, bezrobociu, korupcji oraz ograniczaniu swobód obywatelskich. Na siły opozycyjne, zwane też rebelianckimi, składały się organizacje prowadzące walkę zbrojną z reżimem, libijscy dyplomaci, którzy odwrócili się od Kaddafiego oraz wojskowi, którzy przeszli na stronę protestujących. Opozycjoniści skupieni byli w kilkunastu ugrupowaniach: Tymczasowej Radzie Narodowej (TRN), Libijskiej Armii Ludowej, Wolnych Libijskich Siłach Powietrznych, Narodowej Konferencji na Rzecz Libijskiej Opozycji, Narodowym Froncie na Rzecz Ocalenia Libii, Libijskiej Lidze na Rzecz Praw Człowieka, Libijskim Ruchu Młodych, Wolnej Armii Libijskiej, Al-Kaidzie Muzułmańskiego Maghrebu. Al-Dżazira szacowała liczbę bojowników na dziesięć-dwanaście tysięcy²⁵⁷, zaś sami rebelianci na siedemnaście tysięcy²⁵⁸. Zmierzyli się oni z 10-12 tysiącami żołnierzy Kaddafiego (choć cała armia libijska liczyła 150 tysięcy żołnierzy²⁵⁹); siły po obu stronach były więc wyrównane.

Pierwsze protesty miały miejsce w styczniu 2011 roku w Darnie i Bengazi²⁶⁰; chcąc je zakończyć rząd obniżył podatki i cła na krajowe oraz importowane produkty żywnościowe. Jednak po 15 lutego demonstracje objęły cały kraj, przeradzając się w wojnę domową. Kaddafi wysłał przeciw rebeliantom siły porządkowe, wojsko oraz zagranicznych najemników. 21 lutego w Trypolisie doszło do masakry protestujących (zginęło około trzystu osób). Tego samego dnia powstańcy zajęli Bengazi, które potem uczynili siedzibą TRN, kierowanej przez Mustafę Muhammada Abd ad-Dżalila (byłego ministra sprawiedliwości).

²⁵⁵ Libijski parytet siły nabywczej (PPP), PKB per capita w 2010 roku wyniósł 14 878 dolarów, a jej wskaźnik rozwoju społecznego to 0,755 procent. Natomiast wskaźnik alfabetyzacji w 2009 roku wyniósł 86,8 procent. Jednak dochody z ropy naftowej trafiły do stosunkowo niewielkiej grupy spośród sześciu milionów obywateli. Por. *Live Blog – Libya Feb 22*, „Al-Jazeera”, <http://blogs.aljazeera.net/africa/2011/02/22/live-blog-libya-feb-22>.

²⁵⁶ Przejął władzę w 1969 roku. D. Madeyska, *op. cit.*, s. 139.

²⁵⁷ *Gaddafi's military capabilities*, „Al-Jazeera”, <http://english.aljazeera.net/video/africa/2011/03/2011331522685587.html>.

²⁵⁸ *NATO przejmuje dowodzenie w operacji libijskiej*, <http://www.tvn24.pl/-1,1696864,0,1,czolgi-w-misracie-wojsko-kaddafiego-zajelo-port,wiadomosc.html>.

²⁵⁹ *Armia Kadafiemu się sypie*, <http://www.tvn24.pl/1,1693642,druk.html>.

²⁶⁰ *Protests as Hezbollah poised to form Lebanon government*, BBC News, <http://www.bbc.co.uk/news/mobile/world-middle-east-12272483>.



Uchwalenie 17 marca przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucji 1973 stało się zielonym światłem dla międzynarodowej interwencji. TRN od tego momentu mogła liczyć na militarne wsparcie ze strony państw zachodu, co w konsekwencji zmieniło stosunek sił i umożliwiło rebeliantom przejście do ofensywy.

W wyniku ataków koalicji zniszczeniu uległa większość libijskiego systemu przeciwlotniczego, tymczasem siły powstańcze prowadziły z Bengazi kontrnatarcie na zachód. Trwały nieustanne krwawe walki, pogłębiał się kryzys humanitarny. Pod koniec kwietnia siły Kaddafiego przekroczyły granicę z Tunezją, armia tunezyjska pokonała jednak libijską. Siły NATO bombardowały infrastrukturę wojska oraz rezydencje samego Kaddafiego. Pod koniec maja alianci zintensyfikowali naloty na Trypolis.

27 czerwca Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze wydał nakaz aresztowania (za podejrzenie o popełnienie zbrodni przeciwko ludzkości) Kaddafiego, jego syna Saif al-Islama oraz szefa libijskiego wywiadu Abd Allaha as-Sanusiego. W sierpniu przewagę uzyskali powstańcy, którzy po trzydniowych walkach (od 20 do 23 sierpnia) zdobyli stolicę. TRN przeniosła oficjalnie swoją siedzibę z Bengazi do Trypolisu. Powstańcy rozpoczęli operacje wyzwolenia pozostałych części kraju i poszukiwania głowy państwa.

W październiku trwały ciężkie walki o dwa ostatnie bastiony wierne dyktatorowi – Bani Walid oraz Syrte. Pierwsze z tych miast zostało zdobyte przez rebeliantów 17 października, natomiast Syrta trzy dni później. 20 października, po ataku lotniczym NATO na konwój kilkudziesięciu pojazdów opuszczających miasto, został pojmany i zabity Muammar al-Kaddafi²⁶¹. Większość jego popleczników została pochwycona lub zginęła²⁶² w czasie walk. Nowe władze ogłosiły oficjalne wyzwolenie Libii 23 października 2011 w Bengazi. Ten dzień uznaje się za zakończenie wojny domowej.

Dokładna liczba ofiar wojny domowej w Libii nie jest znana; szacuje się, iż zginęło co najmniej 25-30 tysięcy ludzi (z czego około ośmiuset na morzu²⁶³), a około pięćdziesiąt-sześćdziesiąt tysięcy zostało rannych²⁶⁴. Połowa zabitych to żołnierze

²⁶¹ Prawdopodobnie od strzału w głowę oddanego przez bojownika Muhammada al-Bibiego lub Ahmada asz-Szabaniego, cyt. za: *Tak wygląda człowiek, który zastrzelił Kaddafiego*, <http://konflikty.wp.pl/title,Tak-wyglada-czlowiek-ktory-zastrzelil-Kadafiego,wid,13915100,wiadomosc.html?ticaid=1d484>.

Pogrzeb Kaddafiego odbył się 26 października, w nieznanym miejscu na pustyni, zgodnie z muzułmańskimi zwyczajami. Razem z dyktatorem pochowano jego syna Mutasima oraz byłego ministra obrony i dowódcy armii Abu Bakra Junisa Dżabra. *Ujawniono nagranie z pogrzebu Kaddafiego*, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/ujawniono-nagranie-z-pogrzebu-kaddafiego,1,4891703,wiadomosc.html>.

²⁶² W tym wszyscy synowie za wyjątkiem Saif al-Islama.

²⁶³ Ponadto siły rządowe zaminowywały wody przybrzeżne Libii, cyt. za: *800 osób zginęło na morzu - uciekali z kraju wojny*, <http://konflikty.wp.pl/kat,126314,title,800-osob-zginelo-na-morzu-uciekali-z-kraju-wojny,wid,13366457,wiadomosc.html>.

²⁶⁴ *Libya Death Toll Could Be As High As 30,000: U.S.*, http://www.huffingtonpost.com/2011/04/27/libya-death-toll-could-be_n_854582.html.



Kaddafiego. Najkrwawsze walki toczono o Misratę oraz Zalian. Dużo ofiar pochłonęła również kampania w Dżabal Nafusa. W tych regionach śmierć poniosło około 15-17 tysięcy ludzi.

W czasie trwania wojny domowej obie strony zarzucały przeciwnikowi łamanie praw człowieka. Rebelianci w pierwszych tygodniach wojny wykonywali egzekucje na złapanych czarnoskórych najemnikach walczących po stronie Trypolis. Dokonywali też podpaleń i rabunków. Natomiast na ogół podczas działań militarnych przestrzegali praw więźniów i ludności cywilnej²⁶⁵. Z kolei NATO przez omyłkowe naloty kilkakrotnie spowodowało ofiary cywilne.

Według raportu Amnesty International, reżim represjonował blogerów, dziennikarzy, domniemanych rebeliantów. Znane są przypadki trzydziestu osób, które zaginęły bez wieści we wschodniej Libii. Schwytni pod Adżdabiją opozycjoniści byli mordowani (jeńcy mieli związane ręce, po czym strzelano im w tył głowy). Podczas walk w Misracie armia wykorzystywała cywilów jako żywe tarcze²⁶⁶, podpalała ropociągi, zabijała zwierzęta domowe.

Ponadto, żołnierze Kaddafiego dopuszczali się z jego rozkazu masowych gwałtów, przede wszystkim na żonach mężczyzn sympatyzujących z rządem powstańczym, ale także na nieletnich dziewczynkach. Na początku wojny prawie trzysta kobiet przebywających w obozach dla uchodźców w Tunezji przyznało, że zostało zgwałconych przez wojskowych²⁶⁷, liczba ta mogła być jednak dużo większa (około 780). Istnieją przesłanki, by sądzić, że dyktator zlecił rozdawanie żołnierzom viagry na wzmocnienie popędu seksualnego²⁶⁸.

Wojska rządowe używały w walce bomb kasetowych. 20 kwietnia Wysoka Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka Navi Pillay stwierdziła, że takie działania można zakwalifikować jako zbrodnię wojenną²⁶⁹; 27 czerwca wydano nakaz aresztowania Kaddafiego za popełnienie zbrodni wojennych. Na ironię zakrawa fakt, że według ONZ zabicie Kaddafiego również może zostać potraktowane jako zbrodnia wojenna²⁷⁰.

²⁶⁵ *Amerykanie wycofują okręty z libijskiej operacji*, <http://www.tvn24.pl/0,1697241,0,1,rebelianci-zdobyliśmy-rodzinne-miasto-kaddafiego,wiadomosc.html>.

²⁶⁶ *UE otworzyła się w Bengazi*, <http://www.tvn24.pl/-1,1703967,0,1,ue-otworzyła-sie-w-bengazi,wiadomosc.html>.

²⁶⁷ S. Sidner, A. Ahmed, *Psychologist: Proof of hundreds of rape cases during Libya's war*, <http://edition.cnn.com/2011/WORLD/africa/05/23/libya.rape.survey.psychologist/>.

²⁶⁸ O. Bowcott, *Libya mass rape claims: using Viagra would be a horrific first*, *The Guardian*, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/jun/09/libya-mass-rape-viagra-claim>.

²⁶⁹ *To, co robi armia Kadafiego, to już zbrodnia wojenna?*, <http://konflikty.wp.pl/kat,126314,title,To-co-robi-armia-Kadafiego-to-juz-zbrodnia-wojenna,wid,13339535,wiadomosc.html>.

²⁷⁰ *Odpowiedz przed sądem za zabicie Kadafiego?*, <http://konflikty.wp.pl/kat,126314,title,Odpowiedz-przed-sadem-za-zabojstwo-Kadafiego,wid,13919352,wiadomosc.html?ticaid=1d409>.



Jeśli chodzi o sytuację humanitarną w Libii, to na skutek powstania uległa znacznemu pogorszeniu. Zapasy leków, żywności i paliw w czasie trwania konfliktu były niewielkie. Już 25 lutego Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża zaapelował o wsparcie dla Libii w wysokości 6400 tysięcy dolarów, aby wyjść naprzeciw podstawowym potrzebom osób dotkniętych przez gwałtowne walki w kraju²⁷¹.

Olbrzymim problemem stała się migracja. Pod koniec lutego 2011 granicę libijsko-tunezyjską przekroczyło kilkadziesiąt tysięcy osób (według Biura UNHCR, około 50 tysięcy), głównie Tunezyjczyków, Egipcjan i Libijczyków, a także obywatele państw azjatyckich. W kolejnych dniach fala migracji rosła i do 1 marca osiągnęła poziom 70-75 tysięcy osób. Pomoc humanitarną na tunezyjskim pograniczu zapewniało Biuro UNHCR, Światowy Program Żywnościowy oraz Organizacja Czerwonego Półksiężyca. Dziesiątki tysięcy osób oczekiwało na przetransportowanie do innych miast i państw pochodzenia. Organizacje pomocowe ogłosiły stan pogotowia humanitarnego; pomoc logistyczną w postaci samolotów i okrętów dostarczyły Francja, Wielka Brytania oraz Stany Zjednoczone, co umożliwiło ewakuację kilku tysięcy Egipcjan²⁷².

Gwałtowny napływ migrantów do Tunezji rozpoczął się 21 lutego, osiągając swoje apogeum w dniach 1-2 marca²⁷³. Do 3 marca UNHCR podał, że około 200 tysięcy ludzi uciekło z Libii do Tunezji i Egiptu. Obóz dla uchodźców, przewidziany dla 10 tysięcy osób, został założony na granicy libijsko-tunezyjskiej w Ras Adždir (szybko znalazło się w nim 20 tysięcy, a z czasem 30 tysięcy osób); tysiące zostały uwięzione po libijskiej stronie granicy. WHO przestrzegała przed wybuchem epidemii²⁷⁴. W lecie uchodźcom, lecz także zwykłym cywilom, brakowało wody, żywności, medykamentów, benzyny i ubrań. Po pięciu miesiącach wojny domowej z kraju uciekło 650-750 tysięcy osób, a prawie 250 tysięcy musiało przenieść się w inne rejony kraju²⁷⁵.

Kolejne miesiące przyniosły dalsze pogorszenie sytuacji. Mimo pomocy humanitarnej, kończyły się ostatnie zapasy leków i środków zaopatrzenia medycznego zarówno w regionach kontrolowanych przez rząd, jak i opozycjonistów. Po bitwie w Trypolisie, nastąpił poważny kryzys humanitarny. Czteryście tysięcy ludzi potrzebowało pilnej pomocy; w stolicy oraz Syrcie brakowało prądu, wody pitnej, żywności, leków

²⁷¹ *Libya: ICRC launches emergency appeal as humanitarian situation deteriorates*, ICRC, <http://www.icrc.org/eng/resources/documents/news-release/2011/libya-news-2011-02-25.htm>.

²⁷² *Libya: UK and France to fly Egyptians from Tunisia*, BBC News, <http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-12625084>.

²⁷³ *UPDATE 3-Foreigners may be prevented from leaving Libya*, Reuters, <http://af.reuters.com/article/tunisiaNews/idAFLDE7231RR20110304?sp=true>.

²⁷⁴ S. Sayare, A. Cowell, *Libyan Refugee Crisis Called a 'Logistical Nightmare'*, http://www.nytimes.com/2011/03/04/world/africa/04refugee.html?_r=2.

²⁷⁵ *Kraj się wykrwawia, a dla ofiar brakuje leków*, <http://konflikty.wp.pl/kat,126314,title,Kraj-sie-wykrwawia-a-dla-ofiar-brakuje-lekow,wid,13573230,wiadomosc.html>.



oraz paliwa²⁷⁶; ich dzielnice mieszkalne były zniszczone przez nieustanne ataki. Cywile bali się wychodzić na ulice²⁷⁷.

Skutkiem ubocznym wojny domowej w Libii był spadek wydobycia w niej ropy naftowej, z którym wiązał się wzrost jej cen na światowych giełdach oraz niekorzystny wpływ na samą giełdę²⁷⁸.

Reakcja na wydarzenia w Libii nie ograniczyła się do monitorowania sytuacji, wezwań do zakończenia przemocy i prób mediacji. W tym przypadku społeczność międzynarodowa podjęła konkretne działania, których finałem okazała się interwencja zbrojna po stronie powstańców.

Jako pierwsze zareagowały Stany Zjednoczone, które 25 lutego ustanowiły sankcje w postaci zamrożenia aktywów Kaddafiego, jego rodziny, rządu oraz libijskiego banku centralnego²⁷⁹. Dzień później Rada Bezpieczeństwa ONZ wydała rezolucję 1970, która nałożyła na Libię embargo na broń oraz zakaz podróżowania i zamrożenie aktywów wybranych członków reżimu²⁸⁰. Dokument ten posiadał znaczące luki dotyczące między innymi zakazu sprzedaży broni, który był ograniczony tylko do państwa libijskiego, co pozwalało stronie rządowej nadal rekrutować i uzbrajać za granicą najemników wykorzystywanych do tłumienia powstania. Sankcje ustanowiła również Unia Europejska, która rozszerzyła ich zakres podmiotowy w kategorii zakazu podróży o dziesięć osób (łącznie dwadzieścia sześć) i zamrożenia aktywów o dwadzieścia osób (łącznie dwadzieścia sześć)²⁸¹.

Nałożenie sankcji nie zmieniło obrazu konfliktu w Libii. Oddziały wierne reżimowi ciągle znajdowały się w ofensywie, co wiązało się ze wzrostem ofiar wśród ludności cywilnej. W mediach podkreślano, że szczególne zagrożenie stanowiły bombardowania z powietrza. TRN rozpaczliwie apelowała do społeczności międzynarodowej o rozszerzenie pomocy. W tej sytuacji na wokandzie pojawiła się kwestia ustanowienia strefy zakazu lotów nad Libią. Sprawa była kontrowersyjna, albowiem skończyć się mogła międzynarodową interwencją zbrojną na dużą skalę. Świat podzielił się na zwolenników i przeciwników zwiększenia zaangażowania w konflikt libijski. W tej pierwszej grupie znalazła się przede wszystkim Francja i Wielka

²⁷⁶ 400 tys. ludzi potrzebuje pomocy - kryzys w stolicy, <http://konflikty.wp.pl/kat,126314,title,400-tys-ludzi-potrzebuje-pomocy-kryzys-w-stolicy,wid,13744016,wiadomosc.html>.

²⁷⁷ Bomby spadają na domy - Misrata wymiera, <http://konflikty.wp.pl/kat,126314,title,Bomby-spadaja-na-domy-Misrata-wymiera,wid,13352057,wiadomosc.html>.

²⁷⁸ Dubai Shares Drop as Mideast Unrest Sparks Risk Aversion; Emaar, Zain Fall, <http://www.bloomberg.com/news/2011-02-20/dubai-shares-drop-most-this-month-on-growing-mideast-unrest-emaar-falls.html>.

²⁷⁹ M. Menkes, *Polityczne znaczenie sankcji gospodarczych wobec Libii*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych”, nr 24 (773), s. 2392.

²⁸⁰ Pełna treść zob. Resolution 1970 (2011), <http://daccess-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N11/245/58/PDF/N1124558.pdf?OpenElement>.

²⁸¹ M. Menkes, *op. cit.*, s. 2393.



Brytania²⁸². Paryż zresztą otwarcie popierał powstańców i jako pierwszy uznał TRN za prawomocnego przedstawiciela Libijczyków²⁸³. Do drugiej grupy przynależeli pozostali stali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ, czyli Rosja, Chiny i Stany Zjednoczone. Wtórowały im, między innymi, Niemcy, które obecnie zasiadają w RB ONZ jako członek niestały oraz dwa liczące się kraje śródziemnomorskie – Włochy i Turcja²⁸⁴. Jednakże gdy Liga Państw Arabskich poparła ustanowienie strefy zakazu lotów, Stany Zjednoczone i Chiny zrewidowały swoje stanowisko w tej materii²⁸⁵. Rosja zdecydowała się również porzucić swoje obiekcje²⁸⁶.

17 marca Rada Bezpieczeństwa ONZ wyraziła zgodę na utworzenie strefy zakazu lotów nad terytorium libijskim, co znalazło odzwierciedlenie w rezolucji 1973. Ponadto w treści tego dokumentu znalazły się zapisy dotyczące ochrony ludności cywilnej za pomocą wszelkich dostępnych środków, zaostrzające egzekucję embarga na broń, wprowadzające zakaz połączeń lotniczych z Libią, rozszerzenia podmiotowego zakresu zamrożenia aktywów i zakazu podróży przedstawicieli reżimu²⁸⁷. Warto dodać, że sposób egzekwowania strefy zakazu lotów nie został sprecyzowany, co pozwalało na użycie dowolnych środków. Rezolucja 1973 stała się podstawą do rozpoczęcia akcji międzynarodowej. Dwa dni po jej uchwaleniu odbył się szczyt paryski, na którym podjęto decyzję, która doprowadziła do międzynarodowej interwencji zbrojnej. Egzekwowanie wprowadzenia strefy zakazu lotów nie miało się bowiem ograniczyć do samego patrolowania nieba, ale przewidywało zniszczenie lotnictwa i obrony przeciwlotniczej nieprzyjaciela. Operacja „Świt Odysei” stała się faktem i początkowo była realizowana przez koalicję zebraną *ad hoc*, a od końca marca była kontynuowana pod auspicjami NATO. Główny ciężar działań zbrojnych wzięły na siebie Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. Z czasem zadania militarne zaczęły się rozszerzać, aczkolwiek nie objęły wysłania do Libii regularnych oddziałów wojsk lądowych. Wykorzystując zapis o ochronie ludności cywilnej koalicja zaczęła przeprowadzać ataki

²⁸² O motywacji Wielkiej Brytanii i Francji zob. G. Chappell, *The Limits of British Leadership – Test Case Libya*, „PISM Policy Paper”, nr 8, czerwiec 2011, s. 2-4. D. Liszczyk, *Francja wobec kryzysu w Afryce Północnej*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych”, nr 27 (776), s. 2398-2399.

²⁸³ *Ibidem*, s. 2399.

²⁸⁴ Wyjaśnienie stanowiska tych państw zob. R. Formusiewicz, *Niemcy wobec kryzysu w Afryce Północnej*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych”, nr 26 (775), s. 2396. A. Czerep, *Polityka Włoch wobec Libii*, „Biuletyn Opinii”, nr 13/2011, s. 2-5. *W obronie status quo ante? Polityka Turcji wobec wojny domowej w Libii i kryzysu politycznego w Syrii*, „Peace and Development Studies”. Teksty z seminarium Arabska Wiosna Ludów, s. 3-7, http://www.peacestudies.pl/niusy/photos/file/arabska_wiosna_ludow/Zdulski.pdf.

²⁸⁵ O początkowej motywacji tych państw i przyczynach rewizji stanowiska zob. B. Wiśniewski, *Stany Zjednoczone wobec interwencji wojskowej w Libii*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych”, nr 35 (784), s. 2414-2415. D.H. Paal, *China: Mugged by Reality in Libya, Again*, „Asia Pacific Brief”, <http://carnegieendowment.org/2011/04/11/china-mugged-by-reality-in-libya-again/6ac3>.

²⁸⁶ Czynniki, które wpłynęły na stanowisko Rosji zob. R. Śmigielski, *Rosja wobec kryzysu w Afryce Północnej*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych”, nr 30 (779), s. 2405-2406.

²⁸⁷ Pełna treść zob. Resolution 1973 (2011), <http://daccess-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N11/268/39/PDF/N1126839.pdf?OpenElement>.



powietrzne na oddziały armii lądowej wierne Kaddafiemu. Ponadto niektóre państwa, jak Wielka Brytania czy Włochy wysłały własnych instruktorów wojskowych w celu szkolenia wojsk powstańczych²⁸⁸. Pomoc dla TRN nie miała jedynie wymiaru wojskowego. Z inicjatywy brytyjskiej powołana została Grupa Kontaktowa ds. Libii²⁸⁹, na spotkaniach której często zapadały decyzje o udzieleniu lub zwiększeniu pomocy finansowej²⁹⁰.

Wraz z sukcesami powstańców społeczność międzynarodowa zaczęła się koncentrować na wsparciu odbudowy struktur państwowych. 16 września Rada Bezpieczeństwa ONZ wydała rezolucję, w wyniku której została ustanowiona trzymiesięczna Misja Wsparcia ONZ dla Libii (UNSMIL – United Nations Support Mission in Libya). Jej zadaniem jest służenie wszechstronną pomocą na wielu płaszczyznach politycznych, w tym, między innymi, przywracania bezpieczeństwa wewnętrznego, działalności instytucji publicznych, promowania rządów prawa, pojednania narodowego, praw człowieka czy podejmowania kroków na rzecz odbudowy gospodarki²⁹¹.

Wraz ze śmiercią Kaddafiego skończył się akt pierwszy – wojna domowa w Libii. Teraz przed zwyciężskimi siłami stoi poważniejsze zadanie, czyli rekonstrukcja państwa. Jak będzie ona przebiegała i jakie oblicze przyjmie nowa Libia, trudno dziś przewidzieć.

Naiwnym byłoby stwierdzenie, że państwo libijskie wkracza na drogę demokracji w stylu zachodnim. Oczywiście nie można wykluczyć takiego scenariusza, ale wydaje się on mało prawdopodobny. Należy bowiem pamiętać o specyfice świata arabskiego, która w Libii jest szczególnie widoczna. Wiele rzeczy, które wydają się dla mieszkańców Europy czy Ameryki oczywiste, dla przeciętnego Libijczyka są obce i niekoniecznie spotkają się z jego akceptacją. Przykładowo demokratyczne wybory mogą podkopać pozycję plemion, które do tej pory czerpały korzyści z powiązań z władzą. Poza tym mogą one zburzyć tradycyjne podziały i dotychczasową względną równowagę między nimi, co również może spotkać się ze sprzeciwem. Jeżeli na to wszystko nałoży się dominacja Cyrenajki nad Trypolitanią, nowa wojna domowa stanie się faktem. To w konsekwencji oznaczałoby rozkład państwa i wzrost znaczenia wspólnot plemiennych. W Libii zatem możliwy jest również scenariusz, zgodnie z którym doszłoby do „destrukcji instytucji państwowych, retribalizacji oraz budowy nowych jakości społecznych i politycznych”, czego nie wyklucza dr Mariusz Marszewski z Uniwersytetu

²⁸⁸ A. Czerep, *op. cit.*, s. 6.

²⁸⁹ G. Chappell, *op. cit.*, s. 4.

²⁹⁰ Istotne pod tym względem było trzecie spotkanie Grupy Kontaktowej w Abu Zabi. Zob. A. Czerep, *op. cit.*, s. 7. K. Zdulski, *op. cit.*, s. 4.

²⁹¹ Resolution 2009 (2011), s. 2-3. <http://daccess-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/N11/502/44/PDF/N1150244.pdf?OpenElement>.



Adama Mickiewicza w Poznaniu²⁹². Ponadto zauważa on, że taki rozwój wypadków nie byłby niczym zaskakującym, jeżeli weźmie się pod uwagę dzieje kontynentu afrykańskiego w ostatnich latach.

Nawet jeżeli ten, z punktu widzenia świata zachodniego, czarny scenariusz się nie ziści, to i tak istnieje wiele innych przeszkód, które mogą okazać się nie do pokonania. Jeden z uznanych polskich arabistów – profesor Marek Dziekan z Uniwersytetu Łódzkiego wskazuje, że istotnym problemem może być zetknięcie się mieszkańców Libii z nowoczesnym systemem ekonomicznym. „Libijczycy, żyjący pod parasolem utopijnej „trzeciej teorii światowej” zarysowanej w połowie lat siedemdziesiątych minionego wieku w Zielonej Książce mogą przeżyć prawdziwy szok zachodniego, nowoczesnego systemu funkcjonowania gospodarki, w którym obok absolutnych biedaków żyją ludzie niewyobrażalnie bogaci. W Libii te różnice nie były tak wielkie, jak choćby w Egipcie, a na pewno nie były dostrzegane gołym okiem” – podkreśla profesor Dziekan²⁹³.

Upadek Kaddafiego może nieść ze sobą poważne konsekwencje dla sytuacji międzynarodowej. Świat zachodni podjął wielkie ryzyko, opowiadając się po stronie powstańców. W imię wyznawanych wartości pozbyto się człowieka, który już od kilku lat nie stanowił zagrożenia, a wręcz przeciwnie – był ważnym partnerem politycznym i gospodarczym. Po 11 września 2001 roku Kaddafi zaprzestał wspierać terroryzm wymierzony w Zachód i zaczął zwalczać ugrupowania ekstremistów na terenie rządzonego przez siebie państwa. Biorąc pod uwagę bezpieczeństwo energetyczne, również nie można było nic zarzucić libijskiemu dyktatorowi. W ostatnich latach jego rządów firmy naftowe i gazowe z całej Europy otrzymywały coraz to nowe koncesje i podpisywały nowe kontrakty. Kooperacja gospodarcza w tym zakresie nie napotykała żadnych większych przeszkód, lecz rozwijała się płynnie. Poza tym Kaddafi bardzo skutecznie współpracował z państwami europejskimi, a zwłaszcza z Włochami w dziedzinie ograniczenia przepływu nielegalnych imigrantów do Europy²⁹⁴. Wreszcie libijski dyktator miał istotne zasługi dla procesu stabilizacji Czarnego Łądu. Z jego inicjatywy powstała Unia Afrykańska, a składka libijska wyniosła 15 procent wspólnego

²⁹² M. Marszewski, *Perspektywy rozwoju islamskiego aktywizmu w nowym ładzie politycznym porewolucyjnej Afryki Północnej*, „Peace and Development Studies”. Teksty z seminarium Arabska Wiosna Ludów, s. 24. <http://www.peacestudies.pl/nisusy/photos/file/Islamski%20aktywizm%20Afryki%20Północnej.pdf>.

²⁹³ M. Dziekan, *Koniec i początek, czyli same pytania*, „Stosunki Międzynarodowe”, <http://stosunki.pl/?q=content/koniec-i-pocz%C4%85tek-czyli-same-pytania>.

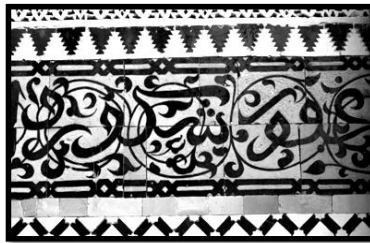
²⁹⁴ W wyniku umowy z 2009 roku między Libią, a Włochami, na mocy której utworzono wspólne patrole morskie, liczba imigrantów docierających do Włoch przez Libię zmniejszyła się o 90 procent. Jest o tyle istotne, że po uszczelnieniu szlaku przez Cieśninę Gibraltarską, droga przez Włochy stanowi najbardziej popularną, nielegalną drogę na Stary Kontynent. A. Czerep, *op. cit.*, s. 4.



budżetu; angażował się aktywnie i w większości wypadków z sukcesami w rozwiązywanie konfliktów w Darfurze, Mali, Liberii, Czadzie czy Nigrze²⁹⁵.

Obecnie nikt nie może być pewien, na których płaszczyznach nowe władze będą chciały współpracować, a gdzie nastąpią zmiany. O ile interesy Zachodu wydają się na razie w miarę zabezpieczone, to pod znakiem zapytania stoi dalsze zaangażowanie Libii w kwestie afrykańskie, które były polem spełniania osobistych ambicji Kaddafiego. Zmniejszenie lub zaprzestanie uiszczania składek przez Libię może doprowadzić do kryzysu Unii Afrykańskiej, który odbiłby się na prowadzonych przez tę organizację misjach pokojowych, a w tym kontekście mogłoby doprowadzić do dalszego pogorszenia się sytuacji w Darfurze i Somalii²⁹⁶. Nawet jeżeli Libia nadal będzie zainteresowana współpracą z państwami afrykańskimi, to nowe władze nie będą posiadały autorytetu Kaddafiego, co może zdestabilizować sytuację w rejonie Afryki Subsaharyjskiej.

Świat zachodni również nie może być spokojny. Czarny scenariusz, czyli nowa wojna domowa w Libii lub rozkład struktur państwowych prawdopodobnie wymusiłby kolejną interwencję, której finałem mogłaby być długoletnia misja stabilizacyjna na wzór Afganistanu.



²⁹⁵ Więcej na ten temat zob. Idem, *Libia i Afryka – co po Kaddafim?*, „Amicus Europae Policy Papers”, nr 9/2011, s. 3-5.

²⁹⁶ *Ibidem*, s. 3.



ULICA W CASABLANCE, MAROKO, FOT. MILENA MOŹDZIERZ



TRANSPARENT Z HASŁEM POPIERAJĄCYM PREZYDENTA MUBARAKA, EGIPT, FOT. MARTA WOŹNIAK



BAHRAJN

W porównaniu z pozostałymi krajami, w których doszło do poważnych wystąpień przeciwko dotychczasowemu systemowi rządów, przyczyny kryzysu wewnętrznego w Bahrajnie miały zdecydowanie odmienny charakter. Wynikało to z faktu, że u jego źródeł leżały specyficzne uwarunkowania, charakterystyczne jedynie dla tego państwa. O ile w pozostałych krajach arabskich uwarunkowania ekonomiczne i społeczne odgrywały rolę dominującą, tak w przypadku emiratu przyczyny wystąpień antyrządowych wpisywały się w kontekst długoletnich napięć wewnętrznych będących efektem drogi rozwoju jego systemu politycznego i społecznego. Zaburzenia wewnętrzne w królestwie są również o tyle istotne, że zajmuje ono strategiczną pozycję u wybrzeży Zatoki Perskiej i stanowi kwaterę dowództwa oraz główną bazę V Floty US Navy. Tym samym wszelkie zaburzenia sytuacji politycznej w królestwie wywołują poważne implikacje regionalne i ponadregionalne.

Bahrajn, zaliczany do kategorii mini państw, jest krajem wyspiarskim, położonym na trzydziestu pięciu wyspach, z których największa zajmuje 19 km². Cały obszar państwa wynosi 622 km². Jest zamieszkały przez 680 tysięcy osób, z czego obcokrajowcy stanowią 235 tysięcy. Bahrajn jest państwem muzułmańskim, jednak odmiennie niż w przypadku pozostałych arabskich monarchii Zatoki, kształtują się w nim relacje pomiędzy szyitami a sunnitami. Szyici stanowią większość populacji – 70 procent²⁹⁷. Pozbawieni są jednak istotnych praw społecznych i politycznych. Rządząca Bahrajnem dynastia Al-Chalifów jest wyznania sunnickiego. Tradycyjny w świecie islamu konflikt pomiędzy szyitami a sunnitami stanowi ważne tło wystąpień antyrządowych w państwie, jednak nie jest podstawową osią konfliktu. W roku 1783 archipelag Bahrajnu został zdobyty przez ród Al-Chalifów, którzy wypędzili stamtąd przedstawicieli Persji. Odnosząc się do tych wydarzeń, Iran wciąż zgłasza pretensje terytorialne względem królestwa, traktując jego obszar jako utracone prowincje. Pod koniec XIX wieku Bahrajn uznał protektorat Wielkiej Brytanii. W zależności tej pozostawał do roku 1971, kiedy to rząd brytyjski przyznał niepodległość wszystkim swoim protektoratom w obszarze Zatoki. Bahrajn jest członkiem Ligi Państw Arabskich i Rady Współpracy Arabskich Państw Zatoki (Gulf Cooperation Council – GCC)²⁹⁸.

Bahrajn jest dziedziczną monarchią konstytucyjną, w której władcy przysługują szerokie prerogatywy, dające mu niemal nieograniczoną władzę. Aktualnie obowiązuje konstytucja, która została promulgowana przez władcę w roku 2002. Władzę monarszą sprawuje od roku 1999 król Hamad ibn Isa al-Chalifa. Monarcha, jako głowa państwa,

²⁹⁷ *Bahrain*, The World Factbook, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/ba.html>.

²⁹⁸ J. Zdanowski, *Historia Arabii Wschodniej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2004, s. 308 i n.



powołuje rząd, który jest przed nim bezpośrednio odpowiedzialny. Na czele rządu stoi premier, którym jest książę Chalifa ibn Salman al-Chalifa. Funkcję szefa rządu sprawuje on nieprzerwanie od roku 1971. Gabinet składa się z blisko dwudziestu ministerstw, które w większości są obsadzone przez członków rodu panującego. Jedynie jedną trzecią stanowisk ministerialnych powierzono szyitom, nie są to jednak ministerstwa kluczowe. W systemie organów władzy należy również wymienić parlament. Pierwszy, jednoizbowy, został rozwiązany w 1972 roku. Dopiero w 2002 roku w związku z szeregiem reform politycznych utworzono Zgromadzenie Narodowe. Składa się ono z dwóch izb: wyższej – Rady Konsultacyjnej i niższej – Izby Deputowanych. Członkowie Rady, w liczbie czterdziestu są mianowani. Natomiast Izba Deputowanych, o takim samym składzie liczebnym, jest wybierana na podstawie wyborów powszechnych na okres czterech lat. Parlament pełni jedynie funkcję doradczą w zakresie stanowienia prawa. Inicjatywa ustawodawcza należy wyłącznie do monarchy. W Bahrajnie zabronione jest funkcjonowanie partii politycznych. Ich rolę pełnią nieformalne stowarzyszenia polityczne, których skład odzwierciedla podziały religijne, chociaż w wymiarze ideologicznym prezentują one spektrum poglądów od nastawienia fundamentalistycznego po ugrupowania lewicowe i sekularyzacyjne. Najważniejszym ugrupowaniem sunnickim wspierającym system rządów w państwie jest Narodowe Forum Muzułmańskie. Ugrupowania szyickie traktowane są jako opozycyjne. Najważniejsze z nich to: Narodowo-Muzułmańskie Stowarzyszenie Al-Wifak (Porozumienie) i Stowarzyszenie Akcji Muzułmańskiej. Oprócz powyższych, których działalność była tolerowana przez władzę, szyici utworzyli również ugrupowania radykalne i otwarcie antyrządowe, których działania są nielegalne, wśród których najważniejsza to Ruch na rzecz Wolności i Demokracji Al-Hak (Prawda) pod przywództwem Hasana Muszaimy²⁹⁹.

Bahrajn posiada jedną z najbardziej zrównoważonych gospodarek w obszarze Bliskiego Wschodu i Zatoki Perskiej, co pokazuje jego PKB³⁰⁰. Jest to kraj, który nie należy do głównych eksporterów ropy naftowej, chociaż odgrywa ona ważną rolę w jego gospodarce. Ropa naftowa stanowi prawie 60 procent eksportu Bahrajnu, przy czym wpływy z jej sprzedaży dostarczają 70 procent dochodów rządowych. Tym niemniej sektor naftowy wytwarza jedynie 11 procent PKB. Pozostałym, głównym źródłem przychodów eksportowych jest produkcja aluminium. Bahrajn jest siedzibą licznych firm operujących w obszarze Zatoki, jak i ważnym centrum bankowości w regionie. Znajduje się w grupie państw o najwyższych dochodach. PKB mierzony parytetem siły nabywczej wynosi 40 tysięcy dolarów rocznie, co sytuuje ten kraj na dwudziestym miejscu w skali świata. Wzrost PKB w skali rocznej wynosi 4,3 procent. Pomimo dobrych wskaźników makroekonomicznych w kraju utrzymuje się duże bezrobocie. Kształtuje

²⁹⁹ *Bahrain*, <http://www.carnegieendowment.org/2008/03/06/arab-political-systems-baseline-information-and-reforms/2nn>.

³⁰⁰ Produkcja przemysłowa – 57,3%, rolnictwo – 0,5%, sektor usług – 42,2%. *Bahrain, The World Factbook*, op. cit.



się ono na poziomie 15 procent, przy czym w grupie osób pomiędzy piętnastym a dwudziestym czwartym rokiem życia wynosi ono 20,12 procent³⁰¹.

Wydarzenia, które rozpoczęły się masowymi protestami w stolicy Bahrajnu, Manamie, chociaż w bezpośredni sposób zostały sprowokowane upadkiem rządów prezydenta Egiptu Hosniego Mubaraka, powinny być rozpatrywane jako jeden z elementów cyklicznych wstrząsów społeczno-politycznych, jakim kraj ten jest poddawany od momentu uzyskania niepodległości. Autokratyczne rządy dynastii Al-Chalifów spotykały się ze stałym sprzeciwem społeczeństwa Bahrajnu, który to sprzeciw w znacznej mierze był wyrażany przez ludność szyicką stanowiącą dwie trzecie populacji. Wynikał on z praktyk dyskryminacyjnych, jakim ta grupa ludności została poddana przez sunnicką mniejszość. Niepodległe państwo zapewniło szyitom swobodę wyznania, lecz jednocześnie ograniczało ich aspiracje społeczne i polityczne. Wynikało to stąd, że rządząca mniejszość obawiała się, iż ta grupa religijna stanie się ośrodkiem wpływów politycznych sąsiedniego Iranu. Szyici uznawali, że praktyki dyskryminacyjne są efektem woli elit rządzących. Dyskryminacja przybiera różne formy. Jedną z nich stanowi ograniczanie możliwości znalezienia przez szyitów zatrudnienia w rządowym sektorze gospodarki, jak również w strukturach administracji państwowej. Szyici zostali w praktyce pozbawieni możliwości zatrudnienia w armii, służbie bezpieczeństwa oraz w policji³⁰². W okresie wyborów do Rady Narodowej tak zmieniano zasięg okręgów wyborczych, aby utrudnić wybór deputowanych szyickich³⁰³. Jednakże praktyki dyskryminacyjne względem ludności szyickiej nie mogą być traktowane jako główna przyczyna wystąpień antyrządowych. Równie istotne było narastanie wewnętrznego oporu, zarówno pośród ludności szyickiej, jak i sunnickiej wobec autokratycznych rządów rodu Al-Chalifów.

Dwa lata po odzyskaniu niepodległości, w 1973 roku, emir Bahrajnu promulgował konstytucję i zgodził się na utworzenie zgromadzenia parlamentarnego³⁰⁴. Krótki epizod z demokracją został zakończony po dwóch latach, gdy władze doprowadziły do rozwiązania Zgromadzenia i zawieszenia konstytucji³⁰⁵. Zawieszenie praw politycznych prowadziło do powstania opozycji politycznej, której głównym postulatem był powrót do rządów konstytucyjnych, przywrócenie funkcjonowania parlamentu, a w praktyce ograniczenie przywilejów i władzy rodu panującego. Dążąc do osiągnięcia tego celu, różne grupy opozycyjne organizowały strajki i masowe demonstracje. Jedną z największych fal niepokoju społecznych miała miejsce w latach 1994-1998. Władze w sposób niezwykle brutalny zdławiły wystąpienia opozycyjne,

³⁰¹ *Ibidem*.

³⁰² *Popular Protests in North Africa and the Middle East (III): The Bahrain Revolt*, "Middle East/North Africa Report", No 105, April 6, 2011, s. 4 i n.

³⁰³ W wyborach roku 2010 do izby niższej parlamentu wybrano 22 sunnitów i 18 szyitów.

³⁰⁴ J. Zdanowski, *op. cit.*, s. 314.

³⁰⁵ Istotną osią konfliktu między emirem a parlamentem była niechęć tego ostatniego do zaakceptowania umowy ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie stacjonowania jednostek floty amerykańskiej w Bahrajnie.



dokonując aresztowań pośród uczestników demonstracji antyrządowych oraz zmuszając głównych przywódców opozycji do emigracji. Perspektywy zmiany napiętej sytuacji politycznej pojawiły się w roku 1999 wraz z objęciem tronu przez emira Hamada ibn Chalifę. Pierwsze posunięcia nowego władcy zapowiadały gotowość do zapoczątkowania dialogu z opozycją. Z inicjatywy władcy został zniesiony stan wyjątkowy, ogłoszono powszechną amnestię oraz zapowiedziano przeprowadzenie reform politycznych. To ostatnie zobowiązanie nie okazało się pustą deklaracją. Władca ogłosił Kartę Działań Narodowych, która zapowiadała przywrócenie niektórych rozwiązań ustrojowych zapisanych w konstytucji z 1973 roku oraz utworzenie dwuizbowego parlamentu. Karta została poddana pod powszechne głosowanie. W lutym 2001 roku przeprowadzono ogólnokrajowe referendum, w którym 98 procent głosujących opowiedziało się za proponowanymi reformami politycznymi. Po zakończeniu referendum emir powołał komitet konstytucyjny do przeprowadzenia zaproponowanych zmian³⁰⁶.

Jednak działania władcy przyniosły wkrótce spore rozczarowanie. Powszechnie spodziewano się, że konstytucja z 1973 roku zostanie przywrócona po wprowadzeniu poprawek demokratyzujących działanie systemu politycznego. Zamiast tego król³⁰⁷ promulgował nową konstytucję, która nie została poddana szerszym konsultacjom społecznym. Na mocy konstytucji utworzono dwuizbowy parlament, jednak jego rola w stanowieniu prawa została ograniczona do minimum. Izba Deputowanych nie uzyskała realnych kompetencji kontrolnych względem członków rządu i monarchy. W swojej działalności Zgromadzenie Narodowe skoncentrowało się na zagadnieniach społecznych, nie budzących kontrowersji, a tym samym system polityczny Bahrajnu nie został radykalnie zreformowany. Przedstawiciele opcji konserwatywnej w rodzie królewskim odnieśli wyraźny sukces. Konstytucja została skonstruowana w taki sposób, że w istocie wzmocniła władzę rodu Al-Chalifów i nie wprowadziła elementu społecznej kontroli nad ich poczynaniami. W okresie kolejnych dziesięciu lat sprawowania władzy przez króla Hamada narastało społeczne niezadowolenie w związku z praktykami dyskryminacyjnymi względem ludności szyickiej oraz ograniczeniem reform politycznych. W momencie wybuchu wystąpień rewolucyjnych władze państwa sięgnęły po specyficzny środek. Król Hamad, wykorzystując dziesiątą rocznicę przyjęcia Karty, ogłosił 11 lutego przyznanie każdej rodzinie w kraju bezzwrotnej darowizny w wysokości 2700 dolarów. Środek ten nie okazał się jednak skuteczny³⁰⁸.

Ustąpienie prezydenta Egiptu z urzędu wywołało wystąpienia polityczne również w Bahrajnie. Pierwsze manifestacje opozycyjne rozpoczęły się na Placu Perłowym w

³⁰⁶ *Popular Protests...*, s. 3 i n.

³⁰⁷ W 2002 roku tytuł emira został zastąpiony tytułem królewskim.

³⁰⁸ K. Katzman, *Bahrain: Reform, Security, and U.S. Policy*, Congressional Research Service, April 20, 2011, s. 6.



stolicy królestwa Manامية w dniu 14 lutego 2011 roku. Początkowe żądania protestujących miały wyraźny charakter społeczno-polityczny, jednak nie zawierały w sobie żądań skierowanych przeciwko władzy monarszej. Protestujący domagali się kontynuowania reform politycznych. Wśród przedstawianych postulatów pojawiały się żądania zwiększenia uprawnień Rady Konsultacyjnej w zakresie procesu ustawodawczego i możliwości sprawowania realnej kontroli nad poczynaniami rządu. W trakcie manifestacji wznoszono również hasła ustąpienia konserwatywnego premiera szejka Chalify ibn Salmana al-Chalify. Istotna część postulatów dotyczyła zakończenia praktyk dyskryminacyjnych wobec ludności szyickiej. Hasła wznoszone przez manifestantów, chociaż miały wyraźny wymiar polityczny, nie zawierały w sobie treści, które byłyby szczególnie niebezpieczne dla systemu rządów w państwie. Przede wszystkim nie kwestionowano ani uprawnień monarszych, ani rodu Al-Chalifów w systemie rządzenia państwem. Postulaty organizatorów manifestacji miały charakter umiarkowany i nie nastawiony na konfrontację z władzami państwowymi. W takich okolicznościach reakcja rządu była nadmiernie brutalna. Oddziały policji i sił bezpieczeństwa otrzymały zadanie rozpadzenia demonstracji na Placu Perłowym. W wyniku tych działań zginęły cztery osoby, a kilkanaście osób zostało rannych. Pacyfikacja manifestacji nie powiodła się. W kolejnych dniach wystąpienia antyrządowe trwały i ulegały nasileniu. W dniu 15 lutego król Hamad usiłował wykonać koncyliacyjne gesty. Zapowiedział zbadanie tła wydarzeń z poprzedniego dnia, a przede wszystkim w związku z ofiarami śmiertelnymi i ustalenie, czy siły bezpieczeństwa nie nadużyły uprawnień, podejmując działania przeciwko demonstrantom zgromadzonym na Placu Perłowym. Powyższa deklaracja nie przyniosła uspokojenia sytuacji, tym bardziej, że siły policyjne usiłowały spacyfikować demonstracje środkami siłowymi. W tym czasie doszło do konsolidacji działań opozycji. Najważniejsze ugrupowania szyickie oraz inne grupy opozycyjne ogłosiły powstanie szerokiego sojuszu politycznego pod nazwą „Ruch 14 lutego”. W dniach 17-18 lutego doszło do kolejnych starć pomiędzy demonstrantami a siłami bezpieczeństwa. W ich wyniku zginęło pięć osób, a dwieście trzydzieści jeden odniosło poważne obrażenia. Protestując przeciwko brutalnym działaniom policji deputowani z ramienia ruchu Al-Wifak złożyli mandaty deputowanych do Zgromadzenia Narodowego. W tym czasie wyraźnie zmienił się zakres żądań stawianych przez protestujących. Coraz powszechniej domagano się ustąpienia szefa rządu szejka Chalify ibn Salmana al-Chalify.

Wobec narastających protestów i międzynarodowej, głównie amerykańskiej, presji na zainicjowanie dialogu z protestującymi władze w Bahrajnie zmieniły taktykę. Król Hamad zaproponował podjęcie realnego dialogu politycznego z przywódcami ugrupowań opozycyjnych oraz ogłosił zaprzestanie operacji sił bezpieczeństwa skierowanych przeciwko demonstrantom. W dalszej kolejności władze zwolniły z więzień ponad trzysta osób przetrzymywanych za działalność antypaństwową oraz dokonały zmian na stanowiskach ministerialnych. Reorganizacja rządu nie objęła jednak stanowiska premiera. Podjęta w ten sposób próba opanowania wystąpień



antyrządowych nie przyniosła spodziewanego efektu. Opozycja nie była w stanie wypracować jednolitego stanowiska w sprawie dialogu z władzą. W szczególności doszło do sporu pomiędzy umiarkowaną Al-Wifak a radykalnym Al-Hak, którego kierownictwo odrzucało możliwość kompromisu z rodem panującym. W kolejnych dniach manifestacje antyrządowe ulegały stałemu nasileniu. Największą intensywność osiągnęły na początku marca 2011 roku, rozszerzając się poza Plac Perłowy. 1 marca demonstranci protestowali przed gmachem Parlamentu, paraliżując jego obrady przez sześć godzin. Do przesilenia politycznego doszło w połowie miesiąca. 13 marca protestujący zablokowali dzielnicę finansową, co wzbudziło obawy o stabilność sektora finansowego, stanowiącego jedną z podstaw gospodarki narodowej.

W momencie największych protestów społecznych, władze Bahrajnu zdecydowały się na sięgnięcie po kolejne środki nadzwyczajne. Jeszcze 13 marca król Hamad ogłosił, że Bahrajn zwrócił się do GCC o udzielenie pomocy w formie interwencji militarnej. W dniu 14 marca 2011 roku siły Rady Zatoki działające w ramach tak zwanej *Gulf Shield* (Tarcza Zatoki), wkroczyły do Bahrajnu³⁰⁹. Główny kontyngent stanowili żołnierze Arabii Saudyjskiej w liczbie tysiąca. Towarzyszył im pięćsetosobowy kontyngent sił policyjnych przekazanych przez Zjednoczone Emiraty Arabskie. Dowództwo nad tymi oddziałami przejął saudyjski generał Mutlak ibn Salam al-Azima. W momencie wkraczania oddziałów GCC do Bahrajnu, ich głównodowodzący wydał oświadczenie, w którym stwierdził, że celem operacji jest jedynie ochrona elementów infrastruktury państwowej i w związku z tym podległe mu jednostki nie będą uczestniczyły w żadnych operacjach skierowanych przeciwko demonstracjom antyrządowym³¹⁰. Wkroczenie wojsk państw arabskich umożliwiło władzom Bahrajnu rozprawienie się z opozycją. Wyraźnie wygrała frakcja konserwatywna w rodzie panującym. W dniu 15 marca monarcha ogłosił wprowadzenie stanu wyjątkowego. Jeszcze tego samego dnia siły bezpieczeństwa przystąpiły do usuwania demonstrantów z Placu Perłowego. Do 18 marca operacja ta została zakończona, a symbolem rozbicia ruchu protestacyjnego była likwidacja pomnika na głównym placu miasta. W dalszej kolejności działania władz były skierowane przeciwko aktywistom opozycyjnym. Kilkudziesięciu z nich zostało uwięzionych, w tym liderzy ugrupowania Al-Hak. Dane dotyczące ofiar wystąpień antyrządowych nie są pewne. Według informacji przedstawionych przez władze Bahrajnu w wyniku starć z siłami bezpieczeństwa zginęło trzydzieści osób.

Wyrażenie zgody przez państwa Zatoki na wysłanie sił bezpieczeństwa do Bahrajnu należy rozpatrywać w szerszym kontekście regionalnym. Od samego początku wystąpień antyrządowych państwa ościennie, a przede wszystkim Arabia Saudyjska,

³⁰⁹ *Saudi Intervention in Bahrain*, <http://www.stratfor.com/analysis/20110314-saudi-intervention-bahrain>.

³¹⁰ *Peninsula Shield commander interviewed on mission in Bahrain. (Company overview)*, BBC Monitoring International Reports, April 4, 2011, <http://www.accessmylibrary.com/article-1G1-253288705/peninsula-shield-commander-interviewed.html>.



wyrażały zaniepokojenie sytuacją w Bahrajnie. Już 16 lutego ministrowie spraw zagranicznych na posiedzeniu GCC wyrazili poparcie dla władz królestwa. 23 lutego miała miejsce wizyta króla Hamada w Rijadzie, w trakcie której mogły zapaść pierwsze decyzje dotyczące pomocy dla władz w Manamie. Znamienne jest, że 2 marca następcą tronu w Bahrajnie książę Salman ibn Hamad złożył wizytę w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Za głównego propagatora wysłania sił zbrojnych do królestwa należy uznać Arabię Saudyjską. Również to państwo dotknęły demonstracje antyrządowe. Rozpoczęły się one 17 lutego, przede wszystkim we Wschodniej Prowincji, a zatem w jednym z głównych obszarów wydobycia ropy naftowej w królestwie. Demonstracje były prowadzone głównie przez ludność szyicką zamieszkującą ten obszar królestwa. Rijad postrzegał protesty we Wschodniej Prowincji i w Bahrajnie w kontekście rywalizacji regionalnej z Iranem. Arabia Saudyjska uznała, że jej interesy polityczne i strategiczne zostaną zagrożone, jeżeli ludność szyicka uzyska szersze prawa polityczne. Akcentowano przy tym, że dzięki kontaktom z szyitami Teheran zyska wpływy polityczne w obszarze newralgicznym dla bezpieczeństwa królestwa. Od samego początku demonstracji w Bahrajnie Saudyjczycy nakłaniali ród Al-Chalifów do podejmowania zdecydowanych działań przeciwko demonstrantom, jak i wypowiadali się przeciwko przyznaniu szyitom większych praw politycznych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że stanowisko Rijadu stało w wyraźnej sprzeczności z poglądami Waszyngtonu. Administracja prezydenta Baracka Obamy zajmowała w trakcie kryzysu koncyliacyjne stanowisko, stale nakłaniając króla Hamada do osiągnięcia porozumienia z opozycją i zapoczątkowania realnych reform społecznych i politycznych ukierunkowanych na ludność szyicką. Saudyjczycy jednak wbrew stanowisku Waszyngtonu wspierali opcję siłową w celu rozwiązania kryzysu. Ostatecznie Waszyngton nie zdecydował się na otwarty spór dyplomatyczny z Rijadem i nieformalnie zaakceptował jego stanowisko. Należy podkreślić, że usytuowanie na terytorium Bahrajnu dowództwa i bazy V Floty US Navy było czynnikiem ważnym, ale nie decydującym dla stanowiska administracji Obamy. Stany Zjednoczone, utraciwszy ważnego partnera politycznego i strategicznego w regionie, jakim był Egipt, nie mogły sobie pozwolić na otwartą konfrontację polityczną z kolejnym ważnym partnerem strategicznym, jakim jest Arabia Saudyjska. Względy te zadecydowały o tym, że Waszyngton, chociaż nie poparł oficjalnie działań Saudyjczyków i rodu Al-Chalifów, to jednak nie wypowiedział się przeciwko nim w sposób jednoznacznie negatywny³¹¹.

W okresie obowiązywania stanu wyjątkowego władze prowadziły politykę represji wobec opozycji politycznej. Specjalne sądy wojskowe skazały na kary więzienia nie tylko uczestników demonstracji oraz przywódców i członków ugrupowań politycznych, ale i aktywistów zajmujących się ochroną praw człowieka. Wśród osób aresztowanych znalazł się przewodniczący organizacji pozarządowej Bahrain Center for Human Rights, Nabil Radżab. Represje dotknęły również lekarzy i pielęgniarki

³¹¹ A. Bayyenat, *U.S. Policy Towards Bahrain and the Iran Factor*, „Foreign Policy Journal”, <http://www.foreignpolicyjournal.com/2011/06/08/u-s-policy-towards-bahrain-and-the-iran-factor/>.



udzielających pomocy osobom rannym podczas demonstracji na Placu Perłowym. W czerwcu 2011 roku rozpoczął się proces przeciwko lekarzom i innym członkom personelu medycznego. Proces zakończył się we wrześniu. W jego wyniku czterdzieści siedem osób zostało skazanych na karę długoletniego więzienia³¹². Sam proces i jego sentencja spowodowały falę krytyki międzynarodowej pod adresem władz w Manamie. W odpowiedzi na nią rząd królestwa oświadczył, że podstawą oskarżenia nie była pomoc medyczna udzielana ofiarom zająć, ale posiadanie przez te osoby nielegalnej broni oraz okupowanie budynków użyteczności publicznej. W wyniku presji międzynarodowej władze Bahrajnu zezwoliły na przekazanie sprawy tych osób do ponownego rozpatrzenia przez sądy cywilne.

Stan wyjątkowy w królestwie został zniesiony z dniem 1 czerwca 2011 roku. Pod koniec tego miesiąca oddziały wojskowe państw GCC rozpoczęły ewakuację z terytorium Bahrajnu. W dniu 31 maja król Hamad zapowiedział możliwość zainicjowania dialogu politycznego z opozycją. Zachętą do jego rozpoczęcia było zwolnienie z więzień stu pięćdziesięciu osób zatrzymanych w trakcie demonstracji. Amnestia nie objęła jednak działaczy najbardziej radykalnych ugrupowań politycznych, w tym kierownictwa ugrupowania Al-Hak. Innym ustępstwem względem opozycji była decyzja władz o utworzeniu specjalnej komisji badawczej, której zadaniem jest ocena zasadności działań podjętych przez rząd w celu zakończenia demonstracji. Publikacja raportu komisji jest spodziewana 30 października. Trudno jednak oczekiwać, że jego konkluzje będą zawierały oskarżenia przeciwko władzom królestwa. Dialog podjęty przez ugrupowania polityczne nie spowodował żadnych istotnych zmian w systemie politycznym państwa. Wskazano jedynie główne kierunki zmian, które miano wprowadzić w przyszłości. Dotyczyły one pełnej wybieralności Zgromadzenia Narodowego, nadania mu realnych uprawnień ustawodawczych czy zwiększenia liczby stanowisk ministerialnych przyznanych szyitom. Nie określono jednak, kiedy i w jaki sposób postulaty te zostaną spełnione. W kolejnych miesiącach opozycja poniosła jeszcze inną porażkę. W związku z ustąpieniem deputowanych do Rady, konieczne okazały się wcześniejsze wybory uzupełniające do niższej izby parlamentu. Odbyły się one w dwóch turach w dniach 24 września i 1 października. Ich wynik był niekorzystny dla ugrupowań szyickich, tym bardziej, że najważniejsze z nich, Al-Wifak, zbojkotowało wybory. W takich okolicznościach sunnici zdobyli większość mandatów parlamentarnych. Obecnie w niższej izbie parlamentu zasiada jedynie ośmiu deputowanych szyickich. W ten sposób skład parlamentu jest jeszcze mniej reprezentatywny, niż to miało miejsce przed rozpoczęciem demonstracji antyrządowych.

Aktualna sytuacja wewnętrzna w Bahrajnie wydaje się być ustabilizowana. Ród Al-Chalifów nie tylko zachował władzę, ale także nie dopuścił do jej ograniczenia.

³¹² M. Chulov, *Bahrain doctors jailed for treating injured protesters*, „The Guardian”, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/sep/29/bahrain-protester-death-sentence?INTCMP=ILCNETTXT3487>.



Arabskie państwa Zatoki, a w szczególności Arabia Saudyjska, wykazały, że nie poprą daleko idących reform politycznych w królestwie, tym bardziej, gdyby ich głównymi beneficjentami mieli zostać szyici. Opozycja szyicka nie uzyskała zatem wymiernych korzyści w związku z wystąpieniami antyrządowymi. Pod wieloma względami pozycja społeczna i polityczna szyitów uległa pogorszeniu. Otwartym pozostaje jednak pytanie, jak długo taka sytuacja ma szansę się utrzymać. W toku ostatnich wydarzeń nie rozwiązano żadnych kluczowych problemów, które destabilizowały sytuację polityczną w królestwie. W perspektywie krótkoterminowej władza rodu Al-Chalifów, jak również pozycja wewnętrzna jego najbardziej konserwatywnych członków uległa wzmocnieniu. Taka sytuacja, jak również stanowisko zachowawczych monarchii arabskich, zapowiada brak możliwości przeprowadzenia daleko idących reform społecznych i politycznych. Natomiast w perspektywie długoterminowej należy wskazać, że przed systemem politycznym i społecznym Bahrajnu nadal stoją poważne wyzwania. Aspiracje i postulaty polityczne opozycji nie zostały spełnione. To zaś oznacza, że w przyszłości dalsze starcia wewnętrzne w królestwie wydają się być nieuniknione. Tym samym, chociaż „Arabska Wiosna” była ważnym katalizatorem omawianych wydarzeń, to stanowi ona jedynie ich kontekst, a nie główną przyczynę sprawczą.





MULAJ IDRIS, MAROKO, FOT. EWA CYLWIK



AMMAN, JORDANIA, FOT. EWA CYLWIK



SYTUACJA W MONARCHIACH ARABSKICH

MAROKO

Sytuacja wewnętrzna w Maroku różni się od pozostałych krajów Maghrebu. Państwo to jest dziedziczną monarchią konstytucyjną, w której system polityczny był relatywnie liberalny, w porównaniu z innymi państwami Maghrebu i arabskiego Bliskiego Wschodu. Kraj ten ma najbardziej rozbudowany system rywalizacji politycznej, przewidujący swobodną możliwość tworzenia partii politycznych. Jednakże prerogatywy króla jako głowy państwa były i są niezwykle szerokie, a tworzenie rządu nie odzwierciedlało wyniku wyborów do parlamentu, lecz było zależne od nominacji królewskiej. Główne decyzje polityczne spoczywały w gestii władcy, rząd był przede wszystkim organem wykonawczym dla decyzji królewskich.

Demonstracje polityczne w Maroku, organizowane głównie przez centrale związków zawodowych, rozpoczęły się na początku lutego 2011 roku jako wyraz solidarności z przemianami w Tunezji i Egipcie. Najpoważniejsze wystąpienia antyrządowe miały miejsce 20 lutego w stolicy państwa Rabacie. Zgromadziły one ponad 30 tysięcy uczestników. Demonstrujący wysunęli szereg żądań politycznych, które jednak nie zawierały postulatów radykalnej przebudowy systemu politycznego, jak chociażby likwidacji monarchii. Grupy opozycyjne biorące udział w manifestacjach utworzyły tymczasowy sojusz polityczny pod nazwą Ruch 20 lutego. Domagał się on przeprowadzenia reform politycznych ograniczających władzę króla Muhammada VI. Po początkowym ignorowaniu żądań demonstrantów władze marokańskie przyjęły taktykę ostrożnego spełniania żądań grup opozycyjnych. Król Muhammad VI w dniu 9 marca wygłosił orędzie do narodu, w którym zapowiedział przeprowadzenie reformy konstytucyjnej ukierunkowanej na demokratyzację systemu politycznego państwa. Monarcha zapowiedział m.in. utworzenie specjalnej komisji, która zaproponuje poprawki do istniejącej konstytucji. Miały one obejmować realny podział władzy pomiędzy organami państwowymi, wprowadzenie gwarancji dla respektowania praw obywatelskich oraz niezależność od władzy wykonawczej systemu sądownictwa³¹³. Komisja konstytucyjna zakończyła swoje prace w czerwcu przedstawiając monarsze zakres zmian konstytucyjnych³¹⁴. W dniu 1 lipca 2011 roku odbyło się w Maroku referendum narodowe mające na celu zatwierdzenie poprawek do konstytucji królestwa³¹⁵. Frekwencja wyniosła blisko 73 procent, a za przyjęciem poprawek do

³¹³ J.D. Hirst, *Morocco -- An Arab Spring Success*, <http://www.cfr.org/morocco/morocco----arab-spring-success/p25373>.

³¹⁴ M. Ottaway, *The New Moroccan Constitution: Real Change or More of the Same?*, <http://carnegieendowment.org/2011/06/20/new-moroccan-constitution-real-change-or-more-of-same/51>.

³¹⁵ M. Fisher, *Will Morocco be the Arab Spring's Great Success – or Great Failure?*, <http://www.theatlantic>.



konstytucji opowiedziało się ponad 98 procent głosujących³¹⁶. Głosowanie odbyło się pod nadzorem Krajowej Rady Praw Człowieka, która nie stwierdziła nieprawidłowości przy oddawaniu głosów. Przeprowadzenie referendum należy uznać za taktyczne posunięcie ze strony monarchii, które zakończyło się sukcesem. Pozwoliło na zwiększenie stopnia jej legitymizacji politycznej, a jednocześnie ukazało wobec społeczeństwa, że deklaracje króla nie są pustymi obietnicami. Reformy konstytucyjne wprowadzają istotne zmiany w systemie politycznym państwa, jednocześnie nie naruszając zakresu władzy monarszej. Liczba artykułów nowej konstytucji została zwiększona ze stu ośmiu do stu osiemdziesięciu. Godzi ona rozbieżne interesy różnych sił politycznych. Maroko jest w niej określane jako państwo muzułmańskie, ale jednocześnie znalazła się także deklaracja, że państwo gwarantuje swobody religijne. Istotnym *novum* w konstytucji jest uznanie języka Berberów za drugi oficjalny język w kraju. Najważniejsze poprawki konstytucyjne obejmują m.in. konieczność powierzenia stanowiska premiera przedstawicielowi największej frakcji parlamentarnej. Jednak kompetencje władcy w zakresie sprawowania władzy wykonawczej nadal pozostają szerokie. Król będzie miał prawo mianowania najwyższych urzędników w ministerstwach, dyrektorów instytucji publicznych, przedstawicieli administracji terenowej. Monarcha zachowa przy tym kontrolę nad wojskiem i siłami policyjnymi. Zwiększa się natomiast rola i znaczenie niższej izby parlamentu marokańskiego³¹⁷.

Zatwierdzone w referendum ludowym poprawki konstytucyjne nie wprowadzają radykalnych zmian do systemu sprawowania władzy w Maroku. Nie można przy tym nazwać ich fasadowymi. Tym niemniej dwór królewski pozostaje nadal najbardziej liczącym się ośrodkiem władzy w państwie. Warty podkreślenia jest fakt dużej akceptacji społecznej dla zaproponowanych poprawek konstytucyjnych. Większa część społeczeństwa marokańskiego jest gotowa zaakceptować silną pozycję polityczną króla. Świadczy to o szerokim poparciu społecznym, jakim cieszy się instytucja monarchii w Maroku. Państwo to zdołało przejść przez sytuację kryzysową stosunkowo spokojnie, zawdzięczając to przede wszystkim zdolnościom do zawarcia kompromisu zarówno przez króla Muhammada VI, jak i główne grupy opozycyjne. Należy jednak przyjąć, że w dłuższej perspektywie czasu ewolucja systemu politycznego Maroka będzie podążała w stronę dalszego ograniczania uprawnień monarszych. Należy mieć jedynie nadzieję, że tak jak w sytuacji minionego kryzysu, zmiany takie będą miały charakter pokojowy.



com/international/archive/2011/07/will-morocco-be-the-arab-springs-great-success-or-great-failure/241286/.

³¹⁶ *Morocco Adopts New Constitution In Landslide Vote*, <http://www.npr.org/2011/07/01/137565293/morocco-adopt-new-constitution-in-landslide-vote>.

³¹⁷ *Ibidem*.



JORDANIA

Sytuacja wewnętrzna haszymidzkiego królestwa Jordanii od lat pozostaje napięta. Państwo to, pozbawione istotnych surowców naturalnych, boryka się z trudnościami gospodarczymi. Pod względem struktury narodowościowej nie jest jednolite. Większość populacji stanowią Arabowie (92 procent). Jednak są oni podzieleni na rdzennych mieszkańców, potomków plemion beduińskich zamieszkujących obszar państwa w okresie osmańskim oraz Palestyńczyków, którzy przybyli do królestwa jako uchodźcy po powstaniu Izraela³¹⁸. Obecnie stanowią oni 70 procent populacji³¹⁹. W dziejach królestwa Palestyńczycy niejednokrotnie stanowili ośrodek oporu względem władzy i poczynań politycznych monarchów z rodu Haszymidów. Królestwo od roku 1999 jest rządzone przez Abdullaha II, który przejął rządy w państwie po śmierci swojego ojca Husajna. Państwo jest monarchią konstytucyjną, z funkcjonującym dwuizbowym parlamentem, chociaż tylko izba niższa jest wyłaniana w wyborach powszechnych.

Polityczne protesty w Jordanii rozpoczęły się wcześniej w porównaniu z innymi państwami arabskimi. Już 14 stycznia doszło do pierwszych masowych demonstracji w Ammanie, jak również w pomniejszych ośrodkach miejskich. Protesty zostały zorganizowane przez związki zawodowe oraz ugrupowania lewicowe. Postulaty zgłaszane podczas demonstracji nie obejmowały żądań związanych z radykalną przebudową systemu politycznego państwa³²⁰. Przede wszystkim demonstranci domagali się ustąpienia ze stanowiska szefa rządu Samira Zajda al-Rifaiego. Uznając, że wystąpienia mają charakter głównie ekonomiczny, rząd zdecydował się na ogłoszenie obniżenia podatków oraz zmniejszenie cen paliw. Działania te nie okazały się wystarczające. W ostatnich dniach stycznia demonstracje antyrządowe uległy intensyfikacji. W dniu 1 lutego król Abdullah ogłosił dymisję premiera Al-Rifaiego i powołał nowego szefa rządu. Został nim Maruf al-Bachit, były generał, blisko związany z pałacem królewskim. Król Abdullah oświadczył, że powierzył mu misję przeprowadzenia reform gospodarczych i politycznych zmierzających w stronę demokratyzacji systemu władzy państwowej. Zmiana na stanowisku szefa rządu nie uspokoiła sytuacji wewnętrznej. Powierzenie misji sformowania nowego rządu Bachitowi było działaniem doraźnym i nie mogło być traktowane jako realna odpowiedź na żądania grup opozycyjnych. W połowie minionej dekady Bachit pełnił już urząd premiera i jego rząd był odpowiedzialny za wprowadzenie nowych regulacji, które ograniczały wolność prasy i wypowiedzi. Poważne protesty i manifestacje trwały w

³¹⁸ Jordania jest jedynym państwem arabskim, które przyznało obywatelstwo uchodźcom palestyńskim.

³¹⁹ *Jordania odbiera obywatelstwo Palestyńczykom*, <http://www.psz.pl/tekst-21849/Jordania-odbiera-obywatelstwo-Palestynczykom>.

³²⁰ *The Kingdom of Jordan and the Arab Spring*, „Daily Kos”, <http://www.dailykos.com/story/2011/03/29/944492/-Adalah:-The-Kingdom-of-Jordan-and-the-Arab-Spring>.



kolejnych tygodniach. 24 marca na przedmieściach Ammanu zostało utworzone przez studentów miasteczko namiotowe. Miało ono stać się głównym ośrodkiem koordynowania protestów antyrządowych. Dzień później doszło do starć pomiędzy studentami a zwolennikami rządu i monarchii. Potyczki pomiędzy tymi dwoma grupami, jak również działania policji wymierzone przeciwko demonstrantom, wpisały się w krajobraz polityczny kolejnych miesięcy. Masowe demonstracje zaczęły wygasać latem. Jednak manifestacje wciąż mają miejsce, chociażby jedna z większych odbyła się 2 lipca. Około dwóch tysięcy demonstrantów, głównie studentów oraz członków fundamentalistycznych ugrupowań muzułmańskich żądało wprowadzenia prawdziwych reform politycznych, przede wszystkim możliwości tworzenia rządu w oparciu o wybory parlamentarne. Podobnie jak inne demonstracje, tak i ta została rozproszona przez siły policyjne³²¹. W październiku doszło do ponownej zmiany na stanowisku szefa rządu. Nowym premierem został mianowany Aun al-Chasauna.

Od początku roku w Jordanii odbyło się ponad dwa tysiące demonstracji politycznych. Przy tak dużej intensywności nie przekroczyły one jednak progu siłowej próby zmiany reżimu politycznego. Pomimo dużej aktywności grup opozycyjnych system polityczny, a przede wszystkim władza króla Abdullaha, nie zostały w poważny sposób zagrożone. Brak skuteczności grup opozycyjnych i tym samym zdolność reżimu politycznego do przetrwania, wynika ze specyficznej sytuacji społeczno-politycznej, w jakiej znajduje się Jordania. Monarchia pozostaje istotnym gwarantem jedności wewnętrznej, szczególnie w kontekście chwiejnych relacji pomiędzy Palestyńczykami a Jordańczykami.



³²¹ S. Helfont, T. Helfont, *Jordan's Protests: Arab Spring Lite?*, http://www.fpri.org/enotes/2011/201107.helfont_helfont.jordan.html.



MONARCHIE ZATOKI PERSKIEJ

Subregion Zatoki Perskiej stanowi jeden z głównych podregionów Bliskiego Wschodu. Istotną cechą tego obszaru jest zgrupowanie konserwatywnych monarchii arabskich, w których władza przynależna jest rodowi panującemu. Czynnikiem odróżniającym te państwa od innych arabskich organizmów politycznych jest wysoki poziom dochodu narodowego oraz dochodu w przeliczeniu na jednego mieszkańca, które uzyskiwane są ze sprzedaży ropy naftowej. W takich okolicznościach czynnik ekonomiczny nie jest istotnym determinantem niezadowolenia z polityki władz. Należy przy tym zaznaczyć, że w imię utrzymania porządku wewnętrznego i zagwarantowania władzy rodów panujących, monarchie Zatoki zdecydowały się na duży zakres redystrybucji dochodów pochodzących z ropy naftowej, nie ograniczając ich jedynie do rodu panującego czy wąskiej grupy beneficjentów. Nie oznacza to, że omawiane państwa nie są narażone na napięcia społeczne determinowane czynnikami ekonomicznymi. Te ostatnie jednak, jeśli występują, to w mniejszym natężeniu niż ma to miejsce w przypadku państw Maszriku lub Afryki Północnej.

Większość monarchii Zatoki, w mniejszym lub większym stopniu, doświadczyło niepokoju społecznego na przestrzeni 2011 roku. Jedynie w Bahrajnie sytuacja osiągnęła poziom poważnego kryzysu politycznego. Niepokoje społeczne rozpoczęły się w królestwie Arabii Saudyjskiej. W dużym stopniu były one spowodowane wydarzeniami w Tunezji i Egipcie. Jednak bezpośrednią przyczyną pierwszych protestów było niezadowolenie ludności Dżuddy z działań lokalnych władz w związku z powodzią, w której zginęło kilkanaście osób. Pierwsza demonstracja miała miejsce 29 stycznia, została jednak szybko rozproszona przez siły policyjne, a kilkudziesięciu jej uczestników aresztowano. W kolejnych tygodniach stan napięcia w państwie narastał. W lutym kilkuset obrońców praw człowieka, prawników i intelektualistów usiłowało utworzyć partię polityczną pod nazwą Muzułmańska Partia Umma (Wspólnota). Władze odmówiły jej zarejestrowania i aresztowały osoby, które próbowały powołać partię do życia³²². Kulminacja protestów antyrządowych miała miejsce w marcu. Głównym obszarem ich występowania była Wschodnia Prowincja i miasto Katif. Potencjalnie stwarzało to sytuację niebezpieczną z punktu widzenia monarchii. Wystąpienia odbywały się w strategicznie ważnym obszarze, który stanowi jedno z centrów wydobycia ropy naftowej w Arabii Saudyjskiej. Dodatkowo jest to obszar zamieszany przez ludność szyicką, co budzi obawy o inspirowanie zamieszek przez Iran. Demonstracje odbywały się również w Rijadzie. 11 marca aktywiści polityczni ogłosili „Dzień Gniewu”, który miał być wyrazem solidarności z mieszkańcami Libii i sąsiedniego Bahrajnu. Planowane na ten dzień demonstracje nie osiągnęły zaplanowanej skali.

³²² *Saudi Detainees Refuse to Sign Pledge*, „Arabia Today”, <http://arabia2day.com/tag/umma-islamic-party>.



Masowa obecność saudyjskich sił bezpieczeństwa oraz wcześniejsze ostrzeżenia władz przed udziałem w demonstracjach spowodowały, że wystąpienia antyrządowe miały ograniczony zasięg³²³. W kolejnych tygodniach demonstracje odbyły się przede wszystkim w Katifie i innych miastach Wschodniej Prowincji. Stanowiły one przede wszystkim reakcję na wysłanie żołnierzy saudyjskich do Bahrajnu, co pozwoliło na złamanie w tym państwie wystąpień antyrządowych. Głównym postulatem demonstrantów było natychmiastowe wycofanie sił saudyjskich z terytorium sąsiedniego państwa. W kolejnych tygodniach demonstracje zaczęły wygasać i właściwie ograniczyły się do obszaru Wschodniej Prowincji. Ważnym czynnikiem, który wpłynął na osłabienie demonstracji politycznych było ogłoszenie decyzji władz o utworzeniu dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy miejsc pracy w sektorze rządowym, podniesienie poziomu płac oraz zwiększenie wydatków na cele socjalne³²⁴. Podstawy władzy rodu Saudów i konstrukcji systemu politycznego państwa nie zostały naruszone. Jedynym ustępstwem wobec postulatów większej demokratyzacji systemu władzy w królestwie była zgoda króla Abdullaha na udział kobiet w wyborach do rad municypalnych w 2015 roku oraz ich powoływanie do Rady Konsultacyjnej stanowiącej namiastkę parlamentu³²⁵.

Wrzenie polityczne nie ominęło również sąsiedniego Kuwejtu. Na początku stycznia emir Sabah al-Dżabar usiłował zapobiec niepokojom społecznym. Oficjalnie z okazji święta wyzwolenia Kuwejtu spod okupacji irackiej oraz pięćdziesiątej rocznicy uzyskania niepodległości nakazał przekazanie każdemu obywatelowi subsydium w wysokości 4 tysięcy dolarów. Dzięki temu posunięciu państwu udało się uniknąć demonstracji antyrządowych w najgorętszym okresie wystąpień rewolucyjnych w innych państwach arabskich. 19 lutego miały miejsce pierwsze demonstracje polityczne organizowane przez bezpaństwowców zamieszkujących terytorium Kuwejtu, tak zwany *bidun*. Domagali się oni przyznania im obywatelstwa kuwejckiego. Ich wystąpienia nie są jednak bezpośrednio związane z „Arabską Wiosną”. Mają one cykliczny charakter niezależnie od aktualnej sytuacji politycznej państwa. Natomiast na przełomie lutego i marca aktywiści wzywali na kuwejckich internetowych forach społecznościowych do zorganizowania demonstracji antyrządowych w dniu 8 marca. Jednocześnie pojawiły się żądania ustąpienia szefa rządu, walki z korupcją oraz wolności wypowiedzi w prasie kuwejckiej. Żądania polityczne zbiegły się z otwarciem sesji kuwejckiego Zgromadzenia Narodowego. W kolejnych miesiącach władze kuwejckie usiłowały ponownie zastosować środki ekonomiczne, by zapobiec wystąpieniom społecznym, co było tym bardziej konieczne, że w czerwcu doszło do kilku antyrządowych demonstracji. W dniu 1 lipca Zgromadzenie Narodowe przyjęło budżet na 2012 rok, który zakłada wydatki

³²³ I. Black, *Saudi Arabian Security for ces quell 'day of rage*, „The Guardian”, <http://www.guardian.co.uk/world/2011/mar/11/saudi-arabia-police-quell-protest>.

³²⁴ M.S. Khan, S. Milbert, *Middle East Protest: Can Money Buy Peace?*, <http://www.pii.com/blogs/?p=2068>.

³²⁵ *Middle East Monitor*, *September 2011*, <http://www.wikistrat.com/middle-east-monitor-september-2011>.



rządowe na poziomie 70 miliardów dolarów, z czego blisko 90 procent ma być przeznaczone na wzrost wynagrodzeń w sektorze publicznym³²⁶. Działanie to nie uspokoiło sytuacji. W październiku doszło do kilku demonstracji w Al-Kuwejcie.

Aktualnie sytuację zaognia afera korupcyjna w Zgromadzeniu Narodowym. Jedna z gazet kuwejskich ogłosiła, że na kontaktach deputowanych związanych z rodem panującym pojawiły się subsydia nieznanego pochodzenia. Na tajnych kontaktach posłowie mieli zgromadzić blisko 350 milionów dolarów³²⁷. Informacja ta powiększyła powszechną niechęć do szefa rządu. O ile opisywane wydarzenia rozgrywają się w kontekście „Arabskiej Wiosny”, o tyle trzeba pamiętać, że są one stałym elementem rywalizacji politycznej w państwie kuwejskim.

Kolejnym obszarem wystąpienia masowych demonstracji antyrządowych był sułtanat Omanu. Protesty w tym państwie rozpoczęły się w połowie stycznia 2011 roku. Protestujący, podobnie jak w innych państwach, domagali się przeprowadzenia reform politycznych, jednak istotnym elementem żądań było wprowadzenie działań zmierzających do polepszenia warunków życia i zwiększenia zatrudnienia. Protestowano przede wszystkim przeciwko korupcji, wysokim kosztom utrzymania. Demonstracje trwały ponad cztery miesiące. Największe ich natężenie przypadło na koniec lutego i początek marca, kiedy kilka tysięcy protestujących osób, między innymi, zablokowało na krótki czas terminal naftowy w porcie Sohar (Suhar). W kolejnych dniach policja próbowała użyć siły w celu zdławienia demonstracji. Środek ten okazał się nieskuteczny. W okresie największych napięć sułtan Kabus ibn Said as-Said zdecydował się na spełnienie żądań protestujących. Władca zdymisjonował trzynastu ministrów oraz zgodził się przyznać większe uprawnienia legislacyjne parlamentowi (Madżlis asz-Szura – Rada Konsultacyjna)³²⁸. Nie obeszło się również bez ustępstw natury ekonomiczno-socjalnej. Władca Omanu zadeklarował zwiększenie wydatków rządowych o kwotę 2,6 miliardów dolarów, zwiększenie wynagrodzenia pracowników sektora rządowego oraz utworzenie 50 tysięcy nowych miejsc pracy w sektorze publicznym. Decyzje te spełniły żądania protestujących i w kolejnych tygodniach nastąpiło zakończenie masowych protestów³²⁹. Aktualnie sytuacja polityczna w sułtanacie jest stabilna. W połowie października odbyły się nowe wybory do Rady Konsultacyjnej. Do wyborów stanęło ponad tysiąc trzystu kandydatów. Można się

³²⁶ *Seeking to Avoid Uprising*, Kuwait Escalates Budget, <http://ourbusinessnews.com/seeking-to-avoid-uprising-kuwait-escalates-budget>.

³²⁷ *Kuwaitis rally to demand action on graft scandal*, http://www.google.com/hostednews/afp/article/ALeqM5jaaW_8A3F4jjDWiMrM55DK5udrHA?docId=CNG.62960d81c9574355889ec2e3eeb14bb3.8e1.

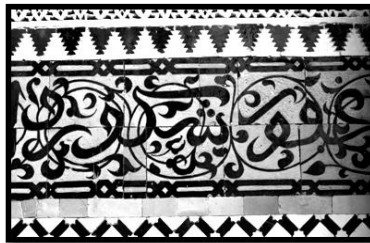
³²⁸ *Arab Spring Protests Spurs Rise in Voters in Oman*, „Arabian Business.com”, <http://www.arabianbusiness.com/arab-spring-protests-spurs-rise-in-voters-in-oman-422501.html?tab=Videos>.

³²⁹ S. Aldossary, *How did the Sultanate Escape the "Arab Spring"?*, „Asharq Alawsat”, <http://asharq-e.com/news.asp?section=2&id=25849>.



spodziewać, że nowy parlament będzie inspirował kolejne reformy w królestwie³³⁰. Tym niemniej oczekiwania społeczne podążają raczej w kierunku utrzymania zdobyczy socjalnych niż realnego ograniczenia władzy sułtana i jego rodziny³³¹.

Podsumowując, należy stwierdzić, że monarchie arabskie zdołały zapanować nad protestami społecznymi. Uczyniły tak poprzez umiejętne połączenie ustępstw i wykorzystanie zasobów finansowych, które są w ich dyspozycji. Przy czym ten ostatni element stanowił istotny czynnik wyciszania niepokoїв społecznych przede wszystkim w zasobnych w ropę monarchiach Zatoki. Jednak nawet i te państwa, które nie dysponują tak bogatymi źródłami surowców energetycznych (Maroko, Jordania) stosunkowo szybko opanowały sytuację wewnętrzną. Z pewnością nie wszystkie problemy wewnętrzne nurtujące tę grupę państw zostały rozwiązane. Tym niemniej arabskie monarchie wykazały, że cieszą się dużym poziomem akceptacji, co sprzyja rozwiązywaniu napięć społecznych. Jednakże w dłuższej perspektywie czasu i one będą musiały wypracować nowy model relacji wewnętrznych, jeżeli w przyszłości chcą uniknąć podobnych wyzwań, co oznacza, między innymi, konieczność uczynienia ze zgromadzeń parlamentarnych organów realnie przedstawicielskich.



³³⁰ F. Al-Hasmi, *Oman's Elections Bring Hopes, Doubts of Institutional Change*, „The Christian Science Monitor”, <http://www.csmonitor.com/World/Middle-East/2011/1014/Oman-s-elections-bring-hopes-doubts-of-institutional-change>.

³³¹ *Ibidem*.



PODSUMOWANIE

Niepokoje społeczne, jakie na przestrzeni bieżącego roku obserwujemy w państwach arabskich stanowią wydarzenia bez precedensu w dziejach tego regionu. Jeszcze nigdy wcześniej obszar ten nie doświadczał tak gwałtownych i dynamicznych przemian, które dotknęły właściwie wszystkie jego państwa. Fala niepokojów, jaka nawiedziła świat arabski, ma swoje uwarunkowania, które odnoszą się do całego regionu. Należy jednak pamiętać, że wydarzenia w konkretnych krajach, chociaż ze sobą powiązane i nawzajem na siebie wpływające, miały swój specyficzny charakter. Mimo tego, że łączy je idealistyczna koncepcja arabskości, to jednak lokalne doświadczenia, rozwój historyczny, uwarunkowania społeczne, a wreszcie kształt systemu politycznego, to czynniki, które w największym stopniu decydują o tym, że każde z wystąpień antyrządowych miało odmienny przebieg i przyniosło różne rezultaty. Jak dotąd jedynie w trzech przypadkach można mówić o odrzuceniu starego systemu politycznego i ustąpieniu lub usunięciu dotychczasowego przywódcy. Sytuacja ta dotyczy Egiptu, Tunezji oraz Libii. Nierozstrzygnięta pozostaje kwestia Syrii, choć wiele wskazuje na to, że reżim prezydenta Asada będzie w stanie przetrwać rewoltę antyrządową. Wynika to przede wszystkim z braku możliwości uzyskania przez rebeliantów poparcia zewnętrznego. Czynnikiem pomocy międzynarodowej należy uznać za rozstrzygający w przypadku Libii. Rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ, a przede wszystkim zaangażowanie NATO oraz Kataru, pozwoliły powstańcom najpierw na przetrwanie krytycznego momentu ofensywy sił rządowych, a w dalszej kolejności na przygotowanie operacji przeciwko siłom reżimowym, co doprowadziło do ich pokonania oraz śmierci Muammara al-Kaddafiego. Kolejnym krajem, gdzie toczą się nadal zarówno walki wewnętrzne, jak i odbywają się manifestacje antyrządowe, jest Jemen. W tym przypadku zdaje się niemal pewnym, że sytuacja ta będzie się utrzymywać co najmniej do zapowiedzianego na przyszły rok ustąpienia prezydenta Saliha. Obecnie ani siły antyrządowe, ani rząd nie są zdolne do uzyskania przewagi zapewniającej zwycięstwo.

W pozostałych krajach arabskich sytuacja z wolna ulega stabilizacji, chociaż niekiedy wystąpienia antyrządowe jeszcze się pojawiają. Systemy polityczne tych państw zdołały jednak przetrwać, dokonując pewnych reform, w dużym stopniu o charakterze fasadowym. Przy czym charakterystycznym zjawiskiem jest to, że arabskie monarchie w o wiele większym stopniu okazały się zdolne do przetrwania fali niepokojów społecznych niż państwa o republikańskim systemie rządów. Najbardziej zmodyfikowano system polityczny Maroka, jednak w pozostałych monarchiach arabskich zakres zmian był minimalny, jeśli w ogóle zauważalny.

W takich okolicznościach zasadnym wydaje się postawienie pytania o przemiany, które są wynikiem aktualnych zaburzeń społecznych oraz podjęcie próby prognozy w zakresie możliwych scenariuszy dalszego rozwoju sytuacji politycznej. Zadanie to może



być podejmowane przynajmniej na trzech poziomach, a mianowicie – lokalnym, regionalnym oraz szerszym międzynarodowym. Należy bowiem pamiętać, że zmiany, jakich doświadcza świat arabski będą również wpływać na jego pozycję w systemie relacji międzynarodowych, a w dalszej kolejności również na stosunki z państwami i grupami państw żywotnie zainteresowanymi sytuacją w regionie bliskowschodnim. Współczesne mocarstwa światowe mają bowiem liczne interesy polityczne, strategiczne oraz gospodarcze ulokowane w tej części świata.

Podjęcie próby dokonania oceny minionych wydarzeń jest zadaniem dość karkołomnym. Wynika to przede wszystkim z dwóch okoliczności. Po pierwsze, sytuacja wciąż jest dynamiczna, a proces transformacji politycznej w państwach, które pozbyły się dotychczasowych przywódców politycznych, ledwie się rozpoczął. Jak dotąd jedynie w Tunezji przeprowadzono wybory do parlamentu, które miały charakter wolnej rywalizacji sił politycznych. W Egipcie termin wyborów wciąż jest odsuwany, a w Libii będą one dopiero miały miejsce. Po drugie, z dynamiką sytuacji politycznej wiąże się mała przejrzystość realnych zmian, co powoduje trudność uchwycenia ich rzeczywistego kierunku. Tym niemniej nadszedł czas na dokonanie bilansu zaistniałych wydarzeń i podjęcie refleksji nad przyszłością regionu.

Pierwszą kwestią, która pojawia się w tym kontekście, jest pytanie o korzyści, które odniosły społeczności państw arabskich w związku z wystąpieniami przeciwko dotychczasowemu porządkowi politycznemu. W tym względzie bilans aktualnych wydarzeń nie jest jednoznaczny. Biorąc pod uwagę perspektywę krótkoterminową, zaburzenia polityczne spowodowały poważne koszty społeczne. Szacuje się, że gospodarki państw arabskich poniosły straty w wysokości 50 milionów dolarów³³². Najbardziej poszkodowane zostały te, w których dochody z turystyki stanowiły znaczącą część PKB. Na przestrzeni 2011 roku w państwach tych wzrosło bezrobocie: na przykład, o ile w Tunezji pod koniec 2010 roku bez pracy pozostawało 500 tysięcy osób, to w drugiej połowie 2011 roku liczba bezrobotnych wynosiła już 700 tysięcy³³³. Tym samym w perspektywie krótkoterminowej nastąpiło pogorszenie sytuacji życiowej znacznych rzesz społeczeństwa.

Kolejną kwestią jest kryzys humanitarny. Za jego główną przyczynę należy uznać reakcję reżimów politycznych, przeciwko którym rozpoczynały się wystąpienia polityczne. Zdecydowana większość z nich przyjęła początkowo strategię siłową. Użycie sił bezpieczeństwa oraz armii dawało nadzieję na szybkie spacyfikowanie manifestacji. W tym przypadku można mówić o typowej reakcji systemów niedemokratycznych na wyrazy niezadowolenia społecznego. Najtragiczniejszym aspektem użycia siły są ofiary śmiertelne po stronie demonstrantów. Liczba ofiar jest trudna do jednoznacznego

³³² *The Arab Spring Economic Report*, „Albawaba”, <http://www.albawaba.com/the-arab-spring-report-398218>.

³³³ Z. Mhirs, *Unemployment Expected to Rise in 2011*, <http://www.tunisia-live.net/2011/04/17/unemployment-expected-to-rise-in-2011>.



oszacowania, jednak przyjmuje się, że na przykład w trakcie wojny domowej w Libii mogło zginąć do 30 tysięcy osób cywilnych, które nie były stroną wojującą. W przypadku Egiptu, w trakcie demonstracji i zamieszek na terenie całego kraju mogło zginąć blisko tysiąc osób. Wciąż jeszcze trwają walki antyrządowe w Syrii, zatem trudno ocenić skalę ofiar śmiertelnych. Jednak szacunki międzynarodowe wskazują, że w trakcie działań sił rządowych śmierć poniosło ponad trzy tysiące osób³³⁴. Należy równocześnie podkreślić, że zaburzenia polityczne w państwach arabskich nie przyniosły pojawienia się na masową skalę problemu uchodźców. Wynikało to z faktu, że napięcia polityczne, chociaż charakteryzujące się dużą intensywnością, miały charakter krótkotrwałej sytuacji kryzysowej. Jedynie w przypadku Libii sytuacja kształtowała się odmiennie. Wynikało to z przekształcenia się wystąpień antyrządowych w regularną wojnę domową. Spowodowało to ucieczkę ludności cywilnej ze strefy walk. Przy czym część Libijczyków uciekła do strefy nadgranicznej w sąsiednich państwach arabskich. Wraz z zakończeniem działań zbrojnych, w wyniku klęski sił reżimowych, osoby te powrócą do swoich miejsc zamieszkania. Nie spełniły się zatem obawy przed zalewem Europy przez falę uchodźców z państw arabskich. Infrastruktura państwowa została w największym stopniu zniszczona w Libii. Ta jednak będzie możliwa do szybkiego odbudowania dzięki dochodom, jakie państwu libijskiemu daje wydobywanie ropy naftowej. Właściwe wykorzystanie tych środków może ułatwić przejście przez okres transformacji systemowej.

Jedynie w trzech przypadkach doszło do zmiany dotychczasowego systemu rządów, a mianowicie w Tunezji, Egipcie i Libii. Mimo ciągłych napięć najbardziej widoczna jest transformacja w Tunezji. Wygrana w wyborach parlamentarnych partii An-Nahda (Odrodzenie) spowodowała krótkotrwałe zamieszki wywołane przez zwolenników ugrupowań, które nie osiągnęły tak dobrego wyniku. O wiele bardziej skomplikowana sytuacja ma miejsce w Egipcie. Wybory do zgromadzenia parlamentarnego są stale odraczane. Chociaż prezydent Mubarak został odsunięty od władzy, a obecnie toczy się przeciwko niemu proces karny, to jednak dawne struktury systemu władzy i porządku politycznego nadal funkcjonują. Władzę w państwie sprawuje armia, a stojący na czele Najwyższej Rady Sił Zbrojnych marszałek Muhammad Husajn Tantawi najprawdopodobniej będzie dążył do uzyskania stanowiska prezydenta państwa, co w dalszym ciągu zagwarantuje armii silną pozycję polityczną w państwie.

W wielu analizach istnieje tendencja, aby w „Arabskiej Wiośnie” dostrzegać kolejną fazę rozprzestrzeniania się demokracji na świecie, zgodnie z teorią Huntingtona fal rozwoju systemów demokratycznych³³⁵. Wrażenie takie jest powierzchowne. Chociaż demonstranci podnosili hasła demokratyzacji systemu politycznego, zwiększenia jego

³³⁴ A. Flamand, *Syria: Counting the Death*, <http://www.globalpost.com/dispatches/globalpost-blogs/the-casbah/syria-counting-the-dead>.

³³⁵ R. Tham, *Premature Speculation: The Arab Spring Cannot Be Considered as Democracy's Fourth Wave*. Yet, „Economy Watch”, <http://www.economywatch.com/economy-business-and-financenews/premature-speculation-the-arab-spring-cannot-be-considered-as-democracy-fourth-wave.24-08.html>.



reprezentatywności, to istnieje podstawowa wątpliwość dotycząca wprowadzenia systemu demokratycznego w zachodnim rozumieniu tego terminu. Proces kształtowania się demokratycznego systemu rządów w państwach zachodnich miał charakter długotrwały, przy czym towarzyszyły mu zarówno konflikty wewnętrzne, jak i międzypaństwowe. Trudno tym samym oczekiwać, aby w państwach Bliskiego Wschodu udało się wprowadzić demokratyczny system rządów w stosunkowo krótkim okresie. Należy przy tym pamiętać, że nie oznacza to, że państwa arabskie są odporne na demokrację, a islam jest religią jej przeciwną. W islamie zawarte są elementy, które mają charakter demokratyczny, jak chociażby zasada *szury*, która zakłada obowiązek konsultowania się przez rządzących z rządzonymi. Inna sprawa, że w społecznościach o coraz większym poziomie wykształcenia i dostępie do informacji, istnieje stała tendencja do uczestniczenia w aktywności politycznej. Trudno wskazać, jaki system rządów byłby najwłaściwszy dla społeczeństw państw arabskich. Należy jednak wyraźnie podkreślić jedną kwestię – społeczności państw tego regionu muszą uzyskać możliwość całkowicie samodzielnego kształtowania własnej przestrzeni politycznej. Jedynie w takich okolicznościach nowe systemy polityczne mogą osiągnąć wymagany stopień legitymizacji, który jest niezbędny dla realnej stabilności politycznej każdego państwa.

Niemniej jednak panuje duża niepewność w zakresie możliwości osiągnięcia stabilności politycznej przez państwa, które doświadczyły rewolucyjnych przemian systemowych. Wiele obaw wzbudza przede wszystkim kwestia sprawowania władzy przez ugrupowania fundamentalistyczne. Należy zauważyć, że działania przeciwko organizacjom o charakterze fundamentalistycznym były jednym z powodów, dla których demokracje zachodnie były w stanie zaakceptować współpracę z represyjnymi reżimami niedemokratycznymi³³⁶. Wielu obserwatorów zarówno ze świata zachodniego, jak i arabskiego, podkreśla fakt, że likwidacja świeckich dyktatur otworzyła drogę do zdobycia realnego wpływu politycznego przez ugrupowania fundamentalistyczne. Upatruje się w tym podstawowego zagrożenia dla demokratyczności przyszłego systemu politycznego w państwach Maghrebu i w Egipcie. W dopiero co zakończonych wyborach parlamentarnych w Tunezji partia An-Nahda uzyskała dziewięćdziesiąt miejsc w dwustu siedemnastuosobowym parlamencie, stając się tym samym największą siłą polityczną, chociaż nie będzie ona w stanie utworzyć samodzielnego rządu³³⁷. Pokazuje to, że fundamentaliści w państwach Afryki Północnej zyskują coraz większe poparcie społeczne. Wynika to z nałożenia się na siebie dwóch okoliczności. Po pierwsze, ugrupowania te budują swoją silną pozycję na stałym sprzeciwie wobec dotychczasowego porządku politycznego. Zdołały one zyskać

³³⁶ M. Dziekan, *Najbardziej pewny czynnik sytuacji politycznej na Bliskim Wschodzie to nieprzewidywalność*, <http://blogi.newsweek.pl/Tekst/swiat/555289,najbardziej-pewny-czynnik-sytuacji-politycznej-na-bliskim-wschodzie-to-nieprzewidywalnosc-2.html>.

³³⁷ J. Shoen, *Final poll results confirm Ennahda victory*, „The Majalla”, <http://www.majalla.com/eng/2011/10/article55227209>.



szczególny autorytet jako jedyna realna opozycja, nie uwikłana w żaden sposób w funkcjonowanie systemu władzy w państwie. Po drugie, należy podkreślić, że ich działalność społeczna na gruncie szkolnictwa, służby zdrowia, pomocy socjalnej była o wiele bardziej skuteczna niż dotychczasowych struktur państwowych. Należy mieć również na uwadze, że ugrupowania te, pomimo stosowanych przeciwko nim represji, wpisały się na stałe w krajobraz polityczny państw regionu. Przynajmniej niektóre z organizacji wydają się zdolne do działania w ramach systemu politycznego, tym bardziej, że nowe regulacje polityczne mogą ograniczyć ich dotychczasowe wykluczenie. W tym względzie najbardziej interesujący będzie przypadek Tunezji i Egiptu. Najnowsze badania egipskiej opinii publicznej wykazują duży potencjał uzyskania realnego poparcia społecznego przez religijne ugrupowania polityczne. Trudno jest w tej chwili jednoznacznie określić rolę, jaką ugrupowania fundamentalistyczne mogą pełnić w nowych systemach politycznych i czy będzie miała ona charakter konstruktywny. Promowanie zasad islamu w życiu społecznym i politycznym niekoniecznie musi oznaczać dążenie do wprowadzenia państwa teokratycznego, o co wielokrotnie fundamentaliści byli oskarżani. Pamiętajmy, że i w tym przypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem niejednorodnym i podlegającym stałej ewolucji. Chociażby przykład egipskich Braci Muzułmanów pokazuje, że możliwe jest przejście od radykalizmu powiązanego z przemocą polityczną do aktywnego uczestniczenia w funkcjonowaniu systemu politycznego państwa.

W przypadku takiego wydarzenia, jakim jest fala rewolucji w świecie arabskim, nie sposób uniknąć kwestii międzynarodowych konsekwencji zmiany układu sił w regionie bliskowschodnim oraz relacji z mocarstwami. W największym stopniu wydarzenia te dotknęły Stany Zjednoczone, posiadające w regionie liczne interesy gospodarcze, strategiczne i militarne. Stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec wydarzeń cechowała wyraźna ambiwalencja, która w kilku momentach paraliżowała działania Waszyngtonu. W okresie wystąpień przeciwko Mubarakowi administracja Baracka Obamy początkowo udzielała ograniczonego werbalnego wsparcia egipskiemu prezydentowi jako swojemu istotnemu sojusznikowi w regionie, przy jednoczesnej zachęcie do wprowadzenia reform politycznych. Przesłanie Waszyngtonu nie było spójne, tym bardziej, że jeszcze na początku lutego Amerykanie sugerowali, że utrzymanie Mubaraka przy władzy jest jedyną gwarancją dla powstrzymania chaosu wewnętrznego w Egipcie. Jednak w dalszej perspektywie czasowej Waszyngton wyrażał ograniczone wsparcie dla ruchu rewolucyjnego. W kolejnych tygodniach Amerykanie zachęcali swoich arabskich sojuszników w obszarze Zatoki Perskiej do wprowadzenia reform politycznych, lecz państwa Zatoki, a w szczególności Arabia Saudyjska, odrzuciły te sugestie. Monarchia saudyjska wykazała się dużym zakresem samodzielności działań politycznych, najwyraźniej działając wbrew oczekiwaniom amerykańskim. Rewolucje w państwach arabskich osłabiły pozycję regionalną Waszyngtonu, wzbudzając wątpliwości, szczególnie po stronie saudyjskiej, że Stany Zjednoczone nie są w stanie sterować wydarzeniami ani zapewnić absolutnego wsparcia swoim sojusznikom. Nie



należy jednak zakładać, że doszło do trwałego osłabienia strategicznej współpracy pomiędzy Waszyngtonem a Rijadem. W ostatecznym rachunku zbieżność interesów pomiędzy nimi, w związku chociażby z kwestią irańskiego programu nuklearnego, wskazuje na konieczność zachowania partnerstwa strategicznego. Tym niemniej Stany Zjednoczone będą musiały stanąć w obliczu przewartościowania własnej polityki regionalnej, w celu jej dostosowania do zmian sytuacji politycznej. Już w tej chwili widać, że upadek rządów Mubaraka osłabił pozycję kolejnego z sojuszników amerykańskich, jakim jest Izrael. Ważnym aspektem minionych wydarzeń jest wzrost roli i znaczenia zarówno państw europejskich, jak i samej Unii. W przypadku wydarzeń rozgrywających się w Afryce Północnej, to Francja zaznaczyła swoją determinację do odgrywania roli ważnego gracza politycznego. Wsparcie, jakiego Unia Europejska udzielała ruchom rewolucyjnym, daje nadzieję na ożywienie realnej współpracy międzyregionalnej. Unia dla Śródziemnomorza jest tą instytucją, której działaniu należy nadać nowy impet i nowe treści. Szczególnie arabskie państwa Afryki Północnej nie mogą zostać pozostawione same sobie. Unia, jeżeli chce odgrywać rolę istotnego gracza regionalnego i kształtować swoją tożsamość międzynarodową, musi aktywnie współuczestniczyć w stabilizowaniu regionu. Nie jest to zadanie łatwe przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, państwa Unii borykają się z kryzysem gospodarczym i walutowym, co może spowalniać i ograniczać wszelkie inicjatywy polityczno-gospodarcze. Po drugie, Unia musi znaleźć taki model działań, który byłby do zaakceptowania przez państwa arabskie, bez stwarzania podejrzeń o chęć ich gospodarczego zdominowania przez silniejszego sąsiada.

Reasumując, należy stwierdzić, że ocena wydarzeń, jakie miały miejsce w świecie arabskim, nie może być jednoznaczna. Wynika to przede wszystkim z braku odpowiedniej perspektywy czasowej. Przemiany, jakim zostały poddane poszczególne państwa arabskie, jeszcze nie zostały zakończone. Kraje Maszriku i Maghrebu stoją dopiero w obliczu konieczności stworzenia nowego systemu politycznego. W społecznościach państw arabskich zostały rozbudzone ogromne nadzieje, związane nie tylko z utworzeniem bardziej sprawiedliwego systemu władzy, ale przede wszystkim z zapewnieniem godziwego poziomu życia. Pomimo powszechnego zwrócenia uwagi na sprzeciw względem opresyjnego systemu sprawowania władzy, w wielu przypadkach istotną rolę odgrywała motywacja ekonomiczna³³⁸. Nowe rządy w państwach takich jak Egipt, Tunezja czy Libia będą musiały uporać się z problemami gospodarczymi, które w dużym stopniu zostały jeszcze pogłębione przez aktualne wydarzenia. Tu potrzebna jest duża cierpliwość, albowiem osiągnięcie wzrostu poziomu zamożności poszczególnych społeczeństw nie będzie możliwe w krótkiej perspektywie czasowej. Co więcej, szacunki Economics Intelligence Unit przewidują spadek dochodów państwowych i spowolnienie wzrostu gospodarczego. W przypadku Egiptu wzrost PKB w 2011 roku może wynieść 3,5 procent w porównaniu do 5,1 procent w roku 2010. Natomiast w Tunezji będzie to

³³⁸ R.J. Heydarian, *The Economics of the Arab Spring*, http://www.fpif.org/articles/the_economics_of_the_arab_spring.



odpowiednio 0,8 procent w 2011 roku w porównaniu do 3 procent w 2010 roku³³⁹. W takiej sytuacji może narastać frustracja społeczna, a państwa regionu może czekać kolejna fala wstrząsów. Istotnym jest, aby społeczność międzynarodowa wsparła przemiany w świecie arabskim nie tylko w wymiarze politycznym, ale i ekonomicznym. Działania takie już są podejmowane. Bank Światowy obiecał przekazanie Egiptowi pomocy finansowej w wysokości 2 miliardów dolarów w okresie dwóch lat, a następnie udzielenie pożyczki w wysokości 2,5 miliardów dolarów³⁴⁰. Również państwa G8 zadeklarowały przekazanie Egiptowi i Tunezji pomocy finansowej w wysokości 20 miliardów dolarów³⁴¹. Kwestią otwartą pozostaje, w jakim zakresie państwa arabskie będą w stanie spożytkować tę pomoc i czy dzięki niej zdołają opanować lub ograniczyć kolejną możliwą falę niepokoїв społecznych. Aktualne problemy gospodarcze nie zostaną bowiem zredukowane wyłącznie przez zwiększenie dopływu środków finansowych, lecz wymagają prawdziwych reform strukturalnych, które są konieczne dla zintegrowania tego regionu z gospodarką światową. Przy czym warto zwrócić uwagę na to, że i w pozostałych państwach arabskich, które zdołały opanować lub ograniczyć dotychczasowe niepokoje społeczne, podstawowe przyczyny społecznego niezadowolenia nie zostały zlikwidowane. Na zakończenie należy jednak podkreślić, że „Arabska Wiosna” przełamała stereotyp świata arabskiego, który jest skazany na despotyczną formę rządów.



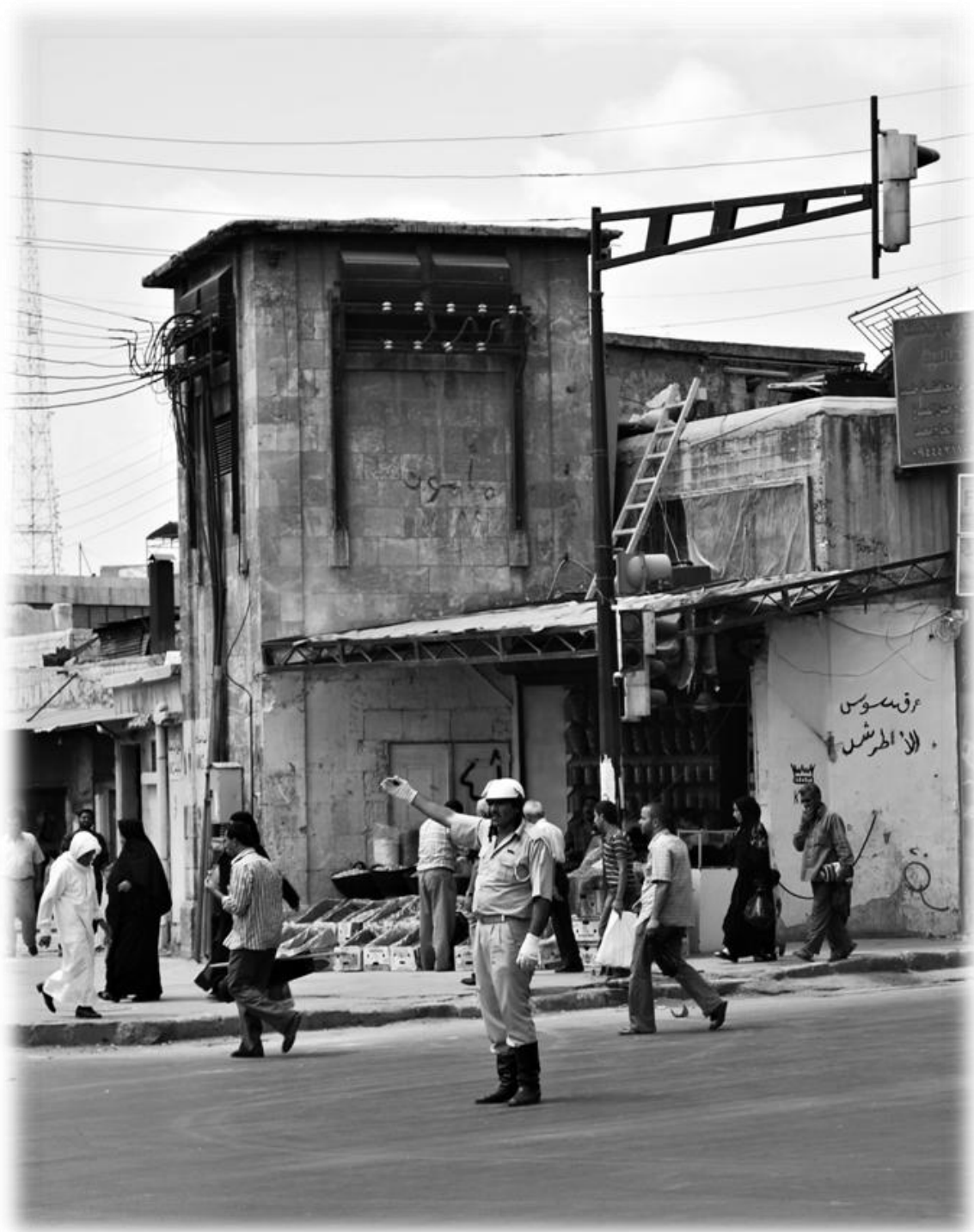
³³⁹ *The Economics of the Arab Spring in the Era of Hope: Cases of Egypt and Tunisia*, <http://www.femise.org/en/2011/05/a-ne-pas-rater/leconomie-du-printemps-arabe-egypte-tunisie>.

³⁴⁰ S. Kelly, *The Economic Impact of the Arab Spring on the Region*, „The Palestine Telegraph”, <http://www.paltelegraph.com/economics/world-economics/9410-the-economic-impact-of-the-arab-spring-on-the-region.html>.

³⁴¹ *G8 pledges \$20bn to foster Arab Spring*, „The Independent”, <http://www.independent.co.uk/news/world/politics/g8-pledges-20bn-to-foster-arab-spring-2289912.html>.



ZDJĘCIA



ALEPPO, SYRIA, FOT. GRZEGORZ SZYMANIK



KOPTYJSKA MSZA ŻAŁOBNA NA WZGÓRZU MUKATTAM, EGIPT, FOT. MARTA WOŹNIAK



MANIFESTACJA POPARCIA DLA OPOZYCJI W SYRII PRZED SIEDZIBĄ ONZ W GENEWIE, SZWAJCARIA, FOT. RADOŚLAW BANIA



AQUABA NAD MORZEM CZARNYM, JORDANIA, FOT. GRZEGORZ SZCZEPANIK



TUNIS, TUNEZJA, FOT. JUSTYNA JAKUBASZEK



POGRZEB KOPTÓW PO MASAKRZE W PAŹDZIERNIKU 2011 ROKU, KAIR, FOT. AGATA GRZYBOWSKA



POGRZEB KOPTÓW PO MASAKRZE W PAŹDZIERNIKU 2011 ROKU, KAIR, FOT. AGATA GRZYBOWSKA



PROTEST W KAIRZE, EGIPT, FOT. AGATA GRZYBOWSKA



MURALE W SHEFSZAWANIE, MAROKO, FOT. MARTA WOŹNIAK



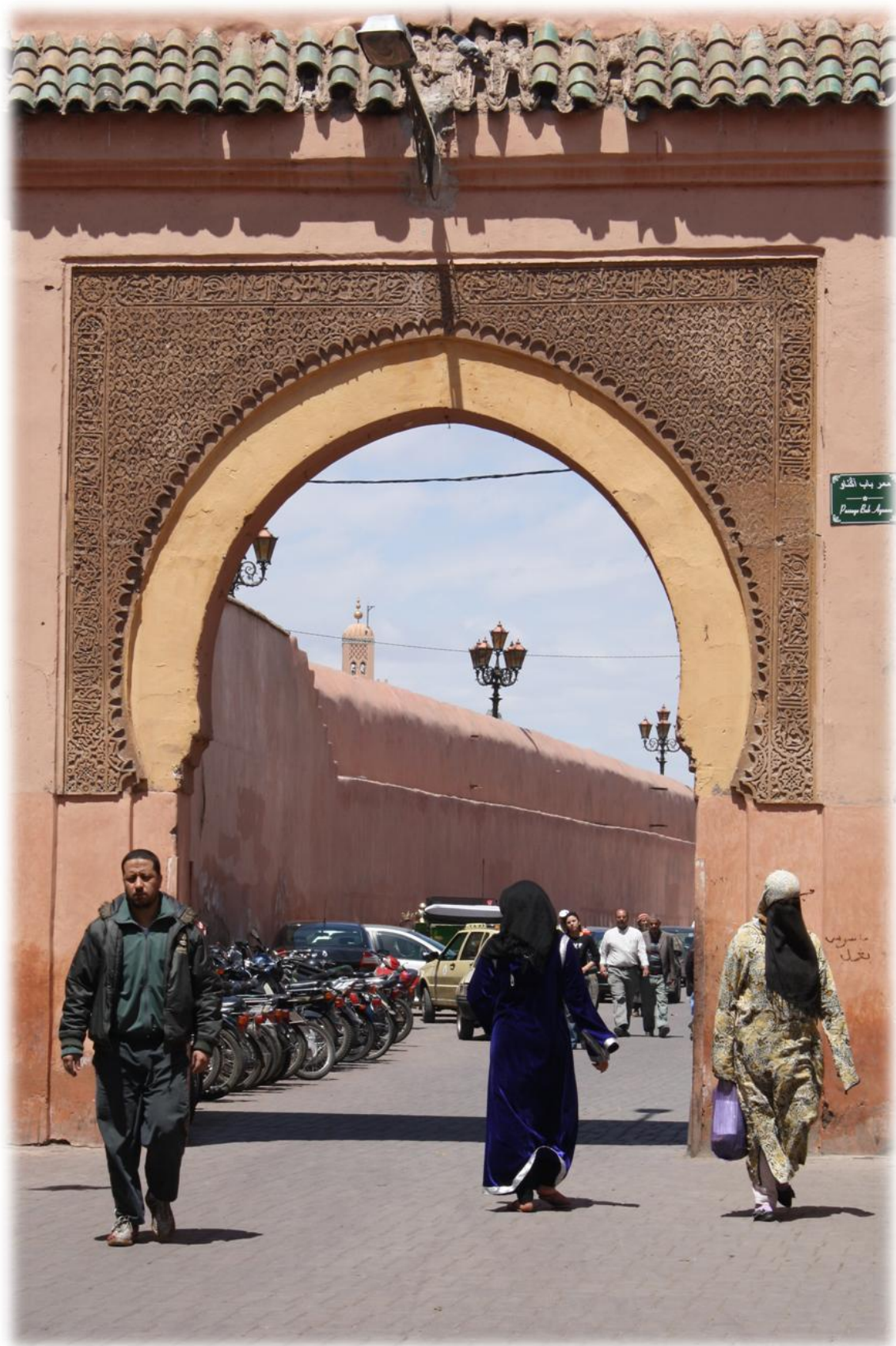
FARBIARNIE W FEZIE, MAROKO, FOT. MARTA WOŹNIAK



FEZ, MAROKO, FOT. EWA CYLWIK



EGIPT, FOT. AGATA GRZYBOWSKA



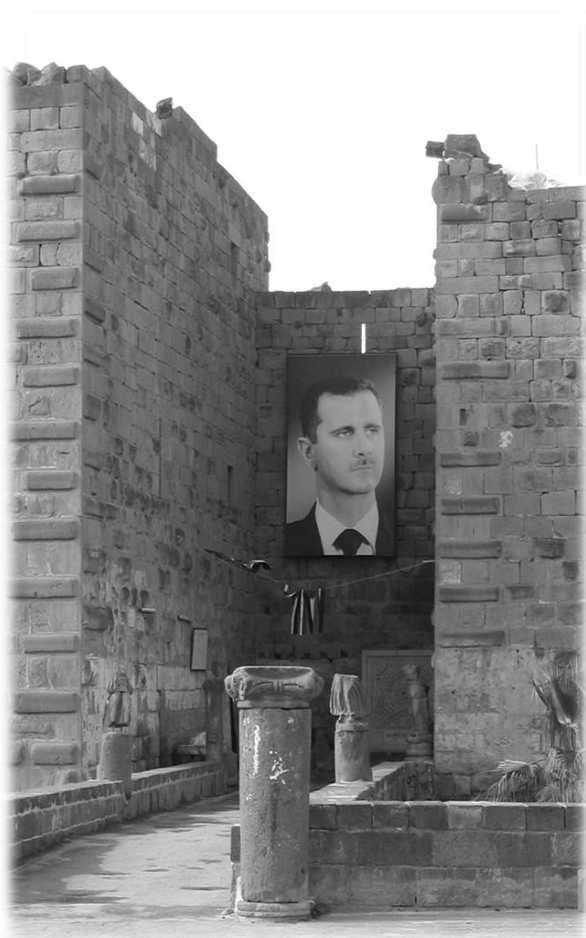
MAROKO, FOT. EWA CYLWIK



PAŁAC SEIF – SIEDZIBA URZĘDU EMIRA, KUWEJT, FOT. RADOŚLAW BANIA



DAMASZEK, SYRIA, FOT. GRZEGORZ SZYMANIK

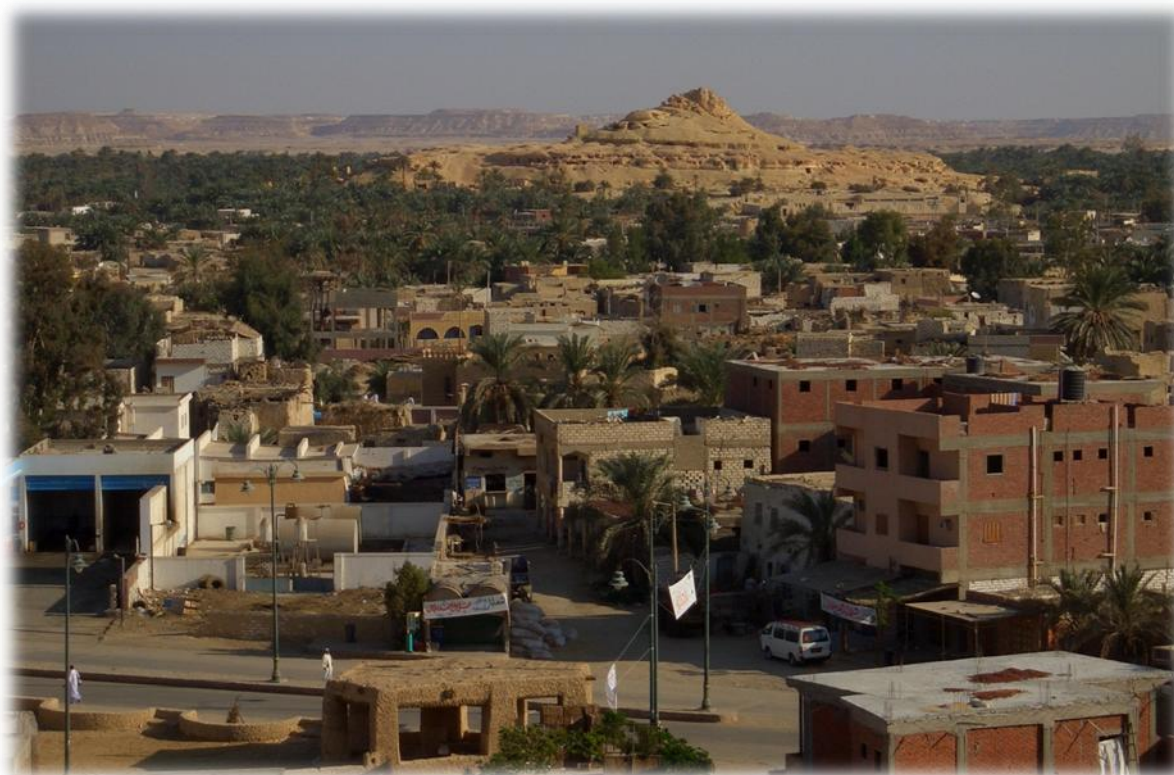


PORTRET BASZARA AL-ASADA W BOSRZE
I HAFIZA AL-ASADA W DAJR AZ-ZAURZE, SYRIA,
FOT. MARTA WOŹNIAK





JORDANIA, FOT. EWA CYLWIK



OAZA SIWA, EGIPT 2005, FOT. EWA CYLWIK



JORDANIA, FOT. EWA CYLWIK



EGIPT, FOT. EWA CYLWIK



KUWAIT TOWERS, KUWEJT, FOT. RADOŚLAW BANIA



URZĄD DO SPRAW CUDZOZIEMCÓW
WYDZIAŁ INFORMACJI O KRAJACH POCHODZENIA
UL. KOSZYKOWA 16, 00-564 WARSZAWA
www.udsc.gov.pl, E-MAIL: zikp@uric.gov.pl

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY